

**PRZEPŁATA «Kraju»** wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński Nr. 32; Warszaw. oddziału: Marszałkowska Nr. 119.

# KRAJ

**OGŁOSZENIA:** za jednoszp. wiersz drob. piama (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w dział. ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załącznik—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1172

Petersburg, 18 (31) grudnia 1904 r.

Rok XXIII. № 51

**HOTEL BRISTOL**  
WARSZAWA. (2609)

## Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez fachowych meków zaufania. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków.

Poleca

## Izba zaleceń

**Romualda Makarewicz**  
we Lwowie, plac Dąbrowskiego, ul. Ciócha 1, gmach Towarz. wzaj. pomocy urzędników pryw. (6599)

**Wilno, Zakład Ginekologiczny**  
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1<sup>ru</sup> do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czyżysta (Bogusławska) dom własny. (6158)

**KIJÓW.**  
**MIŁOWICZ ALEKSANDER,**  
Michajłowska № 16.  
Telefonu 1532.

Poleca: kupno i sprzedaż majątków, domów, zboża, cukru, lasów, dzierżawy; lokuje kapitały, rekomenduje rządów, oficyalistów, bony i t. p. (6723)

**KORONKI**  
stare, gipiury, hafty kupuje, płacę ceny bardzo wysokie. Opis wraz z wymiarami przesyłać proszę: Warszawa,  
**BOLCEWICZ,**  
Saski plac 5. (2939)

**Leśnik-praktyk.**  
19 lat praktyki w poważnych dobrach w Królestwie, w północno i południowo-zachodnich gub. Cesarstwa; rzeczywista znajomość eksploatacji i odnowienia oraz wszelkich innych prac techniczno-leśnych, prawdziwie zamiłowany do swojego zawodu, w wieku lat 35, rodzinny, posiadający bardzo dobre i długoletnie świadectwa służbowe, oraz rekomendacje osób poważnych — poszukuje odpowiedniego stanowiska w dobrach większych i najprzejmiej prosi o łaskawe oferty: Warszawa, Złota 24, Kasa rolników i ogrodników, dla rzeczywistego członka Kasy, podług rachunku № 612. (6776)

Ostatnie egzemplarze kompletne!  
**ENCYKLOPEDIA ROLNICZA**  
wydana przez Museum Przemysłu i Rolnictwa. Cena za 11 tomów rb. 75.  
Skład Główny u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. (6817)  
Ostatnie egzemplarze kompletne!

## Zakład wodoleczniczy D-ra A. CHRAMCA

w Zakopanem  
OTWARTY CAŁY ROK.

Cena od 8 kor. (3 rb.) dziennie z całym utrzymaniem, opalem, oświetleniem elektrycznym. Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Nowo urządzone Łazienki. Wodociąg, Kanalizacja, centr. ogrzewanie. Oświetlenie elektryczne, 10-morgowy świerkowy park. (6194)

**Towarzystwo Akcyjne**  
**Warszawskiej Fabryki Mebli Stylowych**  
DAWNIEJ  
**Z. SZCZERBIŃSKI i K. TRENEROWSKI**  
WARSZAWA Czysta № 8. \* PETERSBURG Morska № 33.  
POLECA:  
obrzymi wybór najwytworniejszych mebli gotowych, jak również podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakresie stolarszczyzny wchodzących, jako to: całkowitych urządzeń hotelowych, klubowych, stacyjnych, sklepowych etc. Dostawa terminowa—ceny umiarkowane. (2995)

**NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAŃ**  
jeśli obsadzić w piecu  
**MULTYPLIKATOR** \* 3 Medale złote. \*  
Pat. Gasselseder i Niemceczek  
ogrzewa pokój w 30 m., do samej podłogi, oszczędza do 50% opalu.  
**OGRZEWANIA**  
**PIECE ŻELAZNE MULTYPLIKATOROWE**  
nie wydzielają smędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.  
Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż.-chemik.  
Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jeruzolimska 71. (2989)  
Ostrzega się przed nieudatnionymi naśladownictwami.

**OBRAZY STAREJ SZKOŁY**  
kupuje **GALEERJA ADALBERT.**  
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

**RZYM**  
pierwszorzędny pensjonat  
**«DOM POLSKI»**  
Via Leopardi 17. (6493)

**KARMELKI**  
z ziół piersiowych, od kaszlu i zaflegmienia  
**„KETTI BOSS“**  
B. Semadeniego w Kijowie.  
Skład główny u Aleksandra WENOBEL w Petersburgu, ul. Grachowa № 33. Cena pudełka 25 kop., małe pudełko 15 k. Sprzedaż wszędzie w Rosji. (6644)

**M. TABECKI**  
(dawniej W. DURK),  
Kijów, Kresczatik 37, wprost Fundulejewskiej. (862)  
**MAGAZYN OBUWIA**  
męskiego, damskiego i dziecięcego.

**Dla wytrucia szczurów i myszy**  
zarazek tyfusu nabyć można w Laboratorium chemiczno-bakterjologicznym A. L. i B. L. Gurewicz. Kijów, Wielka Wasylkowska 10. (874)

**Wanda Thiemé** w Kijowie, W. Złotomierska 6, przyjm. uczniów na stancję, z przygot. do szkół i prakt. franc., niem. i ang. jęz. Opieka troskliwa, ścisły dozór. Cena umiarkowana. (6848)

**W MIŃSKU**  
**Hotel Garni** został powiększony przez dodanie kilkunastu numerów na dolnym piętrze i przemianowany na **GRAND HOTEL GARNI.** (6845)



(2991)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami  
**HEMATOGENU D-ra HOMMELA,**  
wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększ. siły i wzmoż. syst. nerwowego.  
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.  
Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochockiej, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

12423

# Prawdziwy Balsam Majowy

Sprzedaż w Petersburgu, przy moście Obuchowskim № 111/15 m. 12, w domu własnym. Wysyłamy za zaliczeniem. Cena słoika rb. 1 kop. 40, 12 słoików rb. 12, 6 słoików rb. 6, mały słoik 50 kop. (6858)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH  
**TADEUSZ KOWAŁSKI i A. TRYLSKI**  
 Warszawa, Miodowa № 4. (4896)

W SĄDZIE. *Sędzia.* Czy zgadzasz się pan przeprosić poszkodowanego za poleczek, który mu pan wymierzył?  
*Oskarżony.* Ależ owszem, mogę nawet od razu przeprosić go i za następny. (Flieg. Bl.)

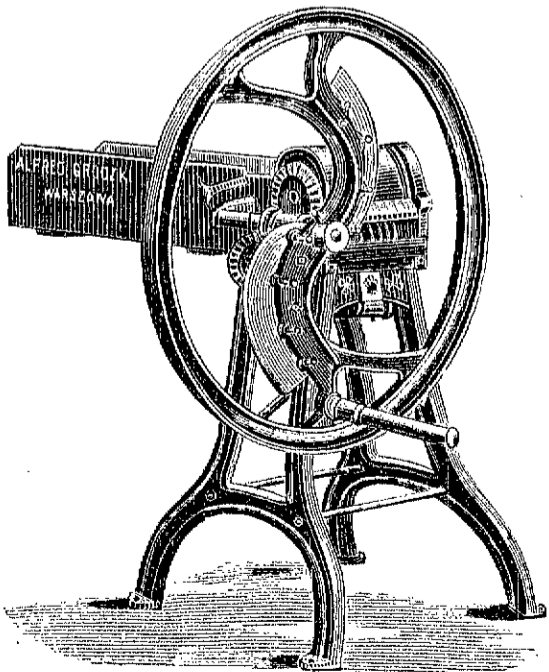
# KAKAO

## Kto raz jeden spróbował kakao Van Houtena

ten się przekona, że takowe łączy w sobie wszystkie pożądane własności. O przyjemnym smaku, łatwo rozpuszczalne, wzmacnia i odświeża organizm, lekko strawne i bardzo ekonomiczne. Bogaty nie może znaleźć lepszego, biedny zaś tańszego kakao, o nlem nie daje się powiedzieć: Tanie, ale złe, raczej przeciwnie: Niedrogie, lecz dobre. Bez wątpienia, **Kakao Van Houtena** stanowi najlepszy napój codzienny.

Fabrykanci C. J. Van Houten & Zoon,  
Weesp (Holandia)

# VAN HOUTENA



## SIECZKARNIE

i wszelkie maszyny do przygotowywania paszy dla inwentarza z fabryki

## E. H. Bentall & Co

POLECA  
jako reprezentant

## ALFRED GRODZKI

Skład maszyn rolniczych

w Warszawie, Senatorska 33. (2994)

## APTEKA

### Centralna Homeopatyczna Warszawa, Czysta 6.

poleca: apteczki domowe różnej wielkości i formy. Lekarstwa specjalnie homeopatyczne. Książki i broszury w różnych językach. Na żądanie cenniki ilustrowane. Zamówienia z prowincji wysyłają się odwrotną pocztą za gotówką lub za zaliczeniem (Nachnahme) do wszystkich miejsc Cesarstwa. (2959)

## W ZAKŁADZIE

**Heleny Kuczalskiej** w Warszawie, Moniuszki 9, stosuje się pod kierunkiem d-ra **Sławińskiego** gimnastyka szwedzka lecznicza, z masażem dla wątłych, nerwowych, ze skrzywieniami kręgosłupa, nierównościami łopatek i w rozmaitych innych wypadkach, oraz pedagogiczna w kompletach dla dzieci, dla dorastających, dla pań starszych, dla chłopców. Nauczycielki wysyłają się na miasto i na wieś. (2888)

## Biuro nauczycielskie

### KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)  
poleca: nauczycielki, bony, ofiejalistki, aprowadza cudzoziemki. (2810)

**SZYDŁOWIECKIEJ** fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (2384)

## Hotel Victoria

w WARSZAWIE, Jasna № 8.

Numery od 85 k. do 6 rb. Elektryczne oświetlenie, kąpiele, omnibusy do kolei. Restauracja z piękną SALĄ zimową i letnią. (2944)

## Wezmę rybołówstwo

w dzierżawę. Kupię lub wydzierżawię bagna, łąki i t. p. mokre nieużytki. Oferty: Opole Lubelskie—Sachnowski. (2988)

## Hotel

### Francuzki

w WARSZAWIE

po gruntownej rekonstrukcji i zaprowadzeniu wszelkich nowoczesnych ulepszeń, otwarty został. (2800)



Książę (podczas polowania do gajowego) Czy trafiłem tego zajęcia?  
 Gajowy. Wasza książęca mość raczyła go—ułaskawić.

DOM HANDLOWY

# „MARJA“

Telefonu  
№ 1759.

Telefonu  
№ 1759.

WARSZAWSKA WĘDLINIARNIA

PETERSBURG, *Newski prospekt* № 54 i 154.

Morska № 28—13, róg Grochowej; — Włodzimierska № 2; — Piaski, Szonowa, róg 6-ej ulicy. CARSKIE-SIOŁO, Oranżerejna, dom Graczejow.

Dla dogodności licznych Klientów otworzono **Specjalny Oddział** sprzedaży **masła wiejskiego**; Sery prawdziwe szwajcarskie, litewskie, polskie z czystej śmietanki (ziemne) i śmietany; **Bryndza** i t. p. **Konserwy** w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne na różne ceny. **Kawior**, **Ogórki z Niezyna** w beczkach rozmaitego marynowania, **Powidła** na czystym cukrze. Jak zawsze, dwa razy tygodniowo otrzymujemy w wielkiej ilości **Szynki** najwyższych gatunków z pierwszorzędnych firm, **specjalnie na obstatunek** dla nas przygotowujących: warszawskie, litewskie, oksfordzkie, kurlandzkie i westfalskie; **Poledwice**, **Salami** różnych gatunków, **Kiełbasy**, **Ruladę** z prosiat, **Gęsi** i t. p. **Nowość: Francuska Poledwica** z młodych prosiat, **Ozorki** baranie z Nowocerkaska, **Iłyby** różne z Odessy; **Pierniki** warszawskie, litewskie i do choinek na funty, **Kawa** prażona Kneippa. Dla ulepszenia fabryki sprowadzono z zagranicy **Wędliniarki** dla zapiekania Serdelków, Kiełbasek i Krakowskiej Kiełbasy, które świetnie przygotowuje sprowadzony majster z Krakowa.

**UWAGA.** Na Święta duża partja **Indyków**, **Gęsi** i **Kaczek**, oraz różnej **Zwierzyny**. Oprócz tego otrzymamy wielką partję najdelikatniejszych **Konserwów** z fabryki „**Jacht-Klub**“ i innych, francuskie **Paszety** i inne **delikatesy**. **Nowości** **Miód** kuracyjny centryfugowy „**Liptec**“ i „**Akocyjny**“—Karmelki (lodowce) z naturalnych owocowych soków (zdrowe dla dzieci), **Kapusta Rygska**,—**Konserwy mięsne**, doskonałe na drogę, 72 gatunki—wymienione dla Wojskowych, — **Warszawska Kawa** w najlepszym gatunku, **Konserwy** wymienione (flaki, bigos, szparagi) Warszawskiej fabryki „**Werner** i **Cyrański**“,—**Musztarda** i **Oceć** (Wysok) inż. Oderskiego, nagrodzona medalami. — **Suszone owoce** i **jarzyny**. **UWAGA.** Dom handlowy „**Marja**“ ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że, oprócz wymienionych wyżej pięciu filij, innym sklepom pod nazwą **Warszawskich** swego towaru nie wydaje. (6867)

Spaliu 2 dienoje 1904 metuose A. Smilga gavo pavelymą pirmam Rusijoje illustruotam savaitiniam literaturos, visumenes ir politikos laikraščini leisti Lietuviskoj kalboj antrašu

## „LIETUVIŲ LAIKRAŠTIS“

Pirmasis laikraščio numeris išėjo 16 lapkričio 1904 metu. Išrašymas visiems metams su pristuntimu 5 r., pusmečiui 3 r., bertainini 1 r. 75 kap. Aškiras numeris 15 kap. (6866)  
Redakcija: Petersburg, Jekaterjński kanal № 10, — A. SMILGO.

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników «Cukierników Warszawskich»

### BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.

Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.  
Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.  
Filja II: Warszawa, Marzalkowska 128, róg Siemnej, telefon № 2950.  
Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzańska rb. 1 kop. 20, Deserowa (Pain du chocalat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńska rb. 1, Ta trzecia kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (2905)

## KAWIARNIA POLSKA

przy ulicy Michajłowskiej Nr. 2, w Petersburgu.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przy nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia, będą przygotowane w wielkim wyborze **Strucle** maślane, przekładane masą migdałową, orzechową, makiem, owocami i postne; **Pierniki**, to-ruńskie, warszawskie i własnego wyrobu, i drobne. **Placki** z serem i makiem. **Baby** zaparzone i masowe, a także **Baumkucheny**. **Mak tarty** sprzedaje się na funty — 30 kop. funt. **Miodowniki do ryb**. **Ceny przystępne.** (6863)

PRZED GWIAZDKA. *Ojciec* (w gronie rodziny). A więc, dzieci, kto mamusię najwięcej słucał i był najgrzeczniejszy? *Najmłodszy potomek: Papiu!* (Kolece)

## Wilno i Mińsk

Księgarnia **W. Makowskiego** poleca wielki wybór książek we wszystkich językach, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne, a także na nowe pismo w języku litewskim:

### „VILNIUS ŽINIOS“

roczna przedpłata rb. 6.  
Nadsyłającym przedpłatę obecnie, grudniowe numery będą wysłane bezpłatnie. (6753)

Telefon 5021.

Petersburg, Newski pr. № 26.

### Lecznica chorób zębów.

Doktorzy i dentyści.

Opiata podług taksy. (6861)

### ZĘBY SZTUCZNE.

GRAND

## Hôtel de Paris

Petersburg, ulica Gogola (dawniej Mała Morska) № 23.  
Pierwszorzędny **Dom rodziny**. Numery od rb. 1 k. 75 do 15 rb. dziennie, z opałem, bielizną, usługą i z elektrycznym oświetleniem. Telefon № 544. (6839)  
**André Waeytens,**  
Proprietaire.

DOM HANDLOWY

## K. SIENKIEWICZ

Petersburg, Czernyszew zauł. 14,

Telefonu № 2357.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż wszelkich owoców i produktów gospodarstwa wiejskiego.

POLECA RÓWNIEŻ: (6864)

Bakalje, towary gastronomiczne i wędliny.

## WINA majatku BOŁGATUR

(Krym, pocz. st. Gurzuf).

## N. N. Beketowa,

SPRZEDAŻ WE WŁASNYCH MAGAZYNACH:

W Petersburgu: Litejny prospekt № 34.

Wasilewski ostrow, 8 Hija № 19.

Moskwa: Lubjański przejazd, dom Stachejewa № 5.

Charków: Sumska ul., d. № 7.

Sewastopol: Nachimowka, dom. Aga. (6842)

Życzący otrzymywać wina z majatku, raczą adresować obstatunki pod poniżej wskazanym adresem: **Krym, majatek Bołgatur, N. N. BEKETOW.** Przesyłka do mieszkań bezpłatnie.

NA BILARDOWEJ GÓRCIE. — Markier, mój kij!

— Kiedy złamany, panie dziadziu.

— Kto złamał?

— Pobito się dziś dwóch gości i połamali.

— To chamy... kijami się bić. Cóż to, butelek zabrakło? (Kolece)

ILUSTROWANA

## BIESIADA LITERACKA

drukuje bez przerwy powieść Henryka Sienkiewicza

### „Na polu chwały“

Premjum bezpłatne: **Śpiewy historyczne**

J. U. Niemcewicz w obrazach. Obraz 1-szy.

«Biesiada Literacka» z „**Wieczorami powieściowymi**“, z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8, półr. rb. 4, kwart. rb. 2.

«Biesiada Literacka» bez „**Wieczorów powieściowych**“, z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6, półroc. rb. 3, kwart. rb. 1,50.

Początek powieści „**Na polu chwały**“, drukowany w r. 1904, kop. 45. Przesyłka premjum **Śpiewy historyczne** kop. 50. Kto zażąda, otrzyma № «Biesiady» okazowy lub Prospekt. (2975)

Adres: „**Biesiada Literacka**“, Warszawa, Zgoda 7.



1882

1899

1896

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości

## T-wo A. J. ABRYSKOSOWA Synów

Petersburg, Newski pr. 40—42. Telefonu № 658.

Przygotowano wielki wybór

### OZDOB NA CHOINKĘ

i rozmaitych bombonierek z cukierkami i niespodziankami na podarki.

Czekolada „**Amato**“ do jedzenia.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia sklep zamknięty. (6862)

Zawiadamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «**Kraju**». (4000)

Administracja „**Kraju**“.

PEWNY SPOŚÓB. *Matka.* — Czy powiedziales już córce naszej, że jeżeli wyjdzie za tego zadłużonego porucznika, nie dostanie ani grosza posagu? *Ojciec.* Nie. Zresztą lepiej powiem to jemu; to będzie skuteczniejsze. (Eleg. Bl.)



A. Urbanowicz

KRAWIEC

MEZKI

były krojezy w magazynach francuskich.

PETERSBURG,

ul. Mikołajewska 38, m. 4. (6684)

## Marja Bielecka

udziela lekcji muzyki.

Petersburg, Fontanka 183, m. 23. (6857)

**MEBLE ŻELAZNE**

**TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH**

**W. GOSTYŃSKI**

**SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA N° 3 FABRYKA MOKOTOWSKA N° 3**

**KONSTRUKCJE ŻELAZNE**

Fabryka: Warszawa, Mokotowska 3.

SKŁADY FABRYCZNE:

W Warszawie: Wierzbowa 3.

W Łodzi: Piotrkowska № 68.

W Petersburgu: Newski pr. № 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.

W Moskwie: Czystyje Prudy, dom Guskowa. Wzorownia i Agentura.

Meble żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i welocypedy dzieciinne. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiazania dachowe, oranżerje i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wazkotor. stałe i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Ślusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, zyrandole. Wanny, piecyki, prysznic, lodownie pokojowe, kubły, klozety, rezerwoary, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopjow. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie.

(2853)

◆ Cenniki na żądanie franco ◆

# ANDRIOLLI

w Sztuce i Życiu społecznem

przez H. Dobrzyckiego i H. Piątkowskiego.

Dzieło ilustrowane. Przeszło 300 rysunków,

w tem cały szereg nieznanych. Dostanie we wszystkich księgarn. (2953)

## Warunki prenumeraty

w Warszawie: rocznie z odnośzeniem

Rb. 5 kop. 60 bez odnośzenia

Rb. 5. NA PROWINCJI: rocznie

Rb. 6. ZA GRANICĄ: w Austrii rocznie

16 koron w Niemczech rocznie

15 marek lub waluta rosyjska

rb. 7. Reprezentantami naszego pisma są:

NA LWÓW pan S. Sokołowski

Pasaż Hausmana 9. NA KRAKÓW

Księgarnia Gebethnera i S-ki.

Adres Redakcji i Administracji

**KURJERA ŚWIĄTECZNEGO**

WARSZAWA Nowy-Świat № 26

Telefon № 656.

Redaktor i właściciel Roman Kreczmer.

## Życie i Salon.

Wobec niepospolitego rozrostu powszechnie już znanego „Kurjera Świątecznego“, od Nowego Roku dodajemy 4 strony, powiększamy format, zmieniamy druk i rozszerzamy znacznie zakres jego działalności literacko-towarzystwowej.

Nowa koncepcja nasza obejmuje także działy życia społecznego, które dotąd nie znalazły gościnności na szpaltach żadnego pisma polskiego, a po części rozwinięte i także gałęzie, które były dotychczas wyłączną własnością specjalnych pism.

Obok istniejących już stałych rubryk:

Życie i Salon, Kronika towarzyska, Kronika powszechna, Savoir vivre, Bon ton, Strój i dobre ułożenie, Świątek kobiecy, Świątek dziecięcy, Heraldyka i Genealogja, Widz i artysta, Zimowiska, Letniska, Sporty i Myśliwstwo, Sekrety piękności, Kosmetyka, Osobliwości, Gry i zabawy, Humor i satyra, Mody damskie, męskie i dzieciinne, Powieści,

wprowadzamy od 1/I 1905 r. nowe tak ważne działy, jak: Niwa pań i panów domu: a) umeblowanie pokoi, b) dekoracje i zastawy stołów, c) układanie różnych przyjęć, d) dział kulinarny z dyspozycjami obiadów, śniadań etc, z ilustracjami, e) rady i przepisy dla służby domowej; Hygienę w szerokim znaczeniu z poradami lekarskimi, pod redakcją D-ra Jana Sierzpowskiego; Filatelistykę dla lubowników marek i kart poczt. Najnowsze utwory muzyczne (nuty). Wiadomości o nowych wynalazkach i wskazywanie dróg, gdzie można nabyć patent na eksploatację takowych; Wiadomości o spadkach i zmianach majątkowych; Grafologję; Dział meteorologiczny; Tablice wygranych loterii klasycznej i premjów; Rozkłady pociągów i parostatków.

Takie to działy obejmować będzie w dalszym rozwoju tygodnik ilustrowany: (6830)

## „ORYGINAL“ CHAMPAGNE MINET JEUNE

Żądać wszędzie.

(2945)

## Witold Kakolewski

biuro meljoracyj rolnych

Warszawa, Złota 37.

(2477)

Ekzystujący od r. 1870 w Warszawie

**MAGAZYN MEBLI**

**ZALESKIEGO I SP.**

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli najświeższych fasonów. Dział dekoracyjno-tapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (2626)

Apteka Homeopatyczna

TOWARZYSTWA

**Zwolenników Homeopatji**

w Warszawie, ul. Nowy-Świat 16.

Wysła lekarstwa za przekazem. Dochód z apteki przeznaczony na budowę szpitala homeopatycznego w Warszawie. (2926)

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie

**ANTONINY PIASECKIEJ**

WARSZAWA,

Świętokrzyska № 20.

Poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, sprowadza cudzoż. (2829)



Łóżka, Materace, Wózki dzieciinne, Lodownie pokojowe, Wanny, Umywalnie, Prysznic.

Ceny fabryczne. Skład naczyń kuchennych

Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, Marszałkowska № 124 (dom „Rossja“). (2875)

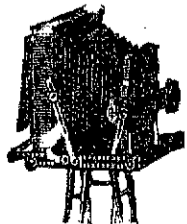
DZIWNNA ŁĄCZNOŚĆ. — I jakże po wczorajszym knajpowaniu? — Doskonale się czuję, ale żona zato dostała chrypki. (Kolce)

**WODA STOŁOWA**  
MINERALNA  
Z OBŁĘGORKA

**URSUS**

MAJ. H. SIENKIEWICZA  
ŻAŁĄC WSZĘDZIE.

(2725)



WARSZAWA, **P. LEBIEDZIŃSKI** Krakowskie-Przedm. 65.

Filja: Nowy-Świat 46.

Skład aparatów i potrzeb do fotografii.

NA GWIAZDKĘ APARATY FOTOGRAFICZNE w wielkim wyborze od rb. 2,50 do najdroższych.

Towar tylko wyborowy. Ceny fabryczne stałe.

(2699)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biuro Redakcji otwarte, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 8 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj», Warszawski Oddział «Kraj» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1172



Petersburg, 18 (31) grudnia 1904 r.

Rok XXIII. № 51

Treść Działu Głównego i «Życia i Satuki» bieżącego N-ru «Kraju» znajduje się w końcu Działu Głównego.

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestawionych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i nr sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, przedstawiająca obraz F. M. Bredt'a: «Syreny».

## UKAZ NAJWYŻSZY

Imienny do Senatu Rządzącego o zamierzeniach dla udoskonalenia porządku państwowego.

Trzymając się świętych tradycji ukoronowanych przodków Naszych i nieustannie myśląc o pomysłności powierzonego Nam przez Boga mocarstwa, My, przy bezwarunkowym zachowaniu nietykalności praw zasadniczych państwa, widzimy zadanie rządu w nieustannej troskliwości o zaspokojenie potrzeb kraju, rozróżniając wszystko, istotnie odpowiadające interesom narodu rosyjskiego, od nieraz błędnych, przez chwilowe okoliczności narzuconych dążeń. Kiedy zaś potrzeba tej lub owej zmiany okaże się dojrzałą, to do zaspokojenia jej My uważamy za niezbędne przystąpić, choćby zamierzone przekształcenie wywołało wprowadzenie do prawodawstwa zmian zasadniczych. Nie wątpimy, że urzeczywistnienie takich zapoczątkowań powitane będzie życzliwie przez dobrze myślącą część Naszych poddanych, która istotną pomysłność ojczyzny widzi w podtrzymaniu spokoju państwowego i nieustannem zaspokajaniu pilnych potrzeb ludu. Na czele trosk Naszych stawiając myśl o najlepszym urządzeniu bytu najliczniejszego u Nas stanu włościańskiego, widzimy, że, stosownie do Naszych wskazówek, sprawa ta podlega już rozważeniu: obok szczegółowego na miejscu rozważenia pierwotnych wniosków ministerstwa spraw wewnętrznych, obecnie w nadzwyczajnej Radzie, złożonej z najbardziej doświadczonych osób

wyższego zarządu, badane są najważniejsze sprawy urządzeń życia włościańskiego na zasadzie danych i wniosków, wyrażonych przy rozpatrywaniu w komitetach miejscowych ogólnych potrzeb przemysłu rolnego. Rozkazujemy, aby prace Rady doprowadziły prawa o włościanach do zjednoczenia z prawodawstwem ogólnem państwa, ułatwiając zadanie trwałego zapewnienia osobom tego stanu korzystania z przyznanego im przez Cesarza Oswobodziciela położenia zupełnie uprawnionych i wolnych obywateli wiejskich.

Wglądając następnie w obszerną dziedzinę dalszych potrzeb ludności, My, dla utrwalenia prawidłowego w ojczyźnie Naszej biegu życia państwowego i społecznego, uznajemy za rzecz, niecierpiącą zwłoki:

1) Przedsięwzięcie środków rzeczywistych a zdążających do zachowania całej siły prawa najważniejszego w mocarstwie samowładzem, jako opory Tronu, ażeby nietykalność i jednakowe dla wszystkich stosowanie prawa uważane było jako pierwszy obowiązek podległych Nam władz i instytucyj; niewypełnienie zaś tych obowiązków, aby pociągało za sobą odpowiedzialność prawną, jak każdy czyn samowoli. Z tych to względów należy ułatwić osobom, które ucierpiały skutkiem takich postępów, możliwość osiągnięcia sprawiedliwości.

2) Nadać instytucjom ziemskim i miejskim szeroki udział w zarządzie różnorodnymi gałęziami miejscowego gospodarstwa, a w tym celu dać im niezbędną w granicach prawnych samodzielność, oraz powołać na zasadach jednakich do działalności w tych instytucjach wszystkie zainteresowane warstwy ludności. Celem zaś śpieszniejszego zaspokojenia potrzeb tejże ludności, zorganizować, oprócz istniejących obecnie instytucyj gubernialnych, powiatowych i ziemskich, w ścisłym pozostające z nimi związku instytucje społeczne do zarządu sprawami miejscowymi na niewielkich co do rozległości przestrzeniach.

3) Dla zapewnienia równości przed sądem wszystkim stanom, należy wprowadzić jednolitość w organizacji sądowej w państwie i zapewnić urzędom sądowym wszystkich stopni nieodzowną samodzielność.

4) W dalszym rozwoju zarządnym przez Nas środków dla zapewnienia doli robotników, pracujących w fabrykach i w zakładach przemysłowych, zarządzić wprowadzenie państwowego ubezpieczenia robotników.

5) Przejrzyć wydane w czasie bezprzykładnego ujawnienia występnej działalności wrogów porządku publicznego przepisy wyjątkowe, których zastosowanie połączone jest ze znacznym rozszerzeniem dowolności władzy administracyjnej i dołożyć starań tak o możliwe ograniczenie miejscowości, do których środki te są stosowane, jak również o zastosowywanie zależnych od przepisów tych uszczupień praw osób prywatnych tylko w wypadkach, istotnie groźnych dla bezpieczeństwa państwowego.

6) Dla wzmocnienia wyrażonego przez Nas w Manifeście z dnia 26 lutego 1903 r. trwałego postanowienia Naszego wewnętrznego bronić tolerancji religijnej, uświęconej przez prawa kardynalne Cesarstwa, poddać rewizji przepisy, dotyczące praw rokoszników, oraz osób, należących do wyznań obcych, niechrześcijańskich i niezależnie od tego zarządzić niezwłocznie, w porządku administracyjnym, odpowiednie środki usunięcia w sferze religii wszelkich ograniczeń, wyraźnie nie określonych w ustawach.

7) Zarządzić rewizję istniejących przepisów, dotyczących ograniczeń ludności obcoziemskiej, oraz mieszkańców poszczególnych miejscowości państwa, z tem zastrzeżeniem, ażeby z liczby obowiązujących przepisów zachowane były tylko te, które są wywołane istotną potrzebą państwową oraz korzyścią wyraźną dla narodu rosyjskiego—i

8) usunąć z obecnie obowiązujących przepisów prasowych zbytecz-

ne ograniczenia i postawić drukowane słowo w jasno określonych prawem granicach, dając tem możność prasie ojczystej, zgodnie z postępowaniem oświaty i należnego jej skutkiem tego znaczenia, chwalebnie wypełniać wysokie zadanie, jako prawdziwej wyrazicielki dążeń rozsądnych do szczęścia Rosji.

Wskazując na tych zasadach szereg zamierzonych w najbliższej przyszłości wielkich przeobrażeń wewnętrznych, których część, według udzielonych przez Nas wskazówek, podlega już przedwstępniemu rozważaniu, My, ze względu na różnorodność i ważność tych zmian, uważamy za właściwe ustanowić sam porządek rozważania sposobów najszybszego i całkowitego ich urzeczywistnienia. W szeregu Naszych instytucyj państwowych zadanie najściślejszego zjednoczenia pojedynczych części zarządu należy do Komitetu ministrów; wskutek tego rozkazujemy Komitetowi ministrów co do każdego z przytoczonych powyżej przedmiotów, przystąpić do rozważania sprawy najlepszego sposobu wprowadzenia w życie zamiarów Naszych i przedstawić Nam w najkrótszym czasie swe wnioski o dalszym w ustanowionym porządku skierowaniu właściwych zarządzeń. O przebiegu opracowywania spraw wspomnianych komitet ma Nam składać raporty.

Na oryginale Własną Jego Cesarzkiej Mości ręką podpisano:

«MIKOŁAJ».

W Carskim Siole,  
12 grudnia 1904 r.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY.

W jesieni r. b. w Petersburgu odbywały się zgromadzenia niektórych radnych różnych ziemstw gubernialnych, na których wyrażono szereg życzeń co do konieczności—zdaniem ich uczestników—reform w wewnętrznym zarządzie państwa. Życzenia te stały się przedmiotem komentarzy prasy, różnych zwoływanych w tym celu lub z innych powodów zebrań, jako też wbrew zasadom prawa rozważane były na posiedzeniach niektórych rad miejskich i zgromadzeń ziemskich. Pod wpływem osób, pragnących wnieść do życia społecznego i państwowego zamęt i korzystających z powstałego wśród ogółu podniecenia umysłów, zwłaszcza wśród wrażliwej młodzieży, w różnych miastach państwa odbył się szereg hałaśliwych zebrań, na których uchwalono wnioski o konieczności przedstawienia rządowi różnych żądań, które nie mogą być przyjęte na mocy uświęconych przez prawa zasadnicze państwa nietykalnych zasad naszego ustroju państwowego. Całe zbiegowiska urządzały demonstracje uliczne, przyczem stawiano

jawny opór policji i władzom. Taki ruch przeciwko istniejącemu ustrojowi rządowemu, obcy narodowi rosyjskiemu, wiernemu odwiecznym podstawom istniejącego ustroju państwowego, usiłuje nadać wspomnianym zaburzeniom niewłaściwe im znaczenie ogólnego dążenia. Porwane tym ruchem jednostki, zapomniawszy o ciężkiej dobie, jaka spadła na Rosję, oślepienie uludnemi pozorami tych pomyslności, jakich oczekują one od zasadniczej zmiany uświęconych wiekami podstaw rosyjskiego życia państwowego, same tego nie pojmując, działają na pożytek nie ojczyzny, lecz jej wrogów.

Obowiązkiem prawnym rządu jest bronić porządku państwowego i spokoju publicznego przed wszelkimi usiłowaniami przerwania prawidłowego biegu życia wewnętrznego; to też wszelkie zakłócenie porządku i spokoju i wszelkie zbiegowiska o charakterze antypaństwowym powinny być i będą usuwane za pomocą wszystkich będących w rozporządzeniu władz środków legalnych, winni zaś zakłócenia porządku, zwłaszcza osoby, pozostające na służbie państwowej, będą pociągani do odpowiedzialności prawnej. Instytucje ziemskie i miejskie, oraz wszelkiego rodzaju instytucje społeczne obowiązane są nie wychodzić z zakresu kompetencji swojej i nie poruszać takich kwestyj, których roztrząsać nie mają prawa. Przewodniczący zaś zgromadzeń, za dopuszczanie do dyskusji nad sprawami niedotyczącymi ich atrybucji i mającymi ogólnopństwowy charakter, będą odpowiedzialni na mocy istniejących ustaw. Organy prasy zapatrują się trzeźwo na bieżące wypadki i, będąc świadome ciężkiej na nich odpowiedzialności, powinny ze swej strony wnosić niezbędne uspokojenie do życia publicznego, które w ostatnich czasach odstąpiło od prawidłowego biegu.

(«Praw. Wiesta.»)

### GŁOSY PRASY.

Doniosłość pierwszorzędną Ukazu Najwyższego 12 grudnia uznaje cała prasa jednomyślnie. P. Suworin sądzi, że to doniosłość epokowa. Zastanawia się już nad nagłówkiem Ukazu, podnosząc wyrazy «udoskonalenie ustroju państwowego». Nie było dotąd w Rosji aktu ustawodawczego z takim nagłówkiem. Sprawdzają się przewidywania ks. Wasilczykowa, że «panowanie Cesarza Mikołaja II będzie panowaniem reformatorskiem». Są wszakże reformy i reformy. Okno, którem Piotr W. wciskał się do Europy, stało się oddawna szeroką bramą dla wiedzy i oświaty europejskiej. Ustrój państwowy zmienia się z konieczności. Może powinno było stać się to trochę wcześniej, ale stały na przeszkodzie rzeczy, których wadliwość uznano z wysokości Tronu, jak niegdyś wadliwość stosunków pańszczyźnianych. Niektórzy pragnęliby, ażeby państwo narodowe stało się praworządne, odrzucając uprzedzenia narodowościowe. Ale p. S. sądzi, że «tak

zwane uprzedzenia powinny trwać nadal, bo nie przeszkadzają żadnym prawom, a grają rolę dźwigni w narodzie rosyjskim». W każdym razie zaczyna się okres nowy, okres odrodzenia. «Wierzę w to — mówi sędziwy publicysta—ze wszystkich sił mojej duszy, i jestem przekonany, że się nie mylę. Droga nie będzie równa, znajdą się na niej gruda i wyboje, ale niech to nas nie zmiesza, ponieważ niewątpliwie droga ta doprowadzi do Rzymu».

Zastanawia się «Now. Wr.» również nad komunikatem urzędowym, ogłoszonym jednocześnie z Ukazem. Jednoczesność to nie przypadkowa.

„Rozumie się samo przez się, że żadne dzieło polityczne nie jest możliwe pośród zamieszek i wicherzeń. Obwieszczenie zaś przez samą władzę zwierzchniczą, że rząd bierze na siebie rozwiązanie ważnych zadań ustrojowych, państwowych i społecznych, powinno przyczynić się do uspokojenia umysłów, wzburzonych szczególnie skutkiem niepowodzeń wojennych, które obnażyły dużo wadliwości w aparacie rządowym. Nie stoi na wysokości właściwej, i ten smutny stan rzeczy powstał za czasów przytłumienia krytyki społecznej, myśli i działalności społecznej. Następnym naturalnym było niezadowolenie, z którego powstało wzburzenie umysłów, objawiające się w pewnych czynach niestatecznych, a pośród gorętszej młodzieży w zaburzeniach i zamieszkach...“

«Now. Wr.» podkreśla wyrazy komunikatu, mówiąc o zamęcie politycznym, zaznaczając wszakże, iż ta nieco chaotyczna fermentacja umysłów «wzmogła pracę dojrzałszej myśli społecznej, która ułatwiła władzom wyższemu rozpoznanie pierwiastków chorobliwych życia publicznego».

„Można rzec nawet, że ten okres niepokojny, w którym żyje Rosja od wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie, dokonał głębszego przewrotu w naszej polityce wewnętrznej, która, jak to widać z Ukazu Najwyższego, przybrała kurs nowy i z wystarczającą dokładnością uznała zasadę, że nie społeczeństwo istnieje dla administracji, ale administracja dla społeczeństwa. Daj Boże, byśmy ustalili kurs nowy i szli w kierunku wskazanym krokiem pewnym i stanowczym.“

Zamęt straci wszelki grunt pod sobą, skoro siły społeczne zastosują się do zaspokojenia potrzeb ludności, skoro działać będą w atmosferze zaufania do nich rządu, skoro praca samego rządu uwzględni głosy pragnień narodowych, a ludność otrzyma wolność osobistą i obywatelską.

„Dużo pragnień opinii publicznej — mówi p. St-n — wszystko prawie, czego żądał głos narodu, co dojrzało i objawiało się niezaspokojeniem bolacem, znalazło dziś oddźwięk we wskazaniach Ukazu, których mądrość cenimy i uznajemy z wdzięcznością.“

Olbrzymią doniosłość Ukazu zaznacza także «Ruś». Jest on uzna-

niem miarodajnem dojrzałej już konieczności głębszych przeobrażeń politycznych. Zawiera tylko wskazania zasadnicze, których urzeczywistnienie wymagać będzie dla każdego z ustępów pojedynczych Ukazu całego szeregu aktów ustawodawczych.

„Niedość tego. Urzeczywistnienie każdej wskazanej reformy pociągnie za sobą nieuniknienie reformy dalsze, bez których niepodobna wprowadzić pierwszych w życie. Więc na przykład ustalenie praworządności i ukrócenie samowoli administracyjnej jest niemożliwe bez obrony sądowej nietykalności osób, mieszkań i innych praw obywateli. Niemożliwe są również samodzielność instytucji samorządnych i udział w nich „wszystkich kół ludności zainteresowanej“, jeżeli ustawa nie uzna wolności słowa, zgromadzeń i związków. Ten warunek ma znaczenie i dla sprawy państwowego ubezpieczenia robotników. Doświadczenie Niemiec, które w tej sprawie stały się wzorem dla innych krajów, stwierdziło, że wprowadzenie tego ubezpieczenia w życie jest możliwe tylko przy istnieniu organizacji robotniczych...”

Poza tem dziennik czyni nader doniosłą uwagę, że dla przeprowadzenia reform trzeba pieniędzy, dużo pieniędzy, potrzeba znacznych jednorazowych i corocznych wydatków ze skarbu państwa. Reforma samorządu miejscowego wywoła także nowe wydatki. Powstają zagadnienia budżetu i reformy podatkowej. Konieczny tu znowu udział społeczeństwa, ponieważ doświadczenie dziejowe uczy, że tylko taki udział może doprowadzić do ładu gospodarkę skarbową kraju. Wskazania woli Najwyższej stanowią zatem zapowiedź okresu nowego w dziejach wewnętrznych państwa, okresu reform liberalnych, u którego progu stanęła oziś Rosja.

«Nasza Zisń» zaznacza, że konieczność reform, zapowiedzianych przez Ukaz 12 grudnia, podnosiły już komitety lokalne w sprawie potrzeb rolnictwa, jakkolwiek obradowały w warunkach niezbyt pomysłnych i jakkolwiek ich prace, przed przesłaniem do Rady nadzwyczajnej, uległy cenzurze gubernatorów i marszałków szlachty. Dziś Ukaz Najwyższy stwierdza słuszność poglądów komitetowych, uznaje to, co wskazywały, za «istotne potrzeby ludności», wygłasza zgodne z ich poglądami zasady, których głoszenie uznawano w r. 1902 za naganne. Pouczający to fakt, zwłaszcza dla tych, którzy zachowali tradycyjno-ujemny pogląd na opinię publiczną. Ma ona wartość wielką i wywiera wpływ potężny na bieg życia politycznego. Uznanie jej wartości pociąga za sobą uznanie doniosłej roli prasy, która w zwykłym stanie rzeczy jest opinii publicznej odbiciem i wyrazem. «Nasza Zisń» znajduje pewne sprzeczności w brzmieniu

Ukazu 12 grudnia i komunikatu urzędowego z tej daty. Przewaga leży, oczywiście, po stronie Ukazu, który stanowi wyraz woli Zwierzchniczej. Dziennik sądzi zresztą, że, stanawszy w tej chwili na rozdrożu, prasa znaleźć może drogę prostą przez uświadomienie sobie własnych celów i zadania oraz obowiązku obywatelskiego. Zadanie to podwójne.

„Po pierwsze, prasa powinna przyczynić się do przyobleczenia zasad Ukazu w formy konkretne. Komitet ministrów nie jest w stanie siłami kancelarii swojej i ministerskich rozwiązać dokładnie tego zadania. Z konieczności powoła do pomocy przedstawicieli ludności i prasę, jako przedstawicielkę opinii publicznej. Ażeby reformy zaspokoily istotne potrzeby ludności, potrzebna praca sił żywotnych kraju. Powtóre, zachodzi konieczność wyjaśnienia dalszych „potrzeb istotnych“. Innymi słowy, prasa powinna prowadzić dalej dzieło, nad którym pracowała w miarę sił, powinna zdać sprawę z prawdziwych znamion chwili dziejowych, stwierdzić dokładnie, jakie dążności współczesne są dążnościami całego społeczeństwa rosyjskiego...”

«Birż. Wied.» poświęciły Ukazowi 12 grudnia artykuł wyczerpujący. Zaznaczyły przedewszystkiem, że ten akt niezwykle oparł wszystkie reformy zamierzone na zasadzie prawowitości, zacieśniając w ten sposób zakres dowolności administracyjnej,

„który w epoce reakcyjnej lat ośmdziesiątych rozszerzył się do tego stopnia, że z wielu gałęzi rządów usunął samo pojęcie prawowitości ustawowej. Znamiona ogólne reform wskazanych są niewątpliwie postępowe. Uznają w znacznej mierze zasady liberalizmu politycznego, a zatem równouprawnienie obywateli, niezależność sądu, wolność osobistą, wolność sumienia i prasy—ale, naturalnie, nie w całej rozciągłości, która przeczyłaby ustawom zasadniczym państwa rosyjskiego...”

Rozpatrując się szczegółowo w ustępach Ukazu, «Birż. Wied.» znajdują, że w zakresie reformy włościańskiej wskazania Najwyższe zgadzają się z poglądami, wypowiedzianymi przez koła postępowe społeczeństwa rosyjskiego i prasę od roku 1861. Zniesienie odrębności włościańskiej i równouprawnienie wszystkich obywateli—oto cel ostateczny upragnionej i ostatecznej reformy włościańskiej. Wskazanie prawowitości, jako podstawy rządów wewnętrznych, zaspokoja oddawna dojrzałą potrzebę życia społecznego, w którym dowolność administracyjna była dotąd objawem zwyczajnym, przybierającym czasami formy brutalne. Uznanie samodzielności instytucji samorządnych ma znaczenie pierwszorzędne.

„Kontr-reformy 1890 i 1892 r. zniósł właściwie samorząd miejscowy i zastąpiły go przez „urzędy społeczne miejskie i ziemskie, do których działalności i za-

rzędzeń mieszala się administracja gubernialna... Nadano zarazem ziemstwu znamiona instytucji stanowej, zapewniając przewagę stanowi szlacheckiemu... W ostatnich czasach opiekę biurokracji nad owymi „urzędami społecznymi“ posunięto aż do utworzenia zarządu głównego do spraw gospodarki lokalnej...”

Wskazania Najwyższe głoszą zasadę najszerszego udziału sił społecznych w zarządzie spraw i w zaspokojeniu potrzeb lokalnych, nakazują, ażeby do składu ziemstw i rad miejskich wchodziły wszystkie żywioły interesowane, zapowiadają utworzenie drobnej jednostki obszarowej samorządnej. Sądzą zatem «Birż. Wied.», że samorząd miejscowy pozyska samodzielność i rozszerzy zakres swojej działalności. Z wyrazów Ukazu, mówiących o ujednostajnieniu sądownictwa, o równości wobec sądu osób wszelkich stanów, wreszcie o zapewnieniu niezależności sądów, dziennik wnosi, że zamierzono znieść sądy naczelników ziemskich, wskrzesić instytucję sędziów pokoju lub utworzyć powszechne w całym kraju instancje niższe sądowe. Potrącając o sprawę t. zw. «stanu obrony wzmocnionej», ustanowionego czasowo i trwającego już lat dwadzieścia trzy, «Birż. Wied.» podnoszą znaczenie wskazań Ukazu, polecającego stosować przepisy tej «obrony», ograniczające prawa osób prywatnych, «tylko w razie rzeczywistego zagrożenia bezpieczeństwa państwowego». Niezwykłą wagę mają wskazania, dotyczące tolerancji wyznaniowej i narodowościowej. «Birż. Wied.» zaznaczają, że

„Manifest 26 lutego 1903 roku rozkazywał tylko władzom „ściśle przestrzeganie zasad tolerancji, wpisanych w ustawy zasadnicze Imperjum rosyjskiego“. Ukaz Najwyższy 12 grudnia idzie dalej, ponieważ poleca rewizję ustawodawstwa w zakresie praw sekiarzy-roskolników, oraz osób innych obrządków i wyznań. Wola Najwyższa rozkazuje dalej, ażeby już niezwłocznie, przed opracowaniem ustaw nowych, przedsięwzięto środki dla usunięcia wszelkich przez ustawę wprost nie wskazanych ograniczeń“.

Podobnież rozkaz dokonania rewizji przepisów, ograniczających prawa obcokrajowców, oraz osób, pochodzących z pewnych krajów państwa, jest zapowiedzią zbliżania się okresu równouprawnienia wszystkich narodowości, które weszły do składu Imperjum.

„Przewidują się tylko ograniczenia, które „można uznać za wywołane przez istotne potrzeby państwa i dla wyraźnego pożytku narodu rosyjskiego“, czyli narodowości wielkorusyjskiej“.

Zastanawiając się nad tą sprawą wolności prasy, «Birż. Wied.» sądzą, że sprawę tę postawić należy w porządku chronologicznym przed innymi, ponieważ to reforma konieczna, by prasa spełnić mogła

swoje powołanie i dokładnie informować rząd o pragnieniach i nastroju społeczeństwa, o jego poglądach na reformy dokonywane.

Zastanowiła się głębiej prasa nad ustępem Ukazu, polecającym wskazanie najlepszego sposobu wprowadzenia w życie zamiarów Monarchy Komitetowi ministrów.

„Mowa—zaznacza p. Suworin—tu o sposobie „najlepszym“, najbardziej żywotnym, najdogodniejszym i najpewniejszym. Oto zadanie Komitetu ministrów. Czy wystarcza mu własne jego siły? Nie mogę rozstrzygnąć tego zagadnienia, bo trzeba by na to poznać całą sumę doświadczenia, wiedzy i zdolności ministrów i innych członków Komitetu. Wszystkich ich razem, włączając ministrów i ich zastępców, jest około 50—zgrupowanie liczne i poważne stanowiskiem osób, wchodzących do jego składu... Do sprawy, którą polecono Komitetowi, wchodzi życie dziejowe narodu rosyjskiego, wszystkie stosunki historyczne, prawne, ekonomiczne. Nie chodzi o latanie luk, ani o zaszczyt rozporętek. Chodzi o twórczość. Niedosć dla niej tego, co w 58 tomach zgromadzono, a później w 23 streszczono dla Rady nadzwyczajnej do spraw rolnictwa. To tylko materiał piękny, wyjaśniający nastroje społeczeństwa“.

P. S. zaznacza różnicę, dzielącą współczesne społeczeństwo i naród rosyjski od społeczeństwa i narodu, które witały reformy ces. Aleksandra II.

„Wówczas nieliczne społeczeństwo było w znacznym stopniu jednolite, czysto rosyjskie, bez domieszki pierwiastków inno-narodowych. Prowincja nie znała ani zesłańców administracyjnych, ani proklamacyj, ani rewolucjonistów, ani masy robotników fabrycznych. Nie było tej chmury, która wisi nad Rosją w postaci toczącej się wojny. Wojna była skończona i oddychaliśmy pełną pierśią... Dziś jednolitości niema wcale, społeczeństwo jest różnolitsze i większe, a jego pragnienia rozmaitsze i wyraźniejsze. Sam Ukaz Najwyższy zwraca się do „poddanych dobrze myślących“, stwierdzając w ten sposób, że są i tacy poddani rosyjscy, których reforma zapowiedziana nie zaspokoi wcale, co też jest zgodne z rzeczywistością... Wszakże, jeżeli mówić o samem tylko tak zwanem społeczeństwie, po stronie dobrze myślących stoi duża większość, jeżeli zaś mowa o całym narodzie, to większość olbrzymia. I dla niej konieczność wymaga, ażeby reformę przeprowadzono nie na drodze biurokratycznej. Jakkolwiek zdolni i zasobni w wiedzę są przedstawiciele biurokracji, zaprzeczyć niema sposobu, że sami nie są w stanie załatwić się z reformą, ani podjąć odpowiedzialności za jej następstwa... Ludność prawomyślna, żadna udoskonaleni w ustroju państwowym, potrzebuje zarazem, ażeby dano jej możliwość zwalczania sposobami oświeconemi pierwiastków nieprzejednanych, wobec których jest dziś niemal bezbronna“.

P. St—n uzupełnia myśli wydawcy «Now. Wr.». Mówi o nadziejach, które ożywiały społeczeństwo, i które wróżyły mu pewien udział w przeprowadzeniu reform, ponieważ uświa-

domiło sobie dokładnie ich potrzebę. Opierano się na wyrazach Manifestu lutowego, mówiących o powołaniu «najgodniejszych» z pośród «osób, obdarzonych zaufaniem publicznem» do udziału w pracach ustawodawczych. Krażyły pogłoski o udziale przedstawicieli ziemstw w pracach Rady Państwa...

„Nikt nie przewidywał roli, która przypadła Komitetowi ministrów. Ta instytucja staje się ogniskiem nadziei narodu, i w miarę wzrostu jej znaczenia rośnie jej odpowiedzialność. Niepodobna odgadnąć, jak zachowa się względem niej Rosja, ta ufna i kochająca dziewczica, a dziś rusalka zagadkowa; czy zrozumie, że urzędnicy rozmaitych gałęzi, u których szukała tak często sprawiedliwości i obrony, dziś z woli wyższej mają wspólnie wykuć dla niej i prawo i obronę? W każdym razie, jeżeli ta instytucja dostojnicza nie była przygotowana do roli, która przypadła jej w udziale — będzie usiłowała godnie wywiązać się z zadania, jeżeli zaś dobijała się o ujęcie losów ojczyzny, to powinna pamiętać, jak wielką nagrodą jest wdzięczność potomnych, i jak bezstronny i surowy bywa sąd historii...“

«Ruś» mówi to samo. Zaznacza, że Komitet ministrów ma do rozstrzygnięcia zagadnienia olbrzymiej wagi. Od jego uchwał zależy, być może, najbliższe losy Rosji.

„czy nastąpi oddawna upragniony spokój wewnętrzny i zgodna praca społeczna dla postępu i wzrostu kraju? czy kraj ten ma raz jeszcze przetrwać ciężkie „czasy przejściowe“? Doświadczenie dziejowe, zarówno nasze własne, jak cywilizacyjnie starszych krajów, stwierdziło niezaprzeczenie, że wielkich przeobrażeń społecznych dokonać można nie w drodze biurokratycznej, a tylko przez udział w ustawodawstwie samego społeczeństwa, przedstawiciele wszystkich jego warstw i przy jawności zupełnej prac ustawodawczych, pozwalającej roztrząsać je w prasie i żywym słowem. Sądymy, że Komitet ministrów winien wskazać sposoby, w jakich objawiłby się mógł udział społeczeństwa w wielkiej pracy ogólnopaństwowej“.

Tak brzmi głos opinii publicznej rosyjskiej, o ile odzwierciedla się w prasie. Ukaz 12 grudnia przyjęto, jako akt epokowy. We wskazaniach w nim zawartych znalazła zapowiedź reform doniosłych ustrojowych, które w końcu zadośćuczynią dążnościom i pragnieniom kół postępowych, coraz liczniejszych, coraz wpływowszych i coraz ufniej spoglądających w przyszłość, chociaż chmura wojny coraz ciemniejsza i krwawsza, i chociaż droga do tej przyszłości jeży się od przeszkód i trudności.

Ks. Mieszczerskij, po rozmowach z kilku osobami, które «zachowały samodzielność myśli», stwierdza, że wszystkie one są zdania, że to, co dzieje się w imię osławionego zaufania, wygląda na dom obłąkanych.

„Hasło „laissez faire, laissez passer“ doszło w chwili obecnej do fortissimo,

i czasy Loris-Melikowa, czasy rozluźnienia umysłów, których powrotu obawialiśmy się, wyglądają nader zachowawczo wobec czasów obecnych. Rzeczywiście, czy można było wyobrazić sobie wówczas jakichś przedstawicieli adwokatury obu stolic na sali przyjęć ministra spraw wewnętrznych, którzy na zapytanie, czego pragną, odpowiedzieliby: „pragniemy obalenia ustroju istniejącego“. Czy można było sobie wyobrazić jakąś radę miejską, uchwalającą zmiany w ustroju państwowym? Bezwarunkowo nie. Niepodobna było też wystawić sobie zgromadzeń ziemskich, któreby uchwały taką powzięły. Dlaczego? Bo obłąkanie pewnych warstw społeczeństwa rosyjskiego było znacznie łagodniejsze, a skutkiem tego miano większą świadomość prawowitości“.

Ks. M. nie potępia zresztą wszystkich adwokatów, biesiadników, radnych miejskich i ziemskich, ponieważ nie mieli powodu zbytnio liczyć się z porządkiem, którego obrona, zarówno «na ulicy, jak w zgromadzeniach publicznych» jest obowiązkiem rządu.

„Sądziacie, że potrzeba na to represyjów i przemocy. Bynajmniej! Mogę was zapewnić, że dość rządowi rosyjskiemu zapragnąć, ażeby w powietrzu czuć było siłę i wolę rządu, ściśle wykonywującego przepisy i żądającego tego od wszystkich — i natychmiast, odetchnawszy powietrzem woli i dzielności, każdyby odczuł, że powinien poddać się przepisom obowiązującym i nie pozwoliłby sobie ich przekraczać przez występowanie wobec rządu z jakimiś żadaniami...“

Wydawca «Grazdanina» sądzi, że dla takich żądań istnieje droga legalna, przez rozsądne ich wygłaszanie w prasie. To właśnie jest zadaniem prasy, jak zadaniem ziemstwa jest gospodarka miejscowa, zadaniem miasta — gospodarka miejska, ucznia — nauka szkolna, adwokatów — prowadzenie spraw i t. d. Skoro ustawa nie upoważnia ich do występowania z jakimiś wymaganiami, nie może chyba być mowy o tem, ażeby rząd uznawał ich głosy za wyraz pragnień narodu.

„Poza tem, wybaczcie mi, panowie agitatorowie, ale łącząc w wyprawie po złote runo konstytucji, ziemstwo z kursistkami, z choliganami, z adwokatami, dokonaliście także brzydkiego czynu ze stanowiska tradycji historycznej. Kiedy ministrem spraw wewnętrznych był Plewe, nie odważaliście się występować tak zuchwale i z takim nieskrępowaniem wykroczać przeciwko ustawom i przeciwko znanym milionom rosyjczyków tradycjom. Dlaczego? Boście się bali o własną skórę.“

„Ale Plewego zamordowali złoczyńcy, i na jego stanowisku ukazał się człowiek, który na wstępie zaznaczył swoją ufność do instytucyj publicznych i swoje liberalne zasady tolerancyjne. Zdawałoby się, że właśnie w tej chwili wszyscy uczeni liberalowie powinni byli skupić się i ofiarować ministrowi zgodną pracę wszystkich ziemstw, wszystkich zgromadzeń szlacheckich, dla dobrobytu ludności i dla wyjaśnienia jej potrzeb. Gdzież tam! Wczorajsi tchórze powiedzieli sobie: „aha, jeżeli mowa o zaufaniu, to nie my



bać się ich mamy, ale oni nas“ i, jak wyzwoleni z pęt niewolnicy, narzucili ministrowi najprzód nietaktowne adresy współczucia, a następnie rozmaite żądania nieprawne, powtarzając w kółko to samo: „rząd przestraszył się—więc jest słaby, można zatem żądać odeń reform...“

W końcu zresztą ks. Mieszczerskij czyni uwagę, że pisze i mówi o tem wszystkim, jako o przeszłości minionej, «ponieważ jutro będzie początkiem nowego okresu».

«Nowosti» witają wygłoszone przez Ukaz zasady prawowitości i niewzruszalności ustawy. Stosowano je dotąd w życiu tylko w pewnej, szczupłej mierze.

„Czasy niedawno minione odznaczyły się jaskrawem odbieganiem z drogi prawowitości na drogę samowoli, której panowanie dać nie mogło społeczeństwu ani poczucia bezpieczeństwa, ani ufności we własne siły. W chwili obecnej przygniatającą tę atmosferę rozwiano: pozostaje wszakże jeszcze jedno źródło obaw, tak niepożądanych w trwożnym czasie obecnym. Mówimy o tych przepisach wyjątkowych (stanie obrony wzmocnionej), które, jak mówi Ukaz, rozszerzają zakres dowolności władz administracyjnych... Rewizja tych „nad-ustaw“ jest już wskazana przez Władzę Zwierzchniczą, ale tej rewizji możnaby dokonać i po ich zniesieniu...“

«Nowosti» sądzą, że nie temu zniesieniu na przeszkodzie nie stoi. Rząd ma zawsze możliwość wprowadzenia stanu obłędu, gdziekolwiek zajdzie tego potrzeba. Ale w czasie pokoju olbrzymie obszary imperjum winny korzystać z praworządnych stosunków normalnych.

«Grażdanin» nie mówi nic lub prawie nic. Stwierdza wprost, że «nastąpiła nowa epoka». Wspomniawszy o wskazanej przez Ukaz reformie zasadniczej włościańskiej, oraz o powołaniu do udziału w ziemstwach «przedstawiciel całej ludności miejscowej interesowanej», ks. Mieszczerskij upatruje w tem wskazaniu zapowiedź «oderwania ziemstwa od ziemi», stojącą

„w sprzeczności z zamiarami ustawodawcy 1864 roku, który już przez samo znaczenie wyrazu „ziemstwo“ rozumiał, że urząd samorządny pozostanie w ręku ludzi, urosłych z ziemi i na ziemi osiadłych“.

Zgromiwszy nietaktowne zachowanie się prasy, która z powodu Ukazu wystąpiła z odezwaniami przychylnymi, ale «przypisała sobie darrowywane przez Monarchę wskazania reform», ks. M. cieszy się szczerze z komunikatu urzędowego.

„Każdy prawomyślny człowiek rosyjski, po odczytaniu komunikatu, powie z głębi duszy:—Chwała Bogu, nastał koniec zuchwałościom warcholskiej mowy w całej Rosji...“

«Mosk. Wied.» posuwają się o krok dalej. Sądzą, że komunikat urzędowy jest w treści swej istotnej miarodajnym tłumaczeniem zna-

czenia Ukazu Najwyższego, ponieważ zarówno Ukaz jak komunikat mówią o niewzruszalności ustaw zasadniczych państwa.

„W ten sposób cały szereg znamienych obwieszczeń urzędowych kładzie kres tej agitacji hałaśliwej, przez którą wrogowie wewnętrzni Rosji pragnęli wytrącić jej ludność z równowagi, przypisując Władzy Zwierzchniczej fantazje rewolucyjne, które błąkały się w ich nędznych umysłach. Dziś nie oszukają już nikogo, ponieważ naród rosyjski widzi jasno, że Cesarz cześci, jak dotąd bywało, tradycje swoich przodków, i że ustawy zasadnicze, utrwalające nieograniczoną władzę samowładczą Monarchy rosyjskiego, pozostaną nadal nienaruszone... Ukaz mówi o rozszerzeniu działalności ziemstw w sprawach *miejscowych*, przeto i nadal zakaz przekraczania tego zakresu będzie stosowany z całą surowością... To jest znaczenie zasadnicze Ukazu 12 grudnia...“

Organ liberalny moskiewski, «*Rus. Wied.*», żadnych dotąd poglądów na wspomniany akt woli Najwyższej nie wygłosił.

**Gazety londyńskie**, jak donosi korespondent «*Now. Wrem.*», wydrukowały 15 grudnia tylko pierwszą połowę Ukazu z d. 12 grudnia, który podały w dniu następnym *in extenso*. W artykułach wstępnych jest komentowana wielostronnie jego treść. Gazety zwracają uwagę szczególną na tę okoliczność, że opracowanie projektu reform zostało włożone na Komitet ministrów, oraz że najlepszą rękojmią pomyślności prac tej instytucji jest talent i energia jej prezesa.

**Pisma paryżskie** żywo i bardzo życzliwie komentują Ukaz Najwyższy. «*La Patrie*» pisze, że ukaz ten jest bardziej wolnomyślnym, aniżeli niektóre akty demokratów francuzkich, którzy wskrzesili prawa wyjątkowe, oraz samowolę i nietolerancję administracyjną Ukaz Cesarski stanowić będzie epokę w dziejach Rosji: Cesarz Aleksander II zniósł niewolnictwo, a Mikołaj II czyni poddanych swoich obywatelami państwa, wprowadzając do ustroju rosyjskiego zasadę równości i wolności. Ukaz ten jest, zdaniem pisma, zapowiedzią aktów dalszych, pozostających w związku z rozporządzeniami ks. Swiatopółk-Mirskiego, usiłującego teńnąć ducha żywego w strupieszale tradycje administracji, zbyt już ciężkiej na Rosji współczesnej. Należy sądzić, że zostanie znaleziony sposób zastosowania dezyderatów ziemstw z wolnościami ukazów. Choćby sprawa wolności prasy i związków nie jest jasno postawioną na porządku dziennym, ale i przy dawnych ustawach zastosowaną być może praktyka administracyjna w duchu bardziej liberalnym. «*Le Temps*» podnosi zwłaszcza punkt Ukazu, mówiący o nadużyciach urzędników, oraz o ograniczeniu ustaw wyjątkowych, bardzo ujemnie wpływających na życie społeczne. Nader ważnym jest wyraźne postawienie zadania Komitetu ministrów, na którego czele stoi S. Witte, a to daje rękojmię, że potrafi on wprowadzić w czyn zasadę zachowania władzy samowładnej przy rozwoju samorządu. «*France*—pisze dziennik wspomniany—z zadowoleniem widzi, że z wysokości Tronu uświęcone zostały zasady, których stosowanie lojalne może w znacznym stopniu podnieść działalność administracji, dotąd bardziej zależną od samowoli i uznania urzędników, niż od prawa. Zasady te wprowadzają w życie państwa rosyjskiego pierwiastek legalności, a społeczeństwo powinno zadowolnić się tą legalnością, oraz obietnicą Cesarską strzedz przepisy prawa».

«*Journal des Débats*» widzi w Ukazie zborną reform poważnych i dobroczynnych, wszystko jednak zależy od sposobu wykonania ogłoszonego programu i wyraża życzenie, aby w Komitecie ministrów zwyciężył prąd, sprzyjający reformom.

Przytoczywszy Ukaz z dnia 12 grudnia, «*Petit Parisien*» twierdzi, że można mieć nadzieję, iż obecnie samowola urzędów zostanie zniesioną i że niezadługo zapanują stosunki, oparte na prawie, oraz będzie stosowaną ściśle zasada równości wobec prawa. Sądzic należy, że Cesarz Mikołaj znajdzie ludzi, którzy będą umieli prowadzić szeroką i szlachetną politykę wewnętrzną, naszkicowaną przez ukaz.

«*Matin*» pisze, że Rosja otrzymała od swego Władcy drogocenny podarunek na gwiazdkę. Ukaz rozpoczyna nową erę, opierając działalność państwa na zasadach prawnych.

W Rzymie Ukaz zrobił ogromne wrażenie tak na prasę, jako też na publiczność. Nie są zadowolono tylko pisma socjalistyczne i niektóre organy masońskie. Gazety monarchiczne, konserwatywne i umiarkowanie-postępowe zgadzają się jednogłośnie, że Ukaz stanowi erę w dziejach Rosji i pochwalają plan reform, opartych na zasadzie stopniowego rozwoju.

«*Tribuna*» powiada, że nie można oceniać położenia Rosji z punktu widzenia ideałów zachodnio-europejskich. Gwałtowna zmiana i przejście od rządów autokratycznych do konstytucyjnych mogłyby zaszkodzić Rosji. Zasady, wypowiedziane w Ukazie, powinny być popierane powściągliwie i jaknajgorzej, pod warunkiem, że zostaną ściśle zastosowane.

## ZIEMIE I OSADY POLSKIE.

### W GALICJI.

(Echo wiecu narodowego. Jego owoc i wrócenie po nim. «Komitet pracy narodowej». Dla czego opóźniło się jego zawiązanie. Głos Tad. Romanowicza o działaczach wazechpolskich.)

Latem ubiegłego roku obradował we Lwowie «wiec narodowy». Przygodne to zgromadzenie, mimo, że *ad usum* jego rozwinięto niepolityty zasób przygotowawczej zapobiegliwości, nie potrafiło nikogo zapalić. Przez pół roku drżały góry, aż wreszcie urodziła się mała, niepokazna myszka. Po całym tem uroczystem zdarzeniu został pewien nieprzyjemny posmak, jaki u ludzi normalnych, posiadających zmysł równowagi, rodzi się zawsze na widok braku proporcji między ogromem rozmachu a znikomością skutku. «Wiec narodowy» zrobił *fiasco* i inaczej być nie mogło. Przedewszystkiem inicjatorowie jego sami nie wiedzieli, co właściwie pragną osiągnąć, a przynajmniej nie wytłómaczyli swoich intencji dość jasno i dość dobitnie ogółowi. Jasna myśl powstała pod wpływem Wrześni, a więc pod wpływem wypadku, który zaszedł poza granicami Galicji, i wówczas chodziło o to, aby na ratuszu lwowskim zgromadzić się dla omówienia położenia politycznego całego narodu polskiego we

wszystkich dzielnicach i krajach. Wtedy też ukuto nazwę, która odpowiadała pierwotnemu projektowi. Lecz rozważniejsi zdołali przekonać mniej rozważnych, że manifestacja podobną nie a nie nie przysłużą się ojczyźnie, przeciwnie, mogą jej mocno zaszkodzić. Wówczas komitet postanowił wypuścić ze swej opieki inne dzielnice, a ograniczyć się do obradowania nad położeniem Galicji. Zebrano się, t. j. zebrali się ci, których stać było na opłacenie 10 koron wstępu—i obradowano. Mówiono o różnych kwestjach polsko-austriackich, jak: o emigracji naszych włościan, o niedomaganiach i potrzebach szkolnictwa, o położeniu żywiołu polskiego w Księstwie Cieszyńskim i na Bukowinie, nawet—o konieczności założenia biura prasowego. Jaki to miało cel? Bóg wie jeden. Sprawy bowiem, którymi troszczył się «wiec narodowy», nie schodzą w Galicji wcale z porządku dziennego; omawia je ustawicznie prasa, troszczy się o nie stale, nie przygodnie, cały szereg instytucyj, związków i towarzystw. Pół roku przygotowują naród do wysłuchania referatu o użyteczności gimnastyki szwedzkiej i potrzebie kupowania krajowych towarów, to wyglądało zbyt niepoważnie. Dlatego obmyślił kierownicy akcji inną ideę przewodnią, wzamian zaniechanej. Oświadczone, że wiec będzie tym pożądanym terenem, na którym mogłyby się zejść ze sobą różne wadzące się partje i porozumieć się, a następnie i współdziałać w rzeczach zasadniczych. Intencja piękna. Ale skończyło się na intencji. Najpierw znalazły się stronnictwa, które wogóle odmówiły udziału w wiecu. Socjaliści nie mogli brać się ze stronnictwami, które zwalczają zasadniczo. Stańczycy, partja wytrawna i pozytywna, nie czuli się zachęcani całą niedojrzałością i chaotycznością wstępnych robót, a oprócz tego sądzili, że życie publiczne w Galicji nie cierpi na brak wieców i nie oplaci się już pomnażać ich liczby. Następnie—w łonie tych żywiołów, które zgodziły się wspólnie wiecować, wybuchły spory i zamieszki. Wreszcie, już w toku obrad, idea «bliżenia stronnictw uległa o tyle zmianie, że gdy ludowcy zaproponowali, by wytworzyć «stałą organizację międzypartyjną», wniosek ich upadł, a ludowcy wycofali się demonstracyjnie z wiecu, składając uroczystą deklarację, że krótkie doświadczenie przekonało ich, iż «wszelki kontakt z przedstawicielami tak zwanej narodowej demokracji nie przyczyni sprawie publicznej dodatnich rezultatów». Skoro do tak pesymistycznej konkluzji doszli ludzie, którzy byli pierwszymi inicjatorami całego

przedsięwzięcia, to tem samem «wiec narodowy» został już ostatecznie osadzony. Sam pomysł jego był chybiony. Więc nie nie wskórał, bo nie wskórać nie mógł. Szkoda było poprostu «czasu i atlasu». I jedno i drugie przydałoby się na konkretniejsze pilne cele, których, Bogu dzięki, nie brak.

Atoli «wiec narodowy» zostawił potomka. Jednostka obróciła się w nic—rodzaj miał żyć dalej.

Przed rozejściem się do domów wiecownicy uchwalili powołać do życia stały «Komitet pracy narodowej», któryby urządzał konferencje, zjazdy i nowe wiece, a wykonanie tej uchwały poruczono przewodniczącemu ogólnych obrad wiecowych, którym był Tadeusz Romanowicz. Mijały miesiące, a Romanowicz «Komitetu» nie tworzył. Romanowicz umarł i «Komitetu» jeszcze nie było. Zorganizował go wreszcie teraz, jako zastępca Romanowicza, poseł Władysław Gniewosz. W tych dniach «Komitet pracy narodowej» odbył pierwsze posiedzenie. Zjawili się na niem znowu delegaci ludowców i, powołując się na swą poprzednią deklarację, oświadczyli, że polskie stronnictwo ludowe «do nowej organizacji nie przystąpi i zastrzeżę sobie wobec jej czynności stanowisko krytyczne». Oświadczenie to przyjął przewodniczący, poseł Gniewosz, z zalem do wiadomości, poczem wybrany został komitet, złożony z 50 osób, którego prezydum tworzą, prócz p. Gniewosza, pp.: Biechoński, Głabiński, Lilien, Laskownicki i Ciucheński. Zebrani podzielili się na sekcje, które mają rozpatrzyć materiał, przekazany przez wiec narodowy, i w lutym przedłożyć odpowiednie wnioski na posiedzeniu ogólnem.

Cała ta akcja ma znowu przygotowawczy charakter. Dlatego prasa lwowska i krakowska ograniczyła się zanotowaniem faktu, sąd rezerwując na potem. «Czas» pragnie wstrzymać się z nim «aż do wypadków, odsłaniających rąbek tajemniczej roboty»; narazie wspomina tylko, że nie brak szczegółów, wskazujących, że Komitet «ma mieć inny charakter, niż go wiec nakreślił». Tylko «Kurjer Lwowski», który od samego początku znajdował się blisko całej roboty, rzuca nieco światła na cele Komitetu. Podług informacji lwowskiego pisma, ma to być spółka polityczna pewnego grona rozbitków obozu demokratycznego i kilku t. zw. podolaków ze sztabem wszechpolskim we Lwowie, który od szeregu lat poszukiwał litościwej istoty, która byłaby gotową z nim się sprzymierzyć. «Okolo takiego jądra—wyjaśnia «Kurjer»—krystalizują się dalsze warstwy Komitetu, złożone z osób, ożywo-

nych dobrymi chęciami, lecz pod względem politycznym obojętnych, lub nieumiejących rozpoznać sieci, którą na nich zarzucono». Jak widzimy, już o pierwszych krokach «Komitetu pracy narodowej» wyraża się sceptycznie organ partji, która sam przewodniczący Komitetu, p. Gniewosz, nazwał «znaną z gorących uczuć patrijotycznych». O ile sceptycyzm ten jest usprawiedliwiony lub nie, dowiemy się później.

Tymczasem interesuje nas inne zagadnienie: dlaczego zmarły Tadeusz Romanowicz, człowiek znany ze skrupulatności, a w dodatku sam przewodniczący wiecu, tak uporczywie zwlekał z zawiązaniem «Komitetu pracy narodowej»? Na pytanie to odpowiedział właśnie «Kurjer Lwowski» ogłoszeniem niezwykle ciekawych listów, pozostałych po ś. p. Romanowiczu. Romanowicz, jak wynika z nich, obawiał się, aby ów nowy twór polityczny nie stał się narzędziem w ręku grupy wszechpolskiej. Ten Arystydes demokratyczny, ten «mał bez skazy», gorący patrijota i zasłużony obywatel, uważał działaczy wszechpolskich w Galicji za nieszczęście, za klęskę sprawy publicznej.

Z początku, jak dowiadujemy się z listów Romanowicza, stosunki układały się tak, że zdawało się, iż w «Komitecie pracy narodowej» będzie zachowana równowaga między różnymi grupami politycznymi. Potem potrafiiono zrecznie przeprzeć uchwałę, która zapewniała jednej grupie przewagę i to — grupie wszechpolskiej. To właśnie przejmowało Romanowicza obawa, że wszechpolacy będą wyzyskiwali swą siłę liczebną na to, by «realizować swoje cele sekiarskie w miejsce ogólnych». Ale Romanowicz szedł dalej: sądził on, że w spółce z tą grupą żadna wogóle pozytywna praca publiczna nie jest możliwa.

«Zasiadanie innych stronnictw z narodowymi demokratami w komitecie — pisał w liście z d. 15 stycznia 1904 r. — będzie rzeczą szkodliwą, bo ich postawi wobec opinji jako grupę, z którą możliwa jest wspólna, użyteczna praca, gdy w istocie rzeczy wszelka ich robota jest zawsze szkodliwa, a ich udział w komitecie będzie miał na celu tylko wzmocnienie ich stanowiska i poparcie ich sekiarskich robót».

Romanowicz, jak wiemy, sam był blizkim skrajnym kierunkom polityki polskiej. Tem charakterystyczniejszy, tem godniejszy uwagi jest jego głos, potępiający z taką nieśtychaną mocą — nie ten lub ów punkt wszechpolskich teoryj — ale ludzi. Sztabowcy wszechpolskiego ruchu, rezydujący we Lwowie, dawno już nie byli nigdzie tak trafnie i tak dobitnie scharakteryzowani, jak w tym «głosie z za grobu».

kurczenie się polskiej posiadłości. Zadanie opinii publicznej. Nowe prawo antypolskie.

Rozumny głos obywateli przemówił na szpaltach «Kurjera Poznańskiego». Nieustanne kurczenie się polskiej posiadłości ziemskiej w Wielkopolsce jest objawem nie tylko fatalnym, ale i bardzo bolesnym. Fatalnym, bo grożącym prastarej ziemi Przemysławowej wielkim niebezpieczeństwem. Bardzo bolesnym, bo przyczyną niepowetowanych strat jest najczęściej lekko-myślność i swawola rodaków.

W ostatnich czasach zaprzestano pobłażliwej względności wobec sprzedawczyków. Opinia publiczna piętnuje ich surowo. Krewni wyrzekają się ich bez miłosierdzia. Sprzedawczyk staje się liściem, oderwanym od drzewa — musi iść w świat, ściągany pogardą i przekleństwem swoich.

W tych wyjątkowych warunkach, jakie los zesłał na Wielkopolskę, kara jest słuszną i zasłużoną. Pozytywnym jej celem jest trzymanie w karchach postrachu tych, co słabi są duchem.

Lecz ziemi ojców nikt przecież chętnie niemcom nie oddaje. Sprzedaż majątku jest zawsze niemal ostatecznym i nieuniknionym wynikiem długiego łańcucha powodów, kresowem jego ogniwem. Do przedpokojów komisji kolonizacyjnej puka zazwyczaj człowiek, któremu grozi ruina. Opinia publiczna, stawiając go pod pręgierz, spełnia swój obowiązek. Postępuje jednak do pewnego stopnia w myśl dawnego przysłowia: mądry polak po szkodzi! Gdyby bowiem odezwała się nie wtedy, gdy ruina jest już faktem dokonany, ale wówczas, kiedy ratunek był jeszcze możliwym — mogłaby wybawić nieszczęśliwca od bezpowrotnej hańby, szmat ziemi polskiej od zatury.

Zadanie nie jest łatwym. Kontrola opinii publicznej nad prywatnym życiem jednostek sprzeciwia się poczuciu indywidualnej wolności, którą inne dawne przysłowie określa słowami: «Wolność Tomku w swoim domku!» Nikomu nie może być przyjemnym, jeśli obcy ludzie wtrącają się do jego prywatnych stosunków. W praktyce bywa tak, jak stwierdza «Ziemiannin» w «Kurjerze Poznańskim»: «Za napomnienie ze strony obywatelskiej — groźba pojedynku; za upomnienie ze strony duszpasterza — ironiczna odpowiedź: «pilnuj księżę kościoła, a nie mieszaj się w nieswoje sprawy»; za częścione choćby odsłonięcie prawdy w gazecie — groźba kijem redaktorowi...»

Cóż się tedy dzieje? O przyczynach panuje cisza. Dopiero, gdy się

okażą skutki, rozwiązują się języki, poruszają pióra, odzywa się nieskończonym, nuzącym szeregiem spóźnionych protestów współwinną opinia publiczna. Rozbrzmiewa gromki krzyk oburzenia i gniewu. Braknie sumiennego rozeznania i rozpatrzenia sprawy.

«Ludzi nieszczęśliwych stawia się pod jeden i ten sam pręgierz z ludźmi o wytartem czole. Sprzedawczyk ten, sprzedawczyk tamten. A że pierwszemu, mimo jego upadku, nie można odmówić współzucia i ręki swej cofnąć nie można przed podaną dłoń, więc nie cofa się jej tak samo przed śmiałem lub cynicznym pozdrowieniem hulaki i rozpustnika. I jak w czambuł odezwał się po katastrofach krzyk i wrzawa, tak potem w czambuł przychodzi wczesne zapomnienie».

A jednak opinia publiczna prawie zawsze wie o przyczynach wtedy już, gdy skutkom jeszcze zapobiedz można. Idzie tylko o jej ujawnienie.

Trudno się nie zgodzić z uczciwym i prawym głosem «Ziemiannina». Żeby atoli opinia publiczna mogła skutecznie działać, należy ją odpowiednio zorganizować. Oskarżenia pojedynczych ludzi, choćby najgodniejszych, nie wywrą zamierzonego wpływu, chyba w nader rzadkich wypadkach. Interesowany znajdzie w nich zawsze ślad osobistej niechęci lub urazy. Uchyli natomiast niejednokrotnie głowy przed tą przestroga, którą będzie musiał uważać jako wyraz opinii zbiorowej. Z listu «Ziemiannina» można wnioskować, iż Wielkopolska odczuwa potrzebę takiej najwyższej instancji obywatelskiej, któraby miała pieczę nad interesami moralnymi i materialnymi całego społeczeństwa. Pisaliśmy o niej na tem miejscu przed paru tygodniami.

Według urzędowych wieści, rząd pruski jeszcze w bieżącej sesji sejmowej wystąpi z projektem nowego prawa osadniczego. Osnową jego ma być parcelacja wielkiej własności ziemskiej w Prusach Wschodnich i na Pomorzu na rachunek rządu. Innemi słowy, rozszerzenie na te kraje polityki kolonizacyjnej, jaka praktykuje się w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Konserwatyści niemieccy od kilku lat już dokonali starań, aby otrzymać dla Prus Wschodnich i Pomorza te same zasiłki. Uskarżali się, że w ich prowincjach parcelacja jest bardzo utrudniona, ponieważ właściciele większych posiadłości nie mają dla jej przeprowadzenia odpowiednich funduszy.

W ten sposób chciwość junkrów wschodnio-pruskich i pomorskich stwarza «niebezpieczeństwo polskie», by zanurzyć ręce w skarbie państwowym.

Bart.

Wiadomo powszechnie, jaką rolę odgrywają Żydzi w Wielkopolsce. Stanąłi jawnie i namiętnie po stronie silniejszego. Walczą w szeregach hakaty z fanatyzmem neofitów. Starają się na każdym kroku uwidocznic, że są większymi patriotami pruskimi, niż pp. Tiedemann i Kennemann. W prasie pierwsi domagają się ustaw wyjątkowych przeciw polakom. W radach miejskich łączą się zawsze z szowinistami pruskimi. Ostatnio, dzięki ich poparciu, Inowrocław przemianowany został na Hohensalza.

Tego rodzaju akcja musiała wywołać w społeczeństwie polskim naturalną reakcję. Żywił semicki w Wielkopolsce, stawszy się zaciętym wrogiem narodowości polskiej, obudził wśród ogółu polskiego łatwo zrozumiałą niechęć i nieprzyjaźń. Zostały-ż wszakże owe zabiegi uwiecznione nagrodą ze strony Niemców?

Z listu, który ogłasza na szpaltach «Dziennika Poznańskiego» dr. Koenigsberger, rabin z Pleszewa, można wnioskować, iż Żydów poznańskich spotkał gorzki zawód. Hakata i rząd pruski źle się wywdzięczają swym aljantom. Kokietują z nimi przed wyborami. Potem nie tają lekceważenia i pogardy.

Dr. Koenigsberger potrząsa różdżką oliwną pod adresem polaków. Wyrzuca nam antysemityzm. Nawołuje do zgody. Przyznaje, że stosunek Żydów do polaków w Poznańskim jest ropiącą się raną. Pragnąłby ją rozciąć i usunąć zarodek złego. Wzywa polaków do szczerzej dyskusji, chce, by Żydom ich grzechy przed oczy przedłożono, aby się z nich usprawiedliwić albo je porzucić mogli.

Nie mam powodu nie wierzyć w szlachetną bezinteresowność tego wystąpienia. Dr. Koenigsberger wszakże nie powinien się dziwić, jeśli jego głos nie znalazł w społeczeństwie polskim odzewu. Niesłusznie pomawia polaków w Poznańskim o antysemityzm. Jeśli unikają sklepów żydowskich, tak samo jak niemieckich, to czynią to w tym celu jedynie, aby popierać swoich. Żydzi dopomagają rządowi pruskiemu do przesładowania polaków na wszystkich polach. Przedewszystkiem na polu ekonomicznym. Polacy muszą się bronić. Inaczej wkrótce ulegliby pod ciosami tej ogladzającej polityki.

Nie do polaków winien zwracać się dr. Koenigsberger, lecz do swoich współwyznawców. Oni to bowiem prowadzą niezaszczytną walkę z polakami, aby przypochlebić się rządowi i hakacie, nie zaś polacy z nimi. Polacy są stroną napaśowaną. Smutnym jest fakt, że bronić się muszą przeciw tym, którzy wygrzali się u ich łona.

Ł.

## Z TYGODNIA.

Oj, ci szwagrowie! Jeden chciał koniecznie panować nad Lippe, drugi — brat cesarzowej niemieckiej, ks. Günther Szlezwik-Augustenburski — chce panować nad Oldenburgiem. Bo tron książęcy Oldenburga to tron przesławny. Zasiadali na nim książęta, których synowie i wnuki kładli na głowy korony cesarsko-rosyjską, duńską i szwedzką. Od kilku już lat sprawa następstwa tronu w Oldenburgu zaprzęta uwagę niemiecką. Panuje tu ks. Fryderyk-August, liczący zaledwo pięćdziesiąt dwa lata wieku, ale chory na serce. Z drugiego małżeństwa z księżniczką meklemburską ma siedmioletniego syna Mikołaja, który, oczywiście, tron po ojcu odziedziczy, o ile pozostanie przy życiu. Ale chodzi o coś innego. Konstytucja księstwa opiewa, że w razie niepełnoletności księcia, rejencję sprawuje najbliższy z pośród agnatów. Kto wszakże jest tym agnatem? — Ja, odpowiada ks. Fryderyk-Ferdynand Szlezwik-Glücksburski. — Ja, mówi ks. Günther Szlezwik-Augustenburski, ja w dodatku jestem szwagrem cesarza Wilhelma, przecie niedaremnie ma się siostrę-cesarzową. I jakkolwiek już przed rokiem parlament oldenburski przyznał prawa starszego agnata ks. Fryderykowi-Ferdynandowi, ks. Günther mówi tak głośno, że chory książę panujący zaprosił go do siebie na bliższą konferencję poufną. Co tam powiedzieli sobie dwaj książęta, nikt niewtajemniczony dobrze nie wie, ale wszyscy obawiają się, że stanął pomiędzy nimi jakiś układ w rodzaju tego, który w swoim czasie zawarł ostatni Lippe-Detmold z innym szwagrem cesarskim, ks. Schaumburskim, a dzienniki czynią uwagę, że byłoby może lepiej, gdyby układowi podobnym dano pokój.

Cesarz Wilhelm gromadzi sam w sobie wystarczającą ilość dostojenstw. W ostatnich czasach uzyskał nominację na honorowego wodza naczelnego armji hiszpańskiej. Będzie miał wspaniałą uniformę marszałka hiszpańskiego na przyjęcie króla Alfonsa, który zjedzie podobno wkrótce do Berlina. Rosną ztąd pogłoski, że ces. Wilhelm będzie miał jeszcze jednego szwagra, czy powinowatego w osobie jego kr.-mości katolickiej, bo taki tytuł noszą królowie hiszpańscy.

Brak przedsiębiorczości wychodzi czasem na pożytek. Narzekano tak na mężów stanu hiszpańskich, że skwitowali z Marokko, że zawarli z Francją ugodę, przyznającą pięknej Marjannie prawo niemal wyłączne do gospodarowania w ostatnim państwie maurytańskim. Ale hiszpanie wiedzą z długiego doświadczenia, co to są maury. Nie można tu wprowadzić w pole p. Maury. Zdawało się francuzom, że dostali ogrody Hesperyd, że złote jabłka same spadać będą w ich

dłonie. Tymczasem stała się przykra niespodzianka. Przedewszystkiem sułtan Abdul-Azis, choć gwałtownie potrzebował pieniędzy na wojnę z powstańcami, niełatwo przyjął ofiarowaną mu pożyczkę. Zaszły potem trudności niepokonalne z objęciem w zarząd francuzki urzędów celnych marokańskich, a jeszcze większe z organizacją policji bezpieczeństwa w Tangerze. Niechęć do francuzów rosła wśród maurów z każdą godziną, anglicy zaś i hiszpanie, a nawet amerykanie zdobywali coraz serdeczniejsze sympatje marokańskie. Praktyczni yankesi polecieli Francji ująć się za ich obywatela Perdikarisa, którego więził wódz kabyłów zbójceckich Eirasuła. W Paryżu upatrywano w tym kroku objaw poszanowania praw francuzkich i cieszą się z narzuconej roli. Tymczasem zniechęcili Francję zarówno Eirasuła i jemu podobni, jak sułtan, który musiał poniżyć się przed zbójceckimi plemionami, by wyzwolić z ich niewoli p. Perdikarisa. Stosunki zaostrzały się coraz bardziej, aż nastąpiło ich zerwanie. Posel francuzki, p. René Taillandier, uważał wreszcie za stosowne nie tylko wyjechać z Fezu, ale polecił konsulowi w Fezie, p. Gaillardowi, opuścić to miasto wraz ze wszystkimi francuzami, jacy tam się znajdowali. Wyjechał także do domu pułkownik Fariau z całym orszakiem francuzkiej misji wojskowej. Co będzie dalej, czy sułtan przeprosi potężną opiekunkę, czy zachowa stanowisko niechętne, przewidzieć trudno. Ale pesymiści przepowiadają dalsze zawikłania i może nawet wyprawę wojenną do Marokko, która zmąci bieg polityki francuzkiej i nawet na długo zaprowadzi republikę na manowce i bezdroża wielkiej awantury kolonialnej.

Wielkie mocarstwa, z wyjątkiem Niemiec, wystąpiły z notą zbiorową, żądającą od Porty powołania nowych oficerów europejskich do żandarmerji macedońskiej. Porta wszakże dotąd milczy lub porusza w swoich odpowiedziach rozmaite sprawy uboczne. Skarży się na agitację zagraniczną, bułgarską, serbską i grecką wśród jej poddanych macedońskich, narzeka na duchowienstwo greckie, na patryarchę, na nauczycieli wiejskich. Trzymaczy, że ma ręce związane przez nacisk mocarstw i mieszanie się ich do sprawy macedońskiej, że gdyby miała ręce wolne, położyłaby już dawno kres wszelkim zaburzeniom i wprowadziła reformy zdrowe, nie jakieś tam europejskie, niezrozumiałe ludom bałkańskim, ale prawdziwie tureckie, płynące z woli padyszacha i oparte na wiekowych tradycjach historycznych. Nikt, oczywiście, nie bierze tego na serjo. Ale czas nie nagli. Jeszcze leżą w górach śniegi, i „czety“ bułgarskie, greckie, serbskie, wołoskie, albańskie nie mogą wyjść w pole. Siedzą na przypieckach i czekają wiosny.

Biedna hr. Montignoso. Była księżniczką tokańską, później małżonką następcy tronu (dziś króla saskiego). W małżeństwie nie zaznała szczęścia. Szukała

go gdzieindziej, jak wiele z pomiędzy jej sióstr na różnych szczeblach drabiny społecznej. Szukała niezbyt szczęśliwie i zbyt otwarcie. Doznała rozczarowania i wielkie odczuła smutki. Znalazła się na ustroni, wzgardzona i samotna. Umarło serce kobiety, ale tem potężniej rozplonęło serce matki. Tam, na zamku królewskim w Dreźnie pozostały dzieci, jej dzieci, pod opieką ludzi obcych, zapytujące trwożnie, gdzie ich mama. Wyruszyła do Drezn, udała się głęboko zawołowana na zamek królewski. Komisarz policyjny poznał ją i zabronił wstępu. Odwieziono nieszczęśliwą matkę z powrotem do hotelu. Odesłano jej zabawki i słodycze, które chciała ofiarować własnym dzieciom. Musiała odjechać z niczem. I tylko pocziwy ludek saski urządził jej na odjeździe gorącą owację. Bo ludek wie, że trzeba przebaczać błędy odpokutowane i trzeba szanować uczucia macierzyńskie.

J. Mz.

**Austrja.** W Monachjum ukazała się broszura niejakiego Józefa Pergera, wszechniemca wiedeńskiego, zatytułowana: «Droga do niemiecko-austrjackiego związku celnego». Środki, zmierzające do tego celu, są według autora następujące: 1) przeszkodzenie wszelkiemu działaniu Rady Państwa w Wiedniu i delegacji; 2) utworzenie «niemieckiego związku celnego», obejmującego wszystkich Niemców austriackich, a mającego na celu ekonomiczne zespolenie się z Rzeszą niemiecką; 3) porozumienie się Niemców austriackich z rusinami i włochołami. Broszura dyszy nienawiścią przeciw polakom i wogóle słowianom. Trzest dopiero wówczas będzie spełniał swoje zadanie, skoro stanie się portem niemieckim. Organ wszechniemców berlińskich, «Alldeutsche Bl.», podchwytuje z radością majaczenia Pergera i piętnuje «małoniemiecką» politykę rządu pruskiego, która «opóźnia» stworzenie niemieckiej Europy środkowej...

**Afganistan.** Jak donosi wydawany w Persji «Habibul-Matin», poselstwo, wyprawione przez Anglię do Afganistanu, składa się z czterech dyplomatów, lekarza, straży przybocznej i służby. Na czele misji stoi sekretarz rady wice-króla Indyj, a zadaniem jej jest: założenie w Kabulu stałej angielskiej misji dyplomatycznej; wzmocnienie ochrony rosyjskiej granicy i oddanie wojsk, które będą użyte w tym celu, pod komendę oficera angielskiego, zależnego bezpośrednio od emira; otrzymanie zezwolenia emira na wybudowanie kolei z Indyj do granicy, pomiędzy Afganistanem a Rosją i uzyskanie różnych praw i przywilejów dla handlu indyjskiego. Emir żąda w zamian: utworzenia afganistańskiego poselstwa w Londynie, powiększenia subwencji otrzymywanej przezeń od anglików do 1,800 tys. rupij, zezwolenie Anglii na nabycie przezeń artylerji i prowadzenie stosunków z niektórymi drugorzędnymi państwami, jak Serbia, Bułgarja i t. d.

**Bombaj.** Kongres indusów powziął uchwałę, wyrażającą życzenie stopniowego zastąpienia anglików przez urzędników miejscowych. Sądzi on, że państwa indyjskie powinny utworzyć Stany Zjednoczone Indyj i zająć stanowisko autonomicznych kolonji angielskich. Indusi żądają również ograniczenia samowoli biurokratycznej, oddzielenie sądu od administracji, wolności prasy, dopuszczenia wybieralnych przedstawicieli ludności do rad prawodawczych i nadania włościanom ogólnych praw obywatelskich.

### Dymisja Koerbera.

Dymisja ministra - prezydenta Koerbera została przyjęta przez Franciszka-Józefa. Gabinet przecie nie tylko nie podawał się do dymisji, ale nie wiedział o decyzji Koerbera. Następcą jego będzie prawdopodobnie hr. Buoghi. Prócz teki prezydenta wakują jeszcze teki sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Gazety czeskie uważają upadek Koerbera jako bankructwo niemieckiej polityki ministra, Niemcy zaś świadczą, że przyczyną upadku były ustępstwa, poczynione Czechom. Gazeta «Bohemia», wychodząca w Pradze, potępia Niemców za to, że nie umieli podtrzymać dość energicznie gabinetu, jedynego, jaki w ciągu wielu lat ostatnich umiał prowadzić politykę niemiecką.

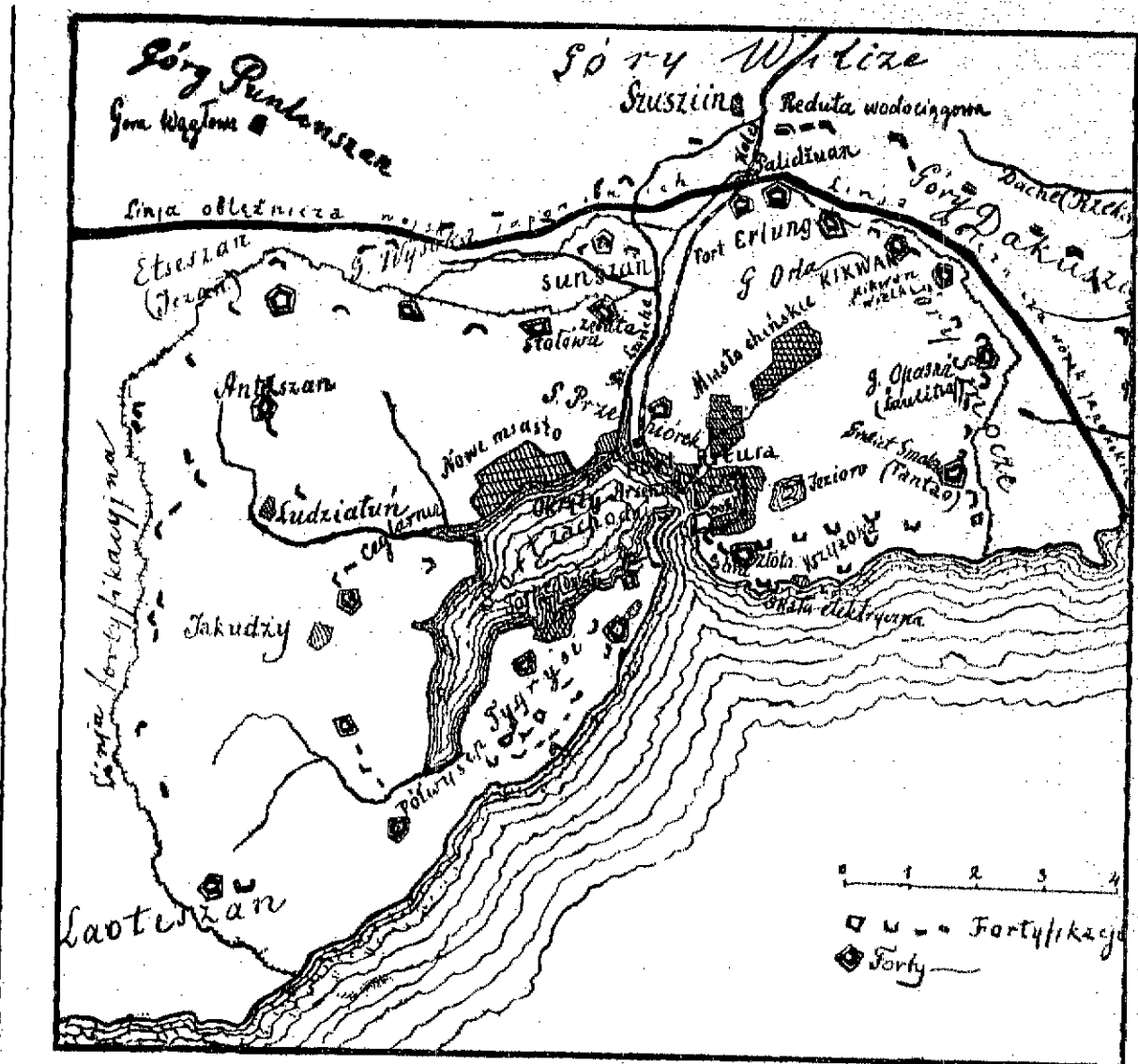
# WOJNA.

## NA WIDOWNI WOJENNEJ.

Petersburg, 17 (30) grudnia.

Przednie fortyfikacje Portu Artura wszystkie już padły. Tak brzmi japońskie doniesienie urzędowe z d. 12 (25) grudnia, ogłoszone po zdobyciu kilku wzgórz nad zatoką Golebią. Rozpocząwszy właściwe oblężenie fortecy w połowie sierpnia, japończycy po upływie czterech miesięcy stali się dziś panami tak zw. «pierwszej linii» fortyfikacyjnej i stoją tuż przy drugiej linii fortów stałych. Ta druga linja potężnych fortów składa się na północy z trzech grup: Peilunszanu, Kikwanu, Erlungu, a na zachodzie z grup: Itseszanu, Andzyszanu i Dajankou. Forty kikwańskie, erluńskie i itseszańskie zostały już nadzarpane przez japońskie bomby i miny podziemne, północny z trzech fortów kikwańskich 5 (18) grudnia zdobyty (z 13 armatami podług obwieszczenia poselstwa japońskiego w Londynie); dziś nadeszły urzędowe doniesienia japońskie o zdobyciu 15 (28) grudnia przez japończyków po krwawym szturmie fortu Erlung z jego ciężkimi działami. Brustwer fortu japończycy wysadzili przedtem w powietrze, aby sobie szturm umożliwić; straty japońskie podczas szturm dosięgły 1,000 zabitych i rannych.

Z różnych źródeł donoszą, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni bombardowanie miasta i fortów trwało bezustannie, przyczem od czasu do czasu japończycy wykonywali szturm na poszczególne forty mniejszymi oddziałami. O ile można się domyślać, celem japończyków nadal będzie przedarcie się od strony góry Wyokiej ku nowemu miastu, aby tym sposobem odciąć forty północne od zachodnich i przeszkodzić



Mapka fortów głównych Portu Artura, wykazująca linię oblężniczą wojsk japońskich w początkach listopada.

przerzucaniu rezerw rosyjskich z północy na zachód lub naodwrot. Zdobyć większej grupy fortów stanie się dla japończyków możliwe dopiero wtedy, gdy załogi fortów zeszczupleją i poza nimi nie będzie rezerw. Listopadowe szturm niektórych północnych fortów udawały się japończykom do tego stopnia, że wskakiwali już oni na brustwary, lecz w porę nadbiegające rezerwy rosyjskie spychały ich z tamtąd. Liczba obrońców Portu Artura stopniała dziś do 15 tys. ludzi.

W braku doniesień kompetentnych dzienniki w ciągu ostatniego tygodnia zamieszczały depeche z Czifu, powołujące się na słowa bliżej nieznanych «gońców z pod Portu Artura», opowiadających o nieudanych atakach japońskich na Itseszan i na jakiś fort na północy, przyczem oddziały atakujące miały być wycięte co do nogi. Podług tychże wieści, stan armji japońskiej ma być rozpaczliwy i cierpi ona głód; jen. Noghi leżeć ma ciężko ranny w szpitalu w Dalnim. Okropne sceny walk maluje znany Bennet Burleigh, korespondent czifuski dziennika «Daily Telegraph», podający je ze wszystkimi krwawymi szczegółami. Tragedja kwantuńska na lądzie jeszcze się nie skończyła, a dokoła niej tworzą się wciąż legendy dziennikarskie, często nieprawdziwe.

Na morzu kampanja tegoroczna została już skończona. Reskrypt mikada wyraził już podziękowanie marynarce za spełnione zadanie; adm. Togo w rozkazie dziennym przy-

pomniał marynarzom czyny ich w ciągu dziesięciu miesięcy ciężkiej walki z niepogodą i nieprzyjacielem, i wyliczył statki, które flota japońska straciła u podminowanych brzegów Kwantunu. Wiadomo, że zginęło ich sześć. Nie w walce, lecz rażone przypadkowo minami podwodnymi, zatoneły w maju: wielki pancernik «Hatsuse» (15 tys. tonn) i małe awizo «Miako» (1,800 tonn), a jednocześnie prawie poszedł na dno nieduży krążownik «Joshino» (4,200 tonn), uderzony w tumanie przez «Kassugę». Oprócz tych trzech zatoneły od min małe statki brzegowe «Hiyen» i «Sajen» (po 2,200 tonn), niegdyś na Chinach zdobyte, i stary «Kaimon» (1,300 tonn). Z tych tylko wspaniałego «Hatsuse» i szybkiego «Joshino» dotąd odzłować japończycy nie mogą, pozostałe bowiem cztery nie miały wartości bojowej. Z marynarzy zginęło w falach lub zabitych zostało w walkach 1,200 ludzi, rany odniosło około 500. Tak więc tegoroczna kampanja kosztowała Japonję 6 statków i 1,700 marynarzy. Ale za tę cenę unicestwili potężną eskadrę rosyjską i zachowali prawie całą bojową wartość swej floty (straty floty japońskiej wynoszą 1/3 część) i przygotowali się do spotkania nadpływającej drugiej eskadry rosyjskiej około Formozy.

Adm. Togo z większą częścią swej floty odpłynął już z pod Portu Artura, aby w Japonji poczynić reparacje niezbędne i przysposobić się do nowej walki. Dziś właśnie sto-

lica Japonji i parlament uroczyście witają Togo i Kamimurę, przybyłych do Tokio na posłuchanie u mikada.

Ożęść statków pod wodzą admirała Kamimury i liczne torpedowce pod wodzą adm. Uriu (pogromcy «Warjaga» i «Korejca») odpływa na południe. Przed kilkoma dniami ukazały się już w Singapurze (port angielski na południu Malakki) dwa pomocnicze kążowniki japońskie «Hongkong-Maru» i «Nippon-Maru», przerobione z oceanowych statków osobowych. Oficerowie tych kążowników zapowiedzieli bliskość silnej floty, wskutek czego wynikły pogłoski o wyprawie admirałów japońskich na ocean Indyjski, a nawet na Madagaskar, w celu napażenia na którąś z dwóch połów eskadry rosyjskiej, płynących na Madagaskar dookoła Afryki pod wodzą adm. Rożestwiewskiego i przez morze Czerwone pod wodzą adm. Felkersama. Wieści te wydają się niepewnymi. Japończykom o wiele wygodniej czekać na eskadrę rosyjską na morzach chińskich, niż ryzykować na ciężkie gonitwy po oceanach. Prawdopodobnie przednie statki japońskie w wodach malajskich mają tylko na celu ściąganie węglowców rosyjskich i niszczenie im stacyj węglowych, o ile się znajdują one na wyspach malajskich. Spotkania flot japońskiej i rosyjskiej nie można oczekiwać wcześniej, niż za dwa miesiące. Niektórzy nawet utrzymują, że eskadra adm. Rożestwiewskiego zatrzyma się w drodze, aby poczekać na przybycie okrętów, które teraz w Libawie pośpiesznie przyspasiabiane są do podróży («Sieniawin», «Apraksin», «Uszakow», «Mikołaj I», «Monomach» — wszystkie pancerne). Trzecia eskadra obecnie jest potrzebna, aby flota rosyjska ilością pancernych bojowych statków mogła dorównać japońskiej (14 przeciwko 14). Anglicy porównują spodziewaną bitwę morską w 1905 r. pomiędzy Rożestwiewskim a Togo do bitwy trafałgarskiej z przed stu lat, która wślawiła Nelsona. Wyniku przewidzieć jednak dziś niepodobna.

Nad Szache — mrozy, które obie armje, zdaje się, znoszą dobrze. Z utarczek ochotniczych należy zanotować walkę pod Banjupudzy, w której rosjanie zabrali 9 jeńców, tracąc 6 oficerów i 67 żołnierzy zabitych i rannych. Obie armje pozostają w nieczynności już od 2 1/2 miesięcy. Głuche wieści zapowiadają większe operacje na koniec stycznia.

Sat.

## Echa wojny.

*Rachunek ofiar*, które złożono do rozporządzenia Jej Cesarskiej Mości Aleksandry Teodorówny od początku wojny do 30 listopada s. st., wykazuje 1,807,755 rb. 70 k., z czego wydano na potrzeby rannych 1,126,317 rb. 51 kop. Wobec wzmagających się potrzeb dalsze ofiary publiczne na skład Jej Cesarskiej Mości są niezbędne.

*Zarząd Czerwonego Krzyża* ogłasza, że na rachunek «wojny japońsko-rosyjskiej» wpłynęło przed 4 (17) grudnia r. b. 11,235 tys. rb., wydano zaś 11,809 tys. rb. Deficyt stąd płynący w sumie 573 tys. rb. musi być pokryty z sum rozchodowych.

*S. W. Aleksandrowski*, główny pełnomocnik «Czerwonego Krzyża» na wojnie — jak donoszą pisma — ustąpił ze swego posterunku po 10 miesiącach urzędowania. Dymisja jego przyjęta została z zadowoleniem przez opinię publiczną, jak to widać z ogłoszonego w «Birż. Wied.» zdania senatora hr. Tyzenhauzena, który zarzuca p. Aleksandrowskiemu gospodarkę na szeroką rękę, brak zmysłu oszczędności, nie liczenie się z okolicznościami miejscowymi i wiele innych wad; nie podziela tylko hr. Tyzenhauzen przekonania publiczności, że p. A. popełniał nadużycia. Cokolwiekby, przyznaje hr. T., że wielu ofiarodawców zastrzeżęło, aby ich dary na Czerwony Krzyż nie szły do rąk p. Aleksandrowskiego. Natomiast do innych pełnomocników «Czerwonego Krzyża», jak senator Kaufmann i ks. Wasilczykow, opinja żywi zaufanie.

*Samozwańcy*. Główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża na wojnie, senator Kaufmann, donosi, że w Mandżurji ukazują się sporo samozwańców płci obojej, podających się za osoby, należące do Czerwonego Krzyża i noszących jego oznaki. Sen. Kaufmann projektuje, aby od nich żądano dokumentów, oraz aby kobietom w stroju siostr miłosierdzia wzbroniono dostępu do teatrów i miejsc zabaw.

*Na rannych* rosjan prasa francuzka — jak donosi «Ag. Havasa» — zebrała 6,469,017 franków. Składki zamknięto.

*Pochodzenie jena. Leniewicza*, wodza I armji mandżurskiej, nie jest polskie. Zięć jenerała Leniewicza, p. Iwanowski, nazywa wymysłem opowiadanie, zamieszczone w piśmie «Birż. Wied.», a dotyczące jenerała. Leniewicza są szlachtą gub. czernihowskiej, z dawien dawna prawosławni. Ojciec jenerała nie był wojskowym, ale marszałkiem szlachty. Przodkowie jego nigdy nie byli katolikami: jenerał nie miał nigdy siostry Teresy, któraby była przełożoną zgromadzenia Sercanek we Lwowie, a sam uważa się za maorusina (*chochol*).

*Rząd rosyjski* — jak zapewnia korespondent petersburski «Neue Freie Presse» — i sfery wojskowe w Rosji pragną prowadzić wojnę z Japonją aż do zupełnego wyczerpania przeciwnika. Liczą na to, że ani siły wojskowe, ani siły finansowe Japonji nie pozwolą jej prowadzić wojny przez dłuższy przeciąg czasu, dlatego też Rosja zdecydowała się zgromadzić w Azji wschodniej około miliona żołnierza i do 2,500 armat polowych.

*Pietkiewicz (Juljan)*, kapitan 35 p. piechoty, znajduje się — jak donosi «Russk. Inwalid» — w niewoli japońskiej, ciężko chory.

## Projekty marynarskie.

Strata całej eskadry portarturskiej pobudza opinię patriotyczną w Rosji do żądania jaknajspieszniejszego stworzenia nowej floty. «Ruś» zaznacza pogłoskę, że asygnowano 400 milj. rb. na budowę w ciągu 4—5 lat: 16 wielkich pancerników, 6 kążowników pancernych, 12 kążowników nieopancerzonych, 50 kont-torpedowców, 100 torpedowców, 10 transportów minerskich i 4 okrętów warszta-

towych. Oczywiście silami miejscowymi zbudować tak prędko tę olbrzymią flotę niepodobna i wypadnie skorzystać z usług firm francuzkich, włoskich, niemieckich. «Ruś» powstaje przeciwko systemowi, podług którego przed siedmiu laty budowano okręty w porcie petersburskim; system ten dziś przyprawił flotę o katastrofy i straty milionowe. Adm. Meissner próżno wtedy zwracał uwagę na ten system... Dziś opinja żąda energii i dbałości od kierowników marynarki.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, w grudniu.

[Charakterystyka i wskazania chwili].

+ Podniesiony, a raczej podniecony nastrój umysłów społeczeństwa rosyjskiego odbił się naturalnie i w Warszawie, ale w sposób swoisty. Zebrania, całkiem zresztą prywatne, narady i spory odbywają się i toczą głównie *pro informatione*; śledzimy pilnie wypadki, słuchamy dochodzących nas odgłosów i na tem tle sami sobie i dla siebie staramy się jasno zarysować sytuację chwili.

Zaznaczając z radością zgodność poglądów politycznych, ogarniającą tak szerokie koła naszej inteligencji, że poza niemi stoi już tylko nieumiejętność politycznego myślenia albo świadome warcholstwo, nie chcę przez to powiedzieć, iż znikły już bez śladu tradycyjne nasze wady i nałogi. Niestety, wciąż jeszcze, dzisiaj jak dawniej, największą naszą troską jest zdać publicznie egzamin z patriotyzmu, a pociechu egzaminować z patriotyzmu bliźnich. Jeszcze i dzisiaj bardzo często ambicja lub niechęć osobista góruje nad sprawą publiczną. Jeszcze i dzisiaj raz po raz przychodzą na myśl słowa statysty: wymowa i mowy zgubiły Polskę. I dzisiaj też, jak dotąd, nad wszelkimi usiłowaniami pracy dla dobra publicznego unoszą się opary kalumacji, wytworzone przez plotkę i niepojmowanie istoty sztuki politycznej. Jeszcze dotychczas brak zrozumienia, że do *czynnej akcji* w poważnej polityce nie nadają się te żywioły, w których uczucie musi i powinno górować nad rozumem, a więc poeci, studenci i kobiety.

W kołach poważnych, choć różne sfery społeczne obejmujących, powszechna na to stanęła zgoda, że w danych warunkach i w danym momencie wszelka akcja z naszej strony musi być nader przezorną i przewidującą, że położenie jest nadzwyczaj trudne i że lada krok fałszywie postawiony może być dla nas nieobliczalną klęską. Tymczasem pewne wpływy, idące bądź z poza kordonu, bądź z kół, którym chodzi tylko o wywołanie jaknajwiększego zamętu, odwołują się do owych najmniej do akcji powołanych żywiołów, aby wyzyskać ich niecierpliwosć, ich brak informacji i doświadczenia i popchnąć do jakiegoś nieogłędzonego kroku, który może zniweczyć wszelką akcję poważną, może potargać wszelkie z trudem nawiązane nici. Należy się jednak spodziewać, że przy pewnych staraniach, synowie zgodzą się więcej zaufać ojcom, aniżeli obcym agitatorom.

Inna jeszcze wstrzeźliwość jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek wskazana —

to wstrzeźliwość pp. korespondentów do pism zakordonowych. Dziś bardziej niż kiedykolwiek interes dziennikarski musi być podporządkowany interesowi sprawy publicznej. Dziś mniej niż kiedykolwiek wolno czerpać informacje z kawiarni, albo z plotek miejskich i redakcyjnych. Dziś niewolno podawać żadnych informacji o działalności osób i grup bez należytego i wyraźnego ze strony kompetentnej upoważnienia. To, co w innym czasie uchodzi za zwykłą niedyskrecję, w chwilach decydujących nabiera wszelkich cech zdrady sprawy narodowej. Polityki nie prowadzi się ani na rynku, ani przy oknach otwartych.

L. Gren.

### Zaburzenia w Radomiu.

«Warsz. Dniownik» donosi: «W noc z 11 na 12 grudnia w Radomiu, po skończonym nabożeństwie i wyjściu ludu z kościoła, grupa manifestantów, podniósłszy czerwony sztandar z napisami o charakterze rewolucyjno-socjalistycznym, urządziła pochód, śpiewając pieśni rewolucyjne. Wezwanie policji i patroli wojskowych do rozejścia się pozostało bez skutku i demonstranci zaczęli strzelać z rewolwerów, wobec czego wprowadzono wojsko, rotę 26 mohylowskiego pułku pieszego. W tej samej chwili na miejsce wypadku przybył dowódca pułku, pułkownik Bułatow, który wyszedł z powozu, wszedł w tłum i zaczął mu przekładać, aby zaprzestał demonstracji. W odpowiedzi rozległy się wystrzały z rewolwerów i jedynym ze strzałów, danym z najbliższej odległości, Bułatow został zabity na miejscu. Wypadek, będący skutkiem agitacji partii socjalno-rewolucyjnej, nie pozostaje w żadnym związku z powołaniem do wojska zapasowych. Tak w Radomiu, jako też i w innych miastach mobilizacja odbyła się najzupełniej spokojnie».

+ Po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych i generał-gubernatorem warszawskim, minister rolnictwa zezwolił na utworzenie Towarzystw rolniczych w Warszawie, Kaliszu, Piotrkowie, Lublinie i Radomiu. Towarzystwa te będą istniały obok dzisiejszych syndykatów, które zachowają charakter wyłącznie handlowy.

+ Projekt trzeciego mostu pod Warszawą, opracowany przez inż. Marszewskiego, został przyjęty ostatecznie. Długość wynosi 500 metrów, szerokość 22½. Kosztorys obliczono na 3 miliony rb., czyli o 50 tys. więcej, niż przewidywał preliminarz, a to z powodu pewnych wymagań władzy wojskowej.

+ W Warszawie bawili profesorowie: Michał Bobrzyński, Bol. Ulanowski i Roztworowski, celem porozumienia się z prawnikami co do terminu «IV zjazdu prawników i ekonomistów polskich» w Krakowie.

+ D. 22 b. m. odbyło się w Warszawie poświęcenie przytułku Towarzystwa opieki nad nieuleczalnymi, którego prezesową jest p. Aleksandra z Blochów Weysenhoffowa. Przytułek stanął na gruncie, ofiarowanym przez s. p. Jana Blocha; obok przytułku mieści się żłobek dla 70 dzieci, utrzymany przez p. Emilję Blochową.

+ Komitet teatru Ludowego, po nowych wyborach, składa się z pp.: br. Nolkena (prezesa), W. Czyżewicza, F. Karpińskiego, L. Straszewicza i komisarza Rybaczkowa.

++ Z Łodzi. Na posiedzeniu komitetu chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności stwierdzono, że prezydent miasta odmówił wydania zapomogi z kasy miejskiej, o co prosiło Towar., które posiada 18 tys. rubli i 20 tys. osób, potrzebujących pilnie wsparcia. Natomiast otrzymuje poważną po-

moc żydowska szkoła rzemieślnicza od zagranicznego Towarzystwa «Ica», które daje 25 tys. rb. jednorazowo, obiecując jeszcze po 12 tys. rb. rocznie. Ze sprawozdania chrześcijańskiej szkoły rzemieślniczej, w której uczyło się w r. z. 231 katolików, 135 ewangelików, 42 żydów i 23 prawosławnych, widzimy, że akcyjne towarzystwo K. Scheiblera urządziło w niej ślusarnię kosztem 13 tys. rb., p. Herbst—kuźnię za 2,600 rb., p. Drabkin dał modele za tysiąc rubli. Towarzystwo muzyczne, liczące kilkuset członków, urządziło zebranie ogólne, na które przybyło ich 18; Towarzystwo ma co rok deficyt, który pokrywa p. Henryk Grohman, kierownik honorowy instytucji. Na zebraniu wynikła polemika: jeden z członków wyraził zdanie, że dyrektor artystyczny, płatny, nie powinien być koniecznie Polakiem. Temu jednak sprzeciwił się stanowczo p. Trenkler, prezes polskiego Towarzystwa teatralnego, domagając się angażowania Polaka.—Do teatru wstąpili Siemaszkowa i Myszkowski, wybitna siła dramatyczna i—operetkowa. Teatr będzie też dawał opery polskie i operetki. — Na poczcie wykryto znaczną defraudację; dwóch urzędników usunięto. — Prezydent miasta zwołał starszych cechów na konferencję w sprawie zmiany ustawy cechowej z 1816 r.—Ks. kanonik Szmidel doręczył przemysłowcowi tułajszemu, p. Edwardowi Herbstowi, list J. E. arcybiskupa Popiela, w którym arcybiskup, spełniając polecenie Ojca św., składa p. Edwardowi Herbstowi w imieniu Papieża publiczne podziękowanie za wybudowanie kościoła św. Anny. *Argus*.

++ Z prowincji. W ciągu ostatnich lat 20 zbudowano w Królestwie sieć szosową długości 218 wiorst. Wraz ze wzrostem nędzy w Płocku, Towarzystwo Dobroczynności traci członków, płacących składki. «Echa» miejscowe robią z tego powodu uwagę: «u nas rozpoczynają się oszczędności od odmowy poparcia spraw publicznych».— Szkoła handlowa w Lublinie ogłasza konkurs na plan nowego gmachu za 100 tys. rb., wyznaczając 3 nagrody: 500, 300 i 200 rb. — «Kur. Sosnowicki» nawołuje «litościwe osoby» do składki na kupienie 4-ej nogi do złamanego stołu na stacji kolejowej w Będzinie...—Wskutek odezwy redakcji «Okólnika Rolniczo-Handlowego», Towarzystwo rolnicze w Kielcach wyznaczyło temu pismu zapomogę w ilości 200 rb., zastrzegając, aby członkowie Towarzystwa mogli tę gazetę prenumerować za 2 rb. rocznie. — «Gazeta Kaliska» będzie drukowała powieść nową M. Gawalewicza p. t.: «Biedni ludzie». — «Goniec Łódzki», zacznie wychodzić dwa razy dziennie.

++ Warszawska sekcja rolna. Przewodniczący, p. J. Ostrowski, oznajmił o powołaniu do życia osobnej delegacji, której polecono zorganizowanie biura rachunkowości gospodarczej. P. Miłkaszewski, kierownik stacji gleboznawczej, mówił o działalności pracowni, która dokonała już szczegółowych badań gleb w wielu okolicach kraju, przygotowując w ten sposób materiał dla ogólnej mapy gleboznawczej Królestwa.

++ Warsz. ziemlańskie Tow. mleczarskie. Prezes Towarzystwa, Z. bar. Heydel, zdał sprawę z dotychczasowej działalności Towarzystwa. Obroty Towarzystwa w ciągu pierwszego półrocza wynosiły 82,5 tys. rb. Zagranicę wysłano 75 tys. funtów masła na sumę 24 tys. rb., zdobywając dla produkcji polskiej rynek berliński. Czystego zysku osiągnięto 1,200 rubli. P. Smilgiewicz mówił o środkach zwiększenia dochodu z gospodarstw mlecznych, a prof. S. Chaniewski odczytał referat p. S. «Tow. mleczarskie wobec gospodarstwa krajowego».

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### DWORSKIE.

×× J. C. M. Najjaśniejszy Pan z J. C. W. W. Ks. Michałem Aleksandrowiczem w d. 16 grudnia wyjechać raczyli

z Carskiego Siola na objazd wojsk, wyprawianych na Wschód Daleki.

### URZĘDOWE.

×× Dyrektor departamentu leśnego ministerstwa rolnictwa i inspektor korpusu leśniczego, r. t. *Nikitin*, mianowany został towarzyszem ministra rolnictwa.

×× Prezesem komisji redakcyjnej, opracowującej nowy kodeks cywilny, mianowany został senator *Józef Karnicki* na miejsce zmarłego członka Rady Państwa, *Knirima*.

×× Pomocnik sekretarza stanu przy Radzie Państwa, r. st. *Kobielacki*, mianowany został p. o. sekretarza stanu przy tejże Radzie w departamencie ekonomii państwowej, a kamerjunker, r. dw. *Plewe*—pomocnikiem sekretarza stanu przy Radzie Państwa.

×× Pomocnik naczelnika wydziału administracyjnego, radca dworu *Stankiewicz*, został mianowany zarządzającym kancelarią jenerał-gubernatora wileńskiego.

×× Senat wyjaśnił, że gubernatorowie mają obowiązek przesłać do władzy należytej wszelką petycję rad miejskich, chociażby uważali tę petycję za niesłuszną, bezcelową lub szkodliwą. Dotyczy to jednak tylko uchwał, które zapadły w sprawach, podległych wogóle kompetencji zarządów miejskich, jeżeli zaś petycja dotyczy spraw takich, które kompetencji zarządów miejskich nie podlegają, to gubernator nietylko ma prawo, ale nawet obowiązek powstrzymać przedstawienie takiej petycji i odwołać się do władzy wyższej.

×× Minister spraw wewnętrznych zwrócił uwagę na to, iż urzędnicy policji Szwedzkiej przyjmują datki dobrowolne od interesantów, jako wynagrodzenie za pomyślny wyrok dochodzenia. Zwyczaj taki p. minister potępia, jako niezgodny z prawem, które nakazuje policji wszelkimi siłami dążyć do obrony materialnych interesów poszkodowanych przez przestępstwo, a więc za to policja żadnego wynagrodzenia pobierać od osób prywatnych nie powinna.

×× W wykonaniu woli Najwyższej, co tydzień wysyłany będzie z Syzraui (nad Wolgą) pociąg, złożony z 12 wagonów, dla przewozu bezpłatnie do armji czynnej drobnych imiennych przesyłek, nie więcej nad 1 pud wagi. Ekspedycją przesyłek zajmować się będą tymczasowo zarządy kolei żelaznych: Mikołajewskiej w Petersburgu, Mosk.-Kurskiej w Moskwie, Połudn.-Zachodnich w Kijowie, Samarskiej w Samarze i Charkowsko-Mikołajewskiej w Charkowie. Przesyłki mogą być adresowane na imię oficerów, urzędników intendentury, żołnierzy, lekarzy, sióstr miłosierdzia i sanitariuszów.

×× Wobec braku młodszych oficerów, rozkazano zarządzić przyspasabianie szeregowców 2 stopnia do składania egzaminów na chorążych zapasowych.

×× Rezerwistów i wogóle żołnierzy, dopuszczających się podczas wyprawiania na wojnę ciężkich zbrodni, Najwyżej rozkazano oddawać pod sąd wojenny na miejscu popełnienia zbrodni.

### WIEŚCI I PROJEKTY.

× Pierwsze posiedzenie Komitetu ministrów w sprawach, powierzonych mu

*Ustawę Najwyższą, ma się odbyć w d. 21 grudnia.*

× W Petersburgu ma być zwołana *narada przedstawicieli zakładów budowy okrętów i maszyn*, dla wyjaśnienia, jaką ilość okrętów i maszyn fabryki te zdołają wybudować w terminie lat pięciu przy obecnej produkcji swojej, oraz o ile produkcja ta może być podwyższoną.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych zajęte jest rewizją przepisów o t. zw. *granicy osiedlenia* i w tym celu układa spis miejscowości, w których żydzi mieli prawo zamieszkiwać przed rokiem 1882 i obecnie.

## W PETERSBURGU.

= **Komitet ministrów.** Doniosła rola, jaka przypadła w udziale Komitetowi ministrów, powołanemu do zainicjowania reform na gruncie Ukazu z d. 12 grudnia r. b., skłania nas do przytoczenia kilku szczegółów o składzie osobistym tej najwyższej w państwie instytucji urzędniczej. Prezesem Komitetu ministrów jest b. minister skarbu S. J. Witte; członkami są: 1) pięciu *wielkich księży*: J. C. Wysokość Michał Aleksandrowicz (brat J. C. Mości), Włodzimierz Aleksandrowicz (głównodowodzący wojskami gwardji i okręgu petersburskiego), Aleksy Aleksandrowicz (generał admirał), Michał Mikołajewicz (prezes Rady Państwa), Aleksander Michajłowicz (głównozarządzający flotą handlową i portami); 2) czterech *prezesowie departamentów* Rady Państwa: D. M. Solski (sek. ekonomji państwowej), E. W. Frisz (praw), adm. Czichaczew (przemysłu, nauk i handlu) i N. N. Gerard, b. starszy prezes warsz. Izby sądowej (spraw cywilnych i duchownych); 3) *nacz. prokurator* św. Synodu K. P. Pobiedonoscew i *głównozarządzający* kancelarją Cesarską do spraw instytucji Cesarskiej Marji (instytucje dobroczynne i szkoły ziemskie) jen. Protasow - Bachmetjew; 4) *ministrowie*: dworu, jen. bar. Fredericks, wojny jen. W. W. Sacharow, spraw wewnętrznych ks. P. D. Swiatopółk-Mirski, skarbu W. N. Kokowcow, rolnictwa i dóbr państwa A. S. Jermołow, sprawiedliwości M. W. Murawjew, spraw zagr. hr. Lamsdorf, komunikacji ks. Chilkow, oświaty jen. Głazow, kontroler państwa jen. Łobko, zarządzający ministerstwem marynarki jen. Avellan; sekretarz państwa bar. J. A. Ixkull von Hildenbandt. Zarządzającym sprawami Komitetu ministrów jest baron E. J. Nolde.

= **Ministrowie.** W sobotę 11 grudnia do Carskiego Sioła wyjeżdżali: minister Dworu bar. Fredericks, kontroler państwowy jen. Łobko, minister wojny Sacharow, oświaty jen. Głazow, oraz minister spraw wewnętrznych ks. Swiatopółk-Mirski.

= **Wiek dygnitarzy państwowych.** Zgłoszonej przez pisma petersburskie tablicy lat urodzin członków Komitetu ministrów okazuje się, że najstarszym tegoż członkiem jest rz. r. t. Pobiedonoscew, liczący 77, a najmłodszym—ks. Swiatopółk-Mirski—47 lat wieku. Dwóch ministrów urodziło się w r. 1848: jen. Głazow i jen. Sacharow. Prezes Komitetu ministrów Witte ma lat 55. Z czterech prezesów departamentów Rady Państwa—najmłodszym jest rz. r. t. Gerard—65 lat, najstarszym adm. Czichaczow—74 lat wieku.

= **Rada rolnicza** w d. 8 grudnia przystąpiła do rozpoznania wniosków komitetów rolniczych w sprawie rewizji ustawodawstwa włościańskiego; komitety, jak wiadomo, bardzo dużo pracy poświęciły tej sprawie; dyskusji podlegać będzie również memoriał sekretarza stanu Wittego w sprawie włościańskiej. Do udziału w naradach nad tą kwestją zaproszeni zostali, z zezwolenia Najwyższego, członek Rady Państwa Goremykin, senator Jewrejnow (przewodni-

czący w komisji Towarzystwa prawniczego), senator Chwatow, J. Sawicz, W. Hurko i Inni.

= **Zjazd dziennikarzy.** Grupa dziennikarzy prowincjonalnych zwróciła się do kolegów swoich petersburskich z prośbą zwołania w najbliższym czasie wszechrosyjskiego zjazdu dziennikarzy.

= **Stróże domowi a policja.** Ostatni zeszyt «Prawa» zawiera studjum o legalności obciążania stróżów domowych, t. zw. «dworników», czynnościami policyjnymi. Analizując przepisy ustaw i okólniki naczelników m. Petersburga, pismo wspomniane wykazuje, jak wbrew wyraźnym orzeczeniom ustawy na stróży, t. j. na osoby prywatne, przeniesiono cały szereg obowiązków, które spełniać mogą tylko władze rządowe. Wywołało to znaczną demoralizację tych oficyalistów, na co znów naczelnik miasta zwraca uwagę, polecając komisarzom policji «wpływać umoralniająco na stróżów». Otóż, zdaniem pisma, nie odnieś to skutków, dopóki policja nie zaniecha przy uśmierzaniu zaburzeń ulicznych posilkiwać się stróżami.

= **Referat.** Na najbliższym posiedzeniu «Russk. Sobranja» docent uniwersytetu B. W. Nikolski odczyta referat p. t.: «Czy dopuszczalne są reformy wogóle, a jeżeli dopuszczalne, to dlaczego niedozwolone?» wraz z historycznym zarysem poprzednich opinij.

= **Spadek Liniewicza.** W petersburskim sądzie okręgowym 13 (26) grudnia rozpatrzona została rozgłośna sprawa o obalenie testamentu znanego antykwariusza, Leona Liniewicza, który, jak wiadomo, największą część swego znacznego funduszu zapisał na rzecz Tow. Dobroczynności przy kościele św. Katarzyny. Ze strony powodów stanął adw. przys. Ludwik Hantow, w imieniu pozwanych ze strony Tow. Dobroczynności—członek zarządu, adw. przys. Konrad Niedźwiecki, a ze strony pozostałych legatarjuszy—adw. przys. Cezary Abramowicz i Wacław Fiodorowicz. Po wysłuchaniu obszernych wywodów stron, sąd po dłuższej naradzie odrzucił powództwo i skazał powodów na zapłacenie pozwany 7 tys. rb. kosztów sądowych. Tym sposobem zapis Liniewicza na rzecz Tow. Dobroczynności przez pierwszą instancję został utrzymany w swej mocy.

= **Ciężkie czasy** przeżywamy obecnie. Oczy wszystkich zwrócone na Daleki Wschód, gdzie śmierć gęste kładzie pokosy. Tam sypią się datki, tam ślemy słowa otuchy i współczucia, i tak nas pochłonięły wypadki wojny, że przeoczyliśmy gęste pokosy niedoli tu, blisko, nieomal pod naszym progiem. Złe się dzieje z ubogimi. Bala, koncerty i widowiska dobroczynne żadnych nie dają dochodów, a kroniki wypadków są coraz tragiczniejsze. W przykrem położeniu znajduje się również nasze Towarzystwo Dobroczynności. Czas walczyć z widmem głodu i śmierci, może jeszcze smutniejszej, niż na polu walki, bo powolnej i bezużytecznej.

= **Kółko miłośników sceny.** W sali Pawłowej 13 grudnia s. s. odbyło się pierwsze w sezonie bieżącym przedstawienie Kółka miłośników sceny. Grono amatorów, pod kierunkiem reżysera p. R. Barylskiego, odegrało po polsku na rzecz Kółka pań przy katolickim Tow. Dobroczynności znaną krotowilę w 3-ach aktach p. t.: «Ciotka Karola». Liczna publiczność oklaskiwała gorąco wykonawców, z których na szczególne uznanie zasługują p. Trembicki (w roli tytułowej), panie: Kłokocka, Kaplińska i Zukowska oraz pp.: Kłokocki i Karpiński, który potrafił ze stosunkowo niewielkiej roli Foxa swoją wyborną i bogatą mimiką odtworzyć doskonały typ famulusa. Pod względem materialnym przedstawienie powiodło się znakomicie. Organizatorom Kółka miłośników sceny, pp. Kłokockim, pu-

blizność zrobiła owację. Z szeregu przedstawień, projektowanych w sezonie bieżącym, najbliższe odbędzie się 21 stycznia r. p.

= **Z teatrów.** Kto ma uszy do słuchania, oczy do patrzenia i sakwy do słonego płacenia, ten na brak szlachetnych rozrywek uskarżać się obecnie nie może. Opera błyszcząca Pani Bolska i Szalopin świetny stanowią zespół; przybyła zaś przed kilku dniami Bellincioni, od pierwszego występu zdobyła sobie publiczność. Krytycy przesadzają się w pochwałach. W teatrach premier ilość nadzwyczajna, — jakość zaś... Oglądaliśmy w teatrze Aleksandryjskim «Decadance» Guinon'a, o której szeroko pisano w Warszawie. Sztukę, początkowo zabronioną przez cenzurę paryżką i... naszą, okrzyczano, jako pamflet na francuzką arystokrację i plutokrację żydowską. Zdrożnego nie — sytuacja do obrzydzenia pospolita w życiu i na scenie. Zubożała arystokratka oddaje rękę bankierowi żydowi wzamian za weksle ojcowskie, serce zaś—panu «towarzystwa». Ztąd mnóstwo smutnych i wesołych sytuacji, wykazujących przedajność błękitnej krwi i wydatną psychę żydowskich bogaczy. Sztuka «bierze» świetnie! dowcipami i błyskotliwymi djalogami, nie brak także truc'ów, jak np. modne popisy utytułowanych—w cyrku. Słucha się i patrzy do końca z przyjemnością. Izadora Duncan zachwyca wybredną pod względem wymagań choreograficznych publiczność tutejszą. Krytyka podziwia artyzm oryginalnej tancerki, pełne gracji i wyrazu jej dziwne tańce. O bosych nogach naturalnie są tylko krótkie wzmianki. W balecie wznowiła występy p. Krzesińska. W b. tygodniu dawano w «Komedji» sceny z «Zaczarowanego Kola» Rydla w dobrym tłumaczeniu na rosyjski.

= **W «Lutni»** w sobotę 18 b. m. st. st. ma się odbyć wieczorek tańczący; dochód przeznaczony jest na rzecz niezamożnych studentów. W niedzielę 26 b. m. urządzona będzie tradycyjna choinka dla dzieci, o godz. 11 rozpoczną się tańce dla dorosłych.

= **Obchód jubileuszowy** 35-lecia działalności lekarskiej d-ra Mik. Strawińskiego odbędzie się w niedzielę 19 grudnia st. st. W następnym numerze, przy sprawozdaniu o jubileuszu, podamy portret i krótki życiorys czcigodnego jubilata.

= **Na Bazarze gwiazdkowym**, urządzanym pod patronatem J. C. W. W. Ks. Marji Pawłówny w salach Zebrań Szlacheckich, w czasie od 19 — 23 b. m., odbywać się będzie przy stole Nr. 10, urządzonym staraniem Komitetu «Kółka Pań», sprzedaż na rzecz tegoż Kółka i naszego Towarzystwa Dobroczynności. Listę pań, które łaskawie podjęły się sprzedaży, zamieszczamy na innem miejscu, dodając tu, że współdział swój przyobiecała także znakomita artystka nasza, hr. Brochocka (Bolska).

## NOTATKI SPOŁECZNE.

### SPRAWY KOŚCIELNE.

\* Jak donoszą pisma, Ojciec św. zamierza, na skutek przedstawienia kardynałów Koppa i Fischera, zwrócić się do polaków w Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Szlązku z wezwaniem, aby miarkowali się w swym oporze przeciw polityce germanizacyjnej. Obadwaj kardynałowie znani są jako gorący patrioci niemieccy i hakałtyści «pełnej krwi». Wobec znanych poglądów na politykę Piusa X, wezwanie polaków do miarkowania się w sprawach politycznych niezawodnie będzie połączone z wezwaniem pod adresem Niemców do słusznego wymiaru sprawiedliwości.



\* W Częstochowie, dn. 26 b. m., po odwołaniu bulli papieżkiej przy wielkim napływie pobożnego ludu, przed wielkim ołtarzem J. E. ks. przeor jeneralny oo. Paulinów, o. Euzebjusz Rejman, odprawił pierwsze pontyfikalne nabożeństwo, jako prałat-infułat.

\* Właściciele zakładów przemysłowych na przedmieściu Piaski w Lublinie, dla upamiętnienia urodzin Następcy Tronu, postanowili zbudować kościół katolicki pod wezwaniem św. Aleksego, kosztem 40 tys. rb. Pozwolenie już uzyskano.

\* Jak donosi «Prz. Katolicki», 3 września w Rzymie zmarł w 72 roku życia ks. Franciszek-Ksawery Klimaszewski. Zmarły kształcił się w szkołach w Białymstoku i, po ukończeniu Akademii duchownej w Petersburgu, był kolejno nauczycielem seminarjum w Saratowie, proboszczem w Jamburgu, od r. 1870 do 1900 pracował w Odesie, a następnie przeniósł się do Rzymu, gdzie spędził ostatnie lata życia.

## STOSUNKI PRACY.

\* Prezes komitetu powodziowego niziny Stopnickiej, p. Jan Popiel, pisze w «Słowie», że nie polemizując z «Rola» (ponieważ «polemizować zwykliśmy z takimi tylko, którzy siebie samych i innych szanować umieją»), musi jednak uspokoić publiczność, skora do ofiar na rzecz nieszczęśliwych, iż zupełnie niesłuszny jest zarzut, jakoby komitet źle uczynił, zużytkowując część ofiar nie wprost na datki dla powodzian, ale na roboty publiczne, dając potrzebującym zarobek. P. Jan Popiel zaznacza też, że on i ks. Radziwiłł prosili nawet J. O. ks. Oboleńskiego, gdy przyjechał rozdzielać dar monarszy, 200 tys. rb., aby część tej sumy użyto na dostarczanie zarobku, ale ks. Obolenski na to się nie zgodził. Natomiast p. Małyński zgodził się na użycie jego ofiary w formie udzielania zarobku. I ten sposób okazał się najwłaściwszym, mimo pretensji «Roli».

\* Sprawozdanie komitetu tanich mieszkań dla robotników, które istnieją w Warszawie z funduszu rodziny Wawelbergów, wykazuje, że wartość tych domów wynosi obecnie 560 tys. rb. Za staraniem p. Rotwanda uzyskano dla nich ulgi podatkowe. Dr. Brunner zaznaczył, że dzięki warunkom zdrowotnym, nie było w tych domach ani jednego wypadku ospy, mimo, że grasowała w pobliżu. Pani Michałowa z Wawelbergów Bersonowa, utrzymująca swym kosztem ochronę przy «domach», zadeklarowała urządzenie szwalni dla dziewcząt.

\* W odpowiedziach prawnych «Oświaty» redakcja na zapytanie zarządzającego majątkiem, jak ma postąpić z chlebodawcą, który usunął go od posady — pisze między innymi, że «w naszym prawie cywilnem żadne prawo nie ma tyle luk i niedokładności, co prawo, dotyczące się najmu pracy.»

\* Na posiedzeniu zarządu warszawskiego Tow. majstrów fabrycznych stwierdzono, że sprawa pośrednictwa pracy w tem Towarzystwie dała tak świetne wyniki, iż wszyscy zapisani otrzymali już posady.

\* Stwierdzono, że niektórzy szewcy w Warszawie dali komitetowi obywatelskiemu buty... z tektury, łupku i t. d., których intendentura nie chce przyjąć. Komitet postanowił nie dawać roboty tym partaczom.

\* Wydział pośrednictwa pracy przy warszawskim Towarzystwie Dobroczynności otrzymał od intendentury zamówienie na białinę za 500 tys. rb.

\* Warszawski komitet obywatelski dla pozbawionych pracy otrzymał zapewnienie roboty intendentury na rok cały.

\* Łódzkie biuro wyszukiwania pracy zdołało umieścić zaledwie 194 osób na 1,436 poszukujących pracy.

\* Z Mławy piszą do «Słowa», że tam ludzi bez pracy jest bardzo dużo; robotnik jednak trzyma się w cenie, woląc przynajmniej z głodu, aniżeli tanio pracować.

\* Z Tomaszowa Rawskiego piszą do «Słowa», że fabrykanci zredukowali robotę do 3—4 dni w tygodniu, a małe fabryczki zupełnie zaprzestały pracować. Mnóstwo kobiet i dzieci żebrze. Robotnicy zamiejscowci powrócili na wieś. Kuchnia ludowa nastarczyć nie może wszystkim potrzebującym.

\* Ze Lwowa piszą do nas: Zawiazało się tu nowe stowarzyszenie pod nazwą «Towarzystwa domów ludowych», które postawiło sobie za cel wznoszenie «domów ludowych» w większych miastach galicyjskich. W pierwszym rzędzie «dom» taki stanie we Lwowie. Ma to być rodzaj ogniska, skupiającego pod jednym dachem, ile możliwości, całe kulturalne życie warstwy robotniczej w mieście. Będą tu więc miały siedzibę poszczególne stowarzyszenia, będą się odbywały teatry, koncerty ludowe, zgromadzenia i t. p. L.

## WŁOŚCIAŃSTWO.

↓ W sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów pisze p. Kacper Wola w jednym z kurjerów warszawskich, że ludność gmin nie chce uchylać żadnych składek. Rozumnijsi gminiaci tłumaczą to w taki sposób: «Nie chcą dawać, bo nie wierzą, ażeby z urzędów gminnych, gdzie rej wodzi pisarz lub jemu podobny wójt, otrzymywali wsparcia ci, którzy ich potrzebują. Pamiętają tu ludzko, jak owe gminy dzieliły pieniądze po powodziach. Zapomogi owe dostawali ci, którzy «smarowali», albo którzy się wójtowi lub pisarzowi przymilali i wysługiwali. A znamy też liczne przypadki, że ten i ów wójt, a zwłaszcza pisarz, dawał komuś np. 30 rb. zapomogi, a z niej zaraz sobie odsunął 15 rb. wynagrodzenia za tę zapomogę. O tem wiemy, tego się boimy i dlatego nie chcemy składek uchylać.»

↓ Obywatel ziemski, p. Włodzimierz Gawronski, założył w gub. suwalskiej już drugą ochronę wiejską dla dziatwy; utrzymać będzie obie ochrony własnym kosztem.

↓ Pisarz «Zorzy» opowiada, że w gminie Piątku, w pow. łęczyckim, po śmierci wójta i przed wyborem nowego «szły w ruch antalki piwa», aby zjednać dla fundatora gromady wiejskiej; żydom zaś, mającym prawo głosu, kandydat przyrzekł 300 rb. za poparcie. Mimo to gromada gminniaków oparła się i kandydat, na którego tylko żydzi dali swe głosy, przepadł.

## SZKOŁY I MŁODZIEŻ.

\*\* Na sąd opinii publicznej wniesioną jest w tej chwili sprawa stosunków wewnętrznych w petersburskim instytucie górniczym. O ile zajmuje ona uwagę społeczną świadczy najlepiej fakt, że ostatni numer «Journ. de St-Petersbourg» poświęca tej sprawie aż sześć szpalt, «Now. Wremia» pisze co dnia, nie mówiąc o licznych artykułach i listach otwartych studentów i profesorów tego zakładu naukowego. Osobliwością tej literatury jest to, że jedni z autorów przytaczają fakty, zamilczane najzupełniej przez innych, co utrudnia w najwyższym stopniu zorientowanie się w tej sprawie. Strona faktyczna rzeczy tak się mniej więcej przedstawia. Położenie rzeczy w instytucie oddawna stało się anormalnem, studenci od czasu do czasu zawieszają uczęszczanie na lekcje i egzaminy. Stosunki stały się wprost oplakane, odkąd stanowisko dyrektora instytucu zajął prof. Konowałow. Starcie pomiędzy dyrektorem a studentami wywołała drobna napozór okoliczność: dyrektor wszedł do jadalni studenckiej i poczynił tam jakieś rozporzą-

dzenia, pomiędzy innymi usunął portret Bebla. Uważając, że jadłodajnia jest nieetykietną i że dyrektor nie miał prawa wchodzić do niej, studenci protestowali przeciw tym czynnościom jego. Następnie dyrektor przyjął ostro deputację jednego ze zgromadzeń studenckich, podał i odrzucił jego uchwałę. Od tej chwili rozprężenie wewnętrzne w instytucie dosięgło szczytu. Sześciu profesorów i trzech asystentów, z prof. Dołbnią na czele, stanęło po stronie studentów i demonstracyjnie opuściło instytut. Pozostali profesorowie, w liczbie ośmiu, stoją przy dyrektorze i bronią go od zarzutów, stawianych przez wzmiankowanych kolegów i studentów. Studenci podzielili się na partje: «wolnomyślnych», «wolno-działających» i «neutralnych», obrzucając się nawzajem oskarżeniami. Jedno z takich starć, natury osobistej, było już rozpatrywane nawet przez sądy pokoju, z kąd partja «wolno-działających» wyszła obrzucona gradem poważnych i kompromitujących zarzutów. Wogóle zaś wyjaśnić, co się dzieje w instytucie, dość trudno i opinja publiczna z radością powitała wiadomość, podaną przez «Ruś», że profesorowie, którzy opuścili instytut, wezwali p. Konowałowa i innych kolegów na sąd honorowy. Za ich przykładem poszło również kilkunastu inżynierów, byłych studentów instytucu, którzy zaproponowali «wolno-działającym» rozpatrzenie całej sprawy przez sąd honorowy.

\*\* Kurator warszawskiego okręgu naukowego wyznaczył 500 rb. na urządzenie Muzeum pedagogicznego przy inspekcji szkół m. Warszawy, magistrat zaś daje na to 200 rb. rocznie.

\*\* Kurator warszawskiego okręgu naukowego, po rozpatrzeniu protokołu komisji nauczycieli szkół niedzielno-rzemieślniczych, uznał — jak donosi «Warsz. Dniew.» — za pożądane dopuścić księży do wykładowi religji w szkołach tych, podobnie jak to ma miejsce w szkołach początkowych. Dotąd nauki religji w szkołach niedzielno-rzemieślniczych udzielali nauczyciele świeccy tychże szkół wyznania rz.-katolickiego.

\*\* Ministerstwo oświaty wydało niedawno okólnik, zabraniający przyjmowania do szkół początkowych ziemskich dzieci sztundystów. «Nasza Żiźń» krytykuje to rozporządzenie, robiąc uwagę, że inne państwa żądają od wszystkich swoich poddanych, aby posyłał dzieci do szkół początkowych, gdyż tym sposobem całe młode pokolenie nabywa pewnych potrzebnych z punktu widzenia państwowego wiadomości elementarnych.

\*\* «Nasza Żiźń» przytacza niektóre dane o stanie Petersburskiego Instytutu technologicznego, na zasadzie spisu jednodniowego. Okazuje się, że z pomiędzy 779 studentów uczęszcza na wykłady tylko dzieściu i wszyscy wogóle zapatrują się bardzo krytycznie na lekcje profesorskie: «są suche, bezbarwne, nie ma w nich ciekawego Inny słowa». Student w odpowiedzi na odnośne pytanie twierdzi, że nie potrzeba uczęszczać na lekcje, bo profesor powtarza słowo w słowo to, co napisał w swoim podręczniku. Ktoś tak charakteryzuje życie studenta: «pierwszy kurs — zachwyty, drugi — zwątpienie, trzeci — zdziwienie, czwarty — rozmyślanie, piąty — patent.»

\*\* Jak donosi korespondent «Gazety Narodowej», kształcił się w wyższych zakładach naukowych monachijskich bardzo wiele młodzieży polskiej. Na uniwersytecie liczba Polaków wynosi 58, z tego na wydziale prawnym 20, filozoficznym 13, medycznym 14, na umiejętnościach państwowych 6, na lesnictwie 2. Polacy są najliczniejsi wśród obcych narodowości; po nich następują Rosjanie (37) i Amerykanie (24). Studenci polscy cieszą się opinją pilnych i

zdolnych słuchaczy. Tak np. w seminarjum germanistycznym, prowadzonym przez prof. Hermanna Paula, słynnego lingwistę, należą studenci polacy, w tym roku wyłącznie krakowianie, do najlepszych. Między wybitnymi jednostkami wśród młodzieży monachijskiej należy wymienić d-ra Kazimierza Thiela z Poznańskiego, który wkrótce będzie się habilitował na podstawie obszernej rozprawy z zakresu prawa rzymskiego.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE.

∞ Nowe pismo hebrajskie «Hazmon» z Wilna zaznacza, że ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza otworzyć «granicę osiedlenia» dla tych żydów, którzy służyli i służyć będą w wojsku. Ta ulga ma być zachętą do służby wojskowej, której żydzi unikają, i zarazem stopniowo wprowadzi żydów do głębi Rosji.

∞ Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę warszawskiego Tow. pomocy w pracy, mającego na celu wspieranie potrzebujących jej Izraelitów. Założycielami Towarzystwa są pp.: Samuel Berson, Bronisław Goldfeder, Albert Korngold, Maksymilian Silberberg i p. Izidor Hasfeld, który zatwierdzenie tej ustawy w Petersburgu przeprowadził.

∞ Z Łodzi wyjeżdża deputacja komitetu żydowskiej szkoły rzemieślniczej do kuratora okręgu naukowego z prośbą, aby uczniowie, kończący tę szkołę, mogli mieszkać w całej Rosji i mieli ulgi w służbie wojskowej.

∞ Warszawska gmina żydowska wydaje rocznie na utrzymanie różnych szkół żydowskich około 70 tys. rb.

∞ Na 354 dyplomów, które wydano w trzech szkołach kijowskich dentystom w r. 1903, załedwie 10 z nich otrzymali chrześcijanie. W pierwszej połowie r. b. stosunek ten nie uległ zmianie, żydzi—jak piszą do «Now. Wr.»—kształcą się tak pilnie na dentystów, ponieważ to im daje prawo pobytu w całej Rosji.

∞ «Now. Wr.» zwraca uwagę, że żołnierze żydowscy są zawsze wolni w święta uroczyste religii mojżeszowej, podczas gdy chrześcijanie nie cieszą się tym przywilejem w swoje święta.

∞ Dyrektor trupy rosyjskiej, goszczącej w Warszawie, oświadczył współpracownikowi «Hacofe», że cały tydzień są w teatrze pustki; natomiast w piątki i soboty, gdy dają stale sztuki «żydowskie», teatr est nabit po brzegi żydami.

∞ Z Galicji nadeszła depesza o wzmożeniu się emigracji żydowskiej, z powodu czego «Alliance Israélite» ma ogłosić odezwę, iż składa z siebie odpowiedzialność za ten ruch emigracyjny.

## SĄDY.

§ Z Krakowa piszą do nas: Od szeregu dni wywołują tu, zwłaszcza w kołach prawniczych, ogromną sensację losy niejakiego Jana Putyry, który pod wpływem szczególnego rodzaju obłądzenia dokonał całego szeregu niesłychanych sztuczek fałszerskich. Putyra, syn górala z pod Myślenic, przed laty chodził do gimnazjum w Krakowie, z kąd znikł pewnego dnia bez śladu, nie mogąc szkół ukończyć dla szczególnej tępości umysłu. Po jakimś czasie ten sam człowiek, podrobiwszy sobie z niesłychaną, wprost nieprawdopodobną zręcznością, cały szereg dokumentów, począwszy od metryki, a skończywszy na świadectwie dojrzałości, zjawił się znowu na bruku krakowskim jako Janusz - Artur - Olaf, trojga imion, Dunin-Wasowicz-Połotyński i pod temi szumnymi nazwiskami wpisał się na wydział prawny uniwersytetu. Lata całe Putyra używał z całą swobodą arystokratycznego nazwiska, a nierzad i płynących ztąd przywilejów. Skończył studia, ożenił się w sferze

ziemiańskiej, dostał urząd. Dopiero przed kilku miesiącami zdemaskowano go i uwięziono. W czasie śledztwa wyszły na jaw fakty, świadczące, że zbrodnia Putyry była tylko formą, w jakiej objawił się nadzwyczaj rzadko spotykany rodzaj obłądzenia, opisany dokładnie przez Krafft-Ebbinga. Ubogi góral z pod Myślenic miał obłądną manję szlachetczyzny. Przesiadywał całymi dniami wśród stosów herbarzy i—fałszował dokumenty. Przeważnie były to akta bez żadnej praktycznej wartości, zaspakajające tylko chorobliwe marzenia i ambicje manjaka. Wspinając się uroszczeniami swymi coraz wyżej, fałszował Putyra dokumenty, mające świadczyć o jego pokrewieństwie z żoną następcy tronu austriackiego, urodzoną hrabianką Chotekówną. Ten fakt go zdradził. Gdy przeprowadzona przez psychjatrów obserwacja wykazała, iż mniemany Dunin-Wasowicz-Połotyński dotknięty jest chorobą umysłową, wstrzymane zostało śledztwo karne, a Putyrę puszczone wolno. A.

§ Zgodnie z ogłoszonym w ostatecznej formie wyrokiem w sprawie o zabójstwo ministra Plewego, łaska, darowana przez Najwyższy Manifest z d. 11 sierpnia, znalazła tu zastosowanie do oskarżonych w porządku i warunkach, przewidzianych przez art. 26 tegoż Manifestu, to jest, że według poglądu miejscowej administracji kara bezterminowych robót ciężkich może być zamieniona na lat 14 tejże kary, a 20-letnie ciężkie roboty na lat 10.

§ D. 29 kwietnia 1895 r. we wsi Gorzkowicach, gub. piotrkowskiej, od iskry, wyrzuconej przez parowóz kolei Wiedeńskiej, powstał pożar, przyczem spłonął kościół i inne zabudowania. Prokuratorja Królestwa Polskiego wystąpiła z powództwem przeciw kolei Wiedeńskiej o odszkodowanie za spalony kościół. Kolej broniła się tem, iż kościół zapalił się od pobliskiego domu Szajnarbera, który stał zbyt blisko toru kolejowego. Izba sądowa jednak, ustaliwszy, że maszynista, który prowadził pociąg, był uznany za winnego niezachowania przepisów technicznych, że dom Szajnarbera był wybudowany przed przeprowadzeniem kolei, i że ta okoliczność wogóle nie może mieć znaczenia dla odpowiedzialności kolei za spalony kościół, gdyż kolej powinna była uczynić kroki celem odsunięcia domu tego poza linię odległości przymusowej—zasądziła na rzecz rządu gubernialnego piotrkowskiego tytułem odszkodowania 15 tys. rb. i koszty sądowe.

§ Jeden z mieszkańców Woli, napadnięty przez nożowników, zwrócił się o pomoc do proboszcza miejscowego hr. Zygmunta Łubieńskiego, który mu poradził złożyć zażalenie strażnikowi ziemskiemu. Poszkodowany postąpił podług tej rady, lecz strażnik odpowiedział, że to nie jego sprawa. Ks. Łubieński interwenjował następnie osobiście przed naczelnikiem straży ziemskiej, który odpowiedział, że strażnik miał rację, bo napaść wykonaną została w innym rewirze. Wówczas ks. Łubieński zrobił uwagę: «to sprzyjają złodziejom i rozbójnikom, a ucziwych ludzi prześladowają». Słowa te posłużyły za podstawę do wytoczenia ks. Łubieńskiemu sprawy o znieważenie urzędnika. Sąd okręgowy skazał ks. Łubieńskiego na 10 rb. grzywny.

§ W d. 5 b. m. Senat rozpoznawał skargi kasacyjne trzech oskarżonych w sprawie o fałszerstwo 500-rubliówek, skazanych przez izbę sądową warszawską. Wszystkie skargi Senat odrzucił.

§ Stefan de Vil w skardze apelacyjnej do zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy napisała między innymi, że sędzia pokoju VII rewiru: «stracił rozum, pozwał w czasie rozpoznawania sprawy, prześladowanej ją bandzie ludzi, znieważać ją wymysłami i sam traktował ją lekcją, i pa-

trzył na nią tak, jak i cała prześladowająca ją banda ludzi». Pociągnięta do odpowiedzialności sądowej, oskarżona oświadczyła, iż uwłaczający dla sędziów pokoju ustęp skargi napisała własnoręcznie, doprowadzona do ostateczności wyśmiewaniem się z niej sędziemu w czasie rozpoznawania sprawy. Sąd skazał p. de Vil na grzywny w ilości 10 rb.

§ W d. 7 grudnia rozprawy w Homlu odroczone zostały do 15 grudnia z powodu nagłej choroby zasiadającego w ławie przedstawicieli stanów marszałka szlachty. Jednocześnie izba sądowa zamieniła dla 7 podsądnych areszt bezwzględny na uwolnienie za kaucją, a dla 4 na dozór policyjny. Postanowienie to izby wywołało wielkie zadowolenie.

## WŁASNOŚĆ ZIEMSKA.

§ Wieś szlachecka Ujast, 900 mórg znakomitej ziemi w powiecie gnieźnieńskim, własność domu bankowego Drwęski et Langner w Poznaniu, przeszła mocą kupna na własność p. Ludwika Kasprowicza, zamężnego włościanina z Szemborowa pod Wrześnią. Dobra ryckie Zawady, w powiecie łockim na Mazowszu pruskim, obszaru 515 ha., nabył od dotychczasowego właściciela p. Lacknera za 386,082 marek p. Władysław Belakowicz z Wągrowieckiego.

## STOWARZYSZENIA.

∞ Zatwierdzono: w Warszawie—Tow. wzajem. ubezpiecz. robotników od nieszczęśliwych wypadków, założone przez grono przemysłowców; we wszystkich guberniach Królestwa, z wyjątkiem suwalskiej—Tow. rolnicze; w Radomiu—oddział Tow. popierania przemysłu i handlu; w Sieradzu (gub. kaliska)—Tow. wspomaganie biednych, którego prezesem został ks. kanonik Mikołajewski.

∞ W Kielcach odbyło się otwarcie Tow. lekarskiego, którego prezesem został dr. A. Czapliski; telegramy nadeszły od towarzystw podobnych we Lwowie i Krakowie, oraz z Poznania.—W Łomży założono oddział warszawskiego Tow. higienicznego. W Opocznie (gub. radomska) zawzięto spółkę handlowo-rolniczą z Zygmuntem Platerem na czele, do której należy 45 włościan.—Warszawskie Tow. higieniczne postanowiło utworzyć sekcję propagowania wstrzeźliwości przy wydziale higieny ludowej.—«Gaz. Lubelska» w obszernym artykule wskazuje pożytek wieloraki w razie powołania ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego na prezesa lubelskiego Tow. rolniczego podczas zbliżających się wyborów.

## OSOBISTE.

∞ Znany poeta Jan Kasprowicz wystąpił ze składu redakcji «Słowa Polskiego».

∞ Dwa towarzystwa młodzieży we Lwowie uchwały mianować d-ra Hasselwicz z Warszawy członkiem honorowym za jego hojny dar na dom akademicki im. Mickiewicza.

∞ Dr. Łagodziński został kierownikiem pracowni bakteriologicznej w politechnice warszawskiej.

∞ Dr. Piltz zrzekł się stanowiska nadetatowego lekarza (psychjaty) przy warszawskim urzędzie lekarskim, na które mianowany został d. 26 października r. b., a to z powodu, że pierwotny zamiar utworzenia przy tym urzędzie przytułku dla umysłowo chorych, blakających się bez opieki po ulicach, którego kierownictwo projektowano powierzyć d-rowsi Piltzowi, dotychczas nie doszedł do skutku.

## OFIARNOŚĆ.

— Zmarła niedawno ś. p. Jadwiga hr. Tarnowska zapisała 2 tys. rb. na lubelskie Tow. Dobroczynności.

Biedne «Mosk. Wied.» skompromitowały się dwa razy z rzędu. Zapewniały w swoim czasie, że z objęciem przez ks. Swiatopolk-Mirskiego urzędu ministra spraw wewnętrznych, nie zmieniło się nic zgoła; zapewniały, że sprawa włościańska pójdzie dalej drogą wytkniętą przez ministra poprzedniego. Pomyliły się—sprawa ta przeszła znowu pod rozpoznanie Rady nadzwyczajnej do spraw rolnictwa. Uciekły na chwilę, ale po ukazaniu się memorjału p. Witte wystąpiły znowu z uwagą, że poglądy tego męża stanu na konieczność uobywatelenia włościan i zniesienia ich odrębności stanowej, nie są słuszne i nie zgadzają się z Manifestem 26 lutego roku ubiegłego. Zdania jedenastu tysięcy głosów w komitetach powiatowych i gubernialnych nie przekonały p. Gringmutha. Obawia się, że ze zniesieniem odrębności, «włościanie ztracą swój cenny duch stanowy», ale nie tłumaczy treści tego «ducha». Powiedział—i dosyć. Było to 13 grudnia. A na zajutrz ogłoszono w Petersburgu ukaz Najwyższy do Senatu: «rozkażujemy, ażeby ustawodawstwo włościańskie zjednoczono z ustawodawstwem ogólnym, ażeby ludzie stanu włościańskiego stali się, jak chciał Cesarz-Wyzwoliciel, wolnymi i korzystającymi z pełni praw mieszkańców wsi». Nie powodzi się «Mosk. Wied.» z ich programem policyjnym. Czas robi swoje.—Dziś — mówi jeden z publicystów miesięcznika «Mir Bożij»—wszyscy patrzą przed siebie. Nikt nie ogląda się poza siebie.

„Nowe prądy, nowe kierunki, mnóstwo pogłosek, mnóstwo przypuszczeń, potwierdzających lub zaprzeczających rozmaitym nadziejom — wszystko to jest światłem, może niezbyt jeszcze jasnym, ale niewątpliwie światłem powstającej opinii publicznej. Utworzyły się już w Rosji liczne kółka, przyglądające się uważnie biegowi machiny państwowej, tłumaczące jej czynności ze stanowiska dążności społecznych. Zaczynają gwarzyć „i lipa szerokolistna i brzoza o warkoczcu rozplecionym“, jak mówi piosenka ludowa...”

Prasa stała się echem tych wszystkich gwarów. «Ruś» podnosi potrzebę reformy ustawy prasowej:

„Nowelę 1882 roku przeprowadzono pośpiesznie, nawet nie przez Radę Państwa, ale przez Komitet ministrów, jako przepis czasowy (obowiązuje już 22 lata i 3 miesiące). Nie ufano samemu Senatowi i sprawy, dotyczące zupełnego zamknięcia wydawnictw przeniesiono z pierwszego departamentu Senatu i przekazano ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, oraz naczelnemu prokuratorowi Synodu.“

Karze tej mogą uleżeć nawet wydawnictwa cenzurowane. I zdarzało

się, że zamykano takie wydawnictwa, a cenzorów nie pociągano do żadnej odpowiedzialności.

„Znaczy to, oczywiście, że sumiennie wykonywali obowiązki urzędu przekreślania i wykreślania. Za cóż wydawnictwa ponosiły tak ciężką karę, jak zamknięcie? Któż wie cośkolwiek o tem? Przyszły dziejopis prawa rosyjskiego znajdzie w obecnej ustawie prasowej piękny obraz warunków, w których prasa rosyjska przetrwała wiek XIX i ujrzała zaranie XX.“

Profesor Timiriazjew poruszył w «Russk. Wied.» sprawę reformy uniwersytetów w duchu wolności akademickiej.

„Od lat czterdziestu słucham głosów zwyciężkich naszych zwolenników zachowawczości i przypomina mi to czasy gimnazjalne, w których uczyłem się wyrazów Kaliguli: *oderint dum metuant*, logicznie doprowadzających do żądania, by ród ludzki posiadał jedną tylko głowę do ściecia za jednym zamachem... Hasło naszych zachowawców: „niech nienawidzą, byleby się bali“, skierowane z początku przeciwko t. zw. „złoczyńcom wewnętrznym“, rozszerzyło się potem na poszczególne narodowości państwa, później na wszystkich, wreszcie przekroczyło granice i oceany, i dziś ogarnia bodaj całą kulę ziemską... Czas już wielki zawrócić z tej drogi, pójść w kierunku reform liberalnych ces. Aleksandra II. Rosja stoi dziś u progu nowego okresu postępu pokojowego i stosowanie programu *oderint dum metuant* doprowadziłoby do następstw straszliwych...“

Na szczęście o takim programie nikt nie marzy poza garstką współpracowników «Mosk. Wied.» i «Swiata». Cała zresztą prasa mówi o postępie, o reformach, o rozszerzeniu działalności samorządu, o zespoleniu sił urzędowych z siłami społecznymi. Czasem wymknie się komuś jakiś dysonans, ale ostatecznie wszyscy zgadzają się w zasadach ogólnych. Tak «Now. Wr.» powtórzyło przez nieuwagę widoczną jedno z przykazań biurokratyzmu:

„Powołanie ziemstwa polega na wykonywaniu „powinności“, wskazanych przez ustawę, i tylko na tym gruncie ziemstwo osiąga pewne ważne prawa, ponieważ jedno z drugim łączy się nierozdzielnie. Ziemstwa powinny spełniać, co im nakazano, inaczej bowiem same kopią pod sobą dolki...“

Uwagę wypowiedziało «Now. Wr.» z powodu orędownictwa ziemstwa samarskiego o przekazanie państwu opieki nad rodzinami rezerwistów. Orędownictwo całkiem zrozumiałe wobec braku środków pieniężnych, niemożliwego do zapełnienia ze względu na ustawę, która budżetom ziemskim przejść granic określonych nie pozwala. Wyjaśnił to dokładnie prezes ziemstwa samarskiego, p. Kostromitinow, a «Nasza Żizń» wyłożyła z tego powodu teorię stosunków pomiędzy instytucjami samorządowymi a państwem.

„Państwo nie powinno występować w roli opiekuna i dozorca samorządu, który ze swojej strony nie powinien stawiać się obcym lub wręcz wrogim państwu. Niepodobna żądać, ażeby środkami miejscowymi można było zaspakajać wszystkie potrzeby miejscowe... Państwo powinno przychodzić z pomocą związkom miejscowym i korzystać z prawa kontroli nad wydatkowaniem udzielanych przezeń środków. Niestety, u nas ta kontrola przekształcała się dotąd w opiekę i dozór, przygniatający samodzielną działalność miejscowych...“

«Ruś» powtarza myśli powyższe. Twierdzi, że w ciągu lat czterdziestu istnienia ziemstw nie ustalono zakresu ich kompetencji.

„Samo ziemstwo prosto zapakowane do skrzynki i przewieziono do Petersburga; na skrzynce widniał napis: „Zarząd główny do spraw miejscowych“. Wcielono ziemstwo do machiny biurokratycznej. Ewolucja dosięgła kresu... Wszakże przyszły nowe czasy. Trzeba dziś rozjeżdżać się w błędach przeszłości, znaleźć jakieś wyjście, położyć koniec nieporozumieniu czterdziestoletniemu...“

Wiadomo, że jednym z argumentów stronnictwa zachowawczo-biurokratycznego był pomysł zaznaczenia sprzeczności pomiędzy działalnością ziemstw gubernialnych a powiatowych. Wmawiano w ostatnie, że gubernia je teroryzuje, nadano im nawet prawo występowania z orędownictwami do rządu, z pominięciem ziemstw gubernialnych. Dużo pisały o tem «Mosk. Wied.» i «Grazdanin». Ale orędownictw jakoś nie było, o skargach także coś nie słychać. Sesje zgromadzeń ziemskich powiatowych stwierdziły w swoim przebiegu, że osławiona sprzeczność nie istnieje. I «Nasza Żizń» podkreśla to z naciskiem:

„Ziemstwo to coś jednolitego, zespolonego w myśli przyczynienia się do społecznego i cywilizacyjnego postępu ludności. I gdyby jego pracownicy działali w kierunkach przeciwnych, to powaga i siła moralna tego przedstawiciela zasady samodzielnosci upadłyby, a z niemi razem obniżyła by się rola ziemstwa.“

Pismo powołane podnosi zwłaszcza olbrzymią odpowiedzialność moralną przewodniczących zgromadzeniom samorządowym w chwili obecnej. Już wkrótce po ogłoszeniu ustaw ziemskiej i miejskiej wprowadzono do nich poprawkę, nadającą przewodniczącemu prawo dowolne usuwania z pod obrad pewnych spraw, stosownie do jego uznania.

„Wpływ administracji na jednostkę wywrzeć łatwiej, aniżeli na zgromadzenie. Zniesiono nawet artykuł setny ustawy ziemskiej, głoszący, że przepisy porządku obrad w zgromadzeniach ziemskich wydaje minister spraw wewnętrznych; zgromadzenie zaś gubernialne ma prawo orędownąć o zmianę lub o uzupełnienie tych przepisów.“

W «Juryście» p. Rheinhardt pisze o zmarłym W. K. Plewe.

Ostatecznie to, co pisze p. R., zgadza się ze wspomnieniami o zmarłym ministrze ks. Mieszczerskiego, o których wspominaliśmy już w «Kraju». Dużo zmieniło się rzeczy od paru miesięcy. Dużo upłynęło wody w rzekach, krwi na polach Mandzurji i prądów ideowych w społeczeństwie rosyjskiem.

W....y.

## KRONIKA.

Jak donosi «Ruś», minister spraw wewnętrznych w ostatnich czasach otrzymał mnóstwo podań od różnych stowarzyszeń naukowych w sprawie zniesienia dotychczasowych przepisów, dotyczących zamykania tych towarzystw przez administrację, a ustanowienia natomiast odpowiedzialności osobistej dla tych osób, które naruszyły ustawę. Podania wspomniane rozważane będą w najbliższej przyszłości.

Powiatowy komitet ziemski orszański jednomyślnie uchwalił zanieść do władzy wyższej prośbę o wprowadzenie do guberni mohylowskiej ziemstw z wyborów, podług ustawy r. 1864.

Na odbytem w dniu 11 d. m. w Petersburgu ogólnym zgromadzeniu członków Towarzystwa pedagogicznego, zapadły uchwały następujące: «Nauczanie powszechne, jako rzecz, nie cierpiąca zwłoki i niezbędna, powinno być urzeczywistnione kosztem budżetu ogólnopństwowego i miejscowego. Iniejątywa prywatna i dobroczynność mogą odgrywać tylko rolę pomocniczą, przyczem dla spełnienia tego zadania powinny być wolne od tych utrudnień, które obecnie czynią niemożliwymi ich objawy». Uchwała kończy się wyrażeniem przekonania, że tylko przy gruntownej reformie ustroju państwowego «będzie mogła prawidłowo rozwijać się najdroższa dla narodu rosyjskiego—sprawa oświaty ludowej».

Adwokaci saratowscy wystali do petersburskiej rady adwokackiej depeszę następującą: «Adwokatura saratowska, dowiedziawszy się z gazet o wydarzeniach w d. 4 (17) grudnia, mocno ścisła ręce swych kolegów petersburskich z powodu dzielnego odparcia gwałtu ze strony prokuraturji.»

Zarząd miejski w Moskwie jednomyślnie uchwalił prosić ministra spraw wewnętrznych o zwołanie zjazdu prezesów miejskich i przedstawicieli samorządu miejskiego.

Komitet giełdowy w Moskwie większością głosów uchwalił wyrażenie sympatji dla uchwał rady miejskiej z dn. 30 listopada.

Do uchwały rady miejskiej moskiewskiej o zwołanie zjazdu prezydentów miast przyłączyły się rady miejskie miast: Charkowa, Kamieńca Podolskiego, Kurska, Kutaissu, Tomsku, Niżniego Nowgorodu, Jarosławia i Tweru.

Zgromadzenie ziemskie w Chersoniu postanowiło poczynić starania, aby osoby, wybierane lub mianowane na urzędy ziemskie, nie były przedstawiane do zatwierdzenia administracji.

Mińska rada miejska na zebraniu nadzwyczajnem uchwaliła złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości wyrazy dziękczynnych uczuć ludności miejscowej z powodu Ukazu Najwyższego z dnia 12 grudnia i nadzieję na szybkie realizacje zasad, ogłoszonych w akcie powyższym.

Po zamknięciu drzwi gmachu sądowego przed zgromadzeniem adwokatów i po zażądaniu przez prokuratora izby sądowej składania na zawczasu programu zgromadzeń ogólnych, rada obrończa w Petersburgu odwołała się do ministra sprawiedliwości, żądając zadosyćuczynienia od prokuratora za zamknięcie drzwi i uchylenie dru-

giej jego dyspozycji. Pierwsza sprawa nie została jeszcze zdecydowana, a w drugiej towarzyszył ministrze, senator Manuchin, zawiadomił prezesa rady obrończej, iż ma ona prawo korzystać z gmachu sądowego tak dla posiedzeń swoich, jak i dla zgromadzeń ogólnych adwokatów oraz konferencyj pomocników bez żadnych ograniczeń. Wobec tego Rada zwołała już zgromadzenie ogólne na 19 grudnia, a 13 grudnia odbyło się posiedzenie konferencyj pomocników, na którym odczytano zostały referaty p. Mironowa, Stilmana i Turczaninowa, które miały być wygłoszone na posiedzeniu jubileuszowym.

Na posiedzeniu sekcji karnej Towarzystwa prawniczego w Petersburgu odczytany był referat w kwestji reformy sądu przysięgłych, postawionej przez zjazd penitencjarny w Peszcie. Referent p. Gogiel oświadczył, że sąd ten żadnych zmian zasadniczych nie wymaga. W dyskusji wypowiedzianem zostało zdanie, iż sądy przysięgłych należy przywrócić dla spraw politycznych, jak to miało miejsce na początku po reformie sądowej, która następnie została spaczona.

W d. 18 (31) grudnia, w lokalu Towarzystwa artystycznego w Tyflisie pozwolono zwołać ogólne zebranie wszystkich współpracowników prasy miejscowej w celu rozważenia sprawy stanowiska prasy kaukaskiej i środków, zdążających dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb tej prasy.

Od d. 1 września do 1 grudnia r. b., na skutek najpoddaszych raportów ministra sprawiedliwości, otrzymała zupełne ułaskawienie 197 osób, oskarżonych o zbrodnie polityczne, oraz częściowe ulgi 13 osób.

«Grażdanin» podaje tekst protestu 13-tu członków zgromadzenia ziemskiego w Moskwie przeciw uchwale większości z d. 14 b. m. Protest ten, zaznaczając, że autorowie jego, będąc, zgodnie z większością narodu, wyznawcami zasady autokratycznej, będącej podstawą bytu rosyjskiego, wrogo są usposobieni dla wszelkich reform, dążących do ograniczenia władzy Monarchy. Władza samowładcza sama potrafi znaleźć sposób uregulowania życia wewnętrznego, bez łamania istniejącej organizacji. Korzystać z chwili, w której państwo toczy ciężką walkę zewnętrzną, dla przeprowadzenia reform wewnętrznych, znaczy zwiększać zamęt wewnętrzny, który już bez tego wyniszcza kraj. Ziemstwa, występując z petycjami, dotyczącymi ustroju państwowego, wykraczają poza sferę kompetencji swojej i przez to torują drogę dla wdzierania się administracji do spraw miejscowych. Protest ten podpisali: dwaj ks. Golicynowie, hr. Uwarow, Makarow, Schlippe, ks. Mieszczerski, Puczkina, Janow, Warzeniewski, Bartenjew, Tintczew i hr. Szeremetjew.

Gubernator moskiewski założył protest przeciw postanowieniu rady miejskiej moskiewskiej z d. 30 listopada, w których uchwalono szereg petycyj do rządu. Jednocześnie na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, od prezesa rady miejskiej ks. Golicyna, zażądano urzędowych wyjaśnień w tej sprawie.

D. 17 listopada gubernator charkowski zabronił zgromadzenia ogólnego miejscowego Towarzystwa rolniczego, a drzwi sali były strzeżone przez policję. Chociaż podług ustawy posiedzenia Towarzystwa są publiczne, gubernator oświadczył, że może dać pozwolenie tylko na posiedzenie zamknięte. Na porządku dziennym dnia tego stał odczyt o roślinach okopowych.

Wybrany ponownie na prezesa wydziału ziemskiego pow. bielewskiego, w gubern. tulskiej, p. Arbuzow nie został zatwierdzony na ten stanowisko. Początkowo usiłowano obalić wybór; następnie zaś odmówiono zatwierdzenia wyboru. P. Arbuzow równocześnie został zatwierdzony na stanowisku członka rady szkolnej.

«Grażdanin» zamieszcza list rektora

uniwersytetu kijowskiego, prof. Bobreckiego, prostujący wiadomość, jakoby w zakładzie tym rada wywiesiła anszlag, powstrzymujący studentów od udziału w demonstracjach, aby nie przeszkadzać podjętym przez radę staraniom o zmianę istniejącego ustroju rządowego. Zadnych petycji treści podobnej rada uniwersytecka nie zanosila i anszlagów takich nie wywieszała.

Ogólne zebranie departamentów izby sądowej warszawskiej, rozpoznawszy skargę warszawskich adwokatów przysięgłych na rozporządzenie przewodniczącego w III wydziale sądu okręgowego warszawskiego co do zamykania drzwi w sali posiedzeń podczas sądzienia spraw, postanowiło pozostawić skargę bez skutku. Jak wiadomo, takie samo postanowienie zapadło na tę samą skargę i na ogólnym zebraniu wydziałów sądu okręgowego. Jednocześnie prezes sądu warszawskiego decyzyją własną skasował wspomniane rozporządzenie wice-prezesa trzeciego wydziału i drzwi posiedzeń nie będą odtąd zamykane.

Ostatnie sprawozdanie ober-prokuratora świętobliwego Synodu stwierdza, że «nigdy rosyjska cerkiew prawosławna nie miała takiego niebezpiecznego wroga, jakiego posiada teraz w najnowszym racjonalistycznym sekciarstwie, a zwłaszcza w tak zw. «sztundzie» i «tolstoizmie». «We współczesnym sztundyzmie—pisze w innym miejscu swego raportu ober-prokurator—bardzo dotkliwie zaznaczają się tendencje socjalne... Fałszywa nauka zaczyna się już przedostawać do mas ludowych i zagraża cerkwi prawosławnej i państwu wytworzeniem w Rosji prawosławnej ateizmu i nihilizmu, t. j. strasznego typu ludzi bez wiary w Boga i bez miłości dla swej ojczyzny».

Na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół literatury rosyjskiej w Moskwie, w d. 12 grudnia, znany autor, p. Leonid Andrejew, miał odczytać swój ostatni utwór, niedrukowany jeszcze, p. t.: «Czerwony śmiech». Odczyt ten przyciągnął nadzwyczajny napływ publiczności do murów uniwersyteckich, gdzie jednak dowiedziano się, że posiedzenie zostało odroczone.

Kurator okręgu naukowego moskiewskiego, mając doniesienie o tem, że w demonstracjach ulicznych w Moskwie brali udział uczniowie szkół średnich, polecił dyrektorom tych zakładów przedsięwziąć środki specjalne, aby ochronić wychowanców swoich od udziału w demonstracjach.

Dzienniki petersburskie donoszą, że starania kilku wydawców o uwolnienie ich dzienników od cenzury rewolucyjnej nie zostały uwzględnione.

Uniwersytet i wyższe kursy żeńskie w Moskwie zostały zamknięte.

Pierwszym procesem politycznym w izbie sądowej warszawskiej ma być sprawa porucznika Twardowa i studenta politechniki Fuksa, oskarżonych o szerzenie pism rewolucyjnych. Obrony za oskarżonymi będą wnosić adw. przys. Glas i Papieski. Sprawy polityczne słuchane być mają w trzecim departamencie izby.

Na niższym bazarze w Mińsku, jak donosi «Siew.-Zap. Kraj», aresztowany został niejaki K., mieszkaniec łoszański, w pow. ihumeńskim. Znaleziono u niego nielegalną broszurę J. Wolnego, oraz dwa arkusze pisma rewolucyjnego, wydane w Szwajcarji. Badania wstępne prowadzi władza żandarmska.

Rada uniwersytetu w Moskwie czyni starania, aby jej było polecono przeprowadzić śledztwo w sprawie udziału studentów w zaburzeniach d. 5 i 6 grudnia. W «Mosk. Wied.» wydrukowano odnośną deklarację rady uniwersytetu moskiewskiego: «Na posiedzeniu 11 grudnia s. s. rada uniwersytecka postanowiła zakomunikować władzom następującą opinię swoją: Wskutek wielkiego wzburzenia wśród studentów uniwersytetu moskiewskiego, wywołanego wypadkami ulicznymi 5 i 6 grudnia s. s., nor-

malny bleg życia naukowego stał się niemożliwym, nie tylko w chwili obecnej, lecz być może także i w następnym półroczu. Wobec tego rada jednogłośnie uznała za pożądane, zaś większością głosów nawet za niezbędne, szczegółowe i wszechstronne zbadanie tych wypadków z tem, aby całkowitość i sprawiedliwość tego badania zostały dostatecznie zagwarantowane, oraz żeby rezultaty jego mogły być podane do wiadomości powszechnej. Deklarację tę kurator okręgu przesłał ministrowi oświaty, zezwalając, aby komisja z łona rady mogła obeznać się z faktycznymi danymi, dotyczącymi sprawy.

W Białymstoku rozpoznawano w tych dniach sprawę o zabójstwo agenta śledczego Grodzieńskiego; w sprawie tej zbadano 86 świadków. Sędziowie przysięgli uniewinnili wszystkich pięciu oskarżonych o tę zbrodnię.

W seminarjum prawosławnym w Saratowie odbyły się zaburzenia, na skutek których d. 23 listopada uczniowie, z wyjątkiem ostatniej klasy, zostali uwolnieni na czas nieokreślony. Po zbadaniu przyczyn zajścia, zwierzchność postanowiła wszystkich uwolnionych podzielić na trzy grupy: pierwsi zostaną przyjęci napowrót do szkoły po Nowym Roku, druga kategoria dopiero po wakacjach letnich, trzecią zaś stanowią będą najwinniejsi, którzy będą usunięci ze szkoły na zawsze.

W Kutaisie, w d. 8 listopada, na ulicy przy ogrodzie miejskim, zabity został z rewolweru Djonizy Dżinoridze, posądzany o szpiegowstwo. Dwaj zabójcy, po dokonaniu swego czynu, wsiedli do oczekującej ich dorożki i zbiegli.

We wsi Michajłowo, pow. goryjskiego na Kaukazie, na rynku został ciężko zraniony dwoma strzałami komisarz policji Tanenberg. Sprawca zamachu zdołał uciec.

W Tyflisie zabity został z rewolweru dozorca rewirowy Ter-Sakow, a stróż, który chciał ująć zabójcę, zraniony. Podejrzanego o zabójstwo stolarza aresztowano.

Sąd wojenny skazał jednego z zabójców wice-gubernatora jelizawietpolskiego, Andrejewa, na karę śmierci, drugiego na ciężkie roboty dożywotnie; trzeci oskarżony został uniewinniony.

W Szuszy, na Kaukazie, d. 15 grudnia o godz. 10 rano, na głównej ulicy miasta, zabity został p. o. policmajstra, Sacharow, do którego dano siedm strzałów rewolwerowych.

# KRAJ

Dwadzieścia dwa lata istnienia i nieustannego rozwoju pisma są dla stałych czytelników naszych dostateczną rękojmią, że «Kraj» i nadal posuwać się będzie naprzód w rozwoju treści i doskonaleniu techniki dziennikarskiej, nie dając się ubiedz nikomu w poważnym, wszechstronnym i wyczerpującym informowaniu i komentowaniu wszystkich objawów życia, wszystkich drgnień polskiej i ogólnoludzkiej myśli. Wypróbowana organizacja licznego koła stałych współpracowników, złożonego z pierwszorzędnymi sił publicystycznych i literackich, jakoteż stałe poparcie szerokich kół czytelniczych, daje nam możność spe-

niania wszystkich zadań, jakie wchodzi w zakres pisma, które pragnie być centralnym organem życia polskiego i rzecznikiem spraw i praw społeczeństwa.

Każdy numer „KRAJU“ składa się z 40–50 stron tekstu, ozdobionych licznymi ilustracjami. Szczególną wartość dla czytelników „Kraju“ stanowią dołączane do każdego numeru i wykonywane w najcelniejszych zakładach artystycznych Europy Karty albumowe, odzwierciedlające dzieła sztuki polskiej i obcej. Oprawione i rozwieszane na ścianach, mogą stanowić ozdobę każdego domu.

**PRZEDPŁATA** «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku: półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą albumową 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 82; Warszawskiego oddziału: Marszałkowska № 119.

**Ogłoszenia.** Za jedenospaltowy wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na stronicach białych 18 kop., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 kop. W działach: Zaślubiny i Zaręczyny 50 k., Nekrologja 50 k., Nadstane (w tekście) 75 kop., Zawiadomienia w działach ilustr. 1 rb. za wiersz. Za dołączenie Aneksów 75 rb., prócz opłaty pocztowej i kosztów przesyłki aneksu do Petersburga.

Redaktor i wydawca «Kraju»

Erazm Piltz.

## O NASZYCH SPRAWACH.

«Ruś» nie ustaje w rozprawach nad sprawą stosunków polsko-rosyjskich. Dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i we czwartki, ogłasza «listy polskie», poprzedzając je krótkimi uwagami redakcyjnymi. I trzeba przyznać, że osiągnięte już wyniki tych rozpraw dziennikarskich mają dużą wartość i przytem wartość podwójną. Po pierwsze, rozwiała się potrosze mgła, ciężąca nad tą sprawą, ukazały się rozmaite i zmienne postaci, jakie przybiera, widziana z rozmaitych stanowisk. Powtóre, listy już niezliczone, z różnych stron i od różnych osób, zdają się stwierdzać, że jakkolwiek porozumienie dwóch narodów napotyka dziś nieprzewyciężone trudności, pragnienie tego porozumienia jest powszechne. Piszą do «Rusi» ludzie rozmaitych obozów i stanowisk, umiarkowani i skrajni, ale piszą wszyscy. Wszyscy przeto zarówno wierzą w szczerotę «Rusi», jak wyglądają czasów; w których stosunki dwóch narodów przybrałyby mogły postać przyjaźni, opartej na wzajemnym poszanowaniu i ufności. Oczywiście, artykuły dziennikarskie—to nie uchwały zgromadzeń

uprawnionych, ani potężne słowa ustawodawcy; to tylko głos, wołający: «gotujcie drogi, czyńcie proste ścieżki»—i «Ruś» takim pragnie być głosem.

Ostatnio wystąpiła z uwagami z powodu znanej czytelnikom «Kraju» odezwy Ligi Narodowej. Przyczytawszy ważniejsze jej ustępy, dziennik petersburski przychodzi do wniosku, że

„wszechpolacy, jak tego spodziewać się należało, wyrzekają się wszelkiej z nami wspólności, wszelkiej pracy twórczej, skierowanej ku dopięciu jakiegokolwiek zespalającego oba narody celu żywotnego. Godzą się tylko na współpracownictwa czasowe i ad hoc z żywiołami, które zowią opozycją przeciw ustrojowi istniejącemu. Po zdobyciu praworządności będą wszechpolacy w dalszym ciągu walczyć o polską odrębność od Rosji...“

I «Ruś» oświadcza stanowczo, że na program Ligi zgodzić się w żadnym razie nie może. Jest nawet przekonana, że nie zgodzi się na żaden rosjanin, że żaden nie uzna możliwości decentralizacji państwa na odrębne politycznie części. Program «Rusi»—to

„zupełne równouprawnienie obywatelskie, poszanowanie języka, religii, obyczaju, ale w zakresie politycznym, w zakresie interesów państwa—nie żadna odrębność, lecz najściślejsze zjednoczenie z Cesarstwem, z zadaniami jego przyszłości słowiańskiej...“

Państwowość rosyjska stanowi dorobek historyczny narodu, który dla celów jej poświęcał dotąd wszystko, wynik pracy i poświęcenia niezliczonych pokoleń. Najliberalniejsi myśliciele rosyjscy: Cziczerin, Gradowski, nawet Włodzimierz Sołowjew byli państwowcami zdecydowanymi. Nie znali w tym względzie wahań, i zrozumieć to należy przede wszystkim, skoro się mówi z rosjanami o stosunkach państwa do kresów.

Dobitnie powtarza myśli «Rusi» jeden z listopisów rosjan, określając sędzi, że zasady, od których rosjanie nie odstąpią nigdy i na wszelkie żądania odpowiedzą stanowczym *non possumus*.

„Po pierwsze, ze względu na instynkt zachowawczy narodowy, nie możemy dać Polsce nadwiślańskiej autonomii politycznej, przynajmniej do czasu rozstrzygnięcia sprawy słowiańskiej... Powtóre, nie możemy nic ustąpić z tego, co przedsięwzięliśmy dla stanowczego zrosjanizowania krajów Północno i Południowo-Zachodniego, i prosimy polaków raz na zawsze zapomnieć o tych krajach i o wszelkich dotyczących ich nadziejach. Po trzecie, jakkolwiek żałujemy, że w nasze stosunki pokrewieństwa plemiennego wtargnęła różnica wyznań, ale katolicyzm pozostanie u nas na zawsze tylko wyznaniem cierpieniem. Po czwarte, uważać będziemy zawsze za konieczne, by polacy uczyli się języka rosyjskiego, jako państwowego, ale sędzimy, że należy nie tylko dać polakom możność uczenia

się języka rodowitego, ale nawet wprowadzić do szkół rosyjskich naukę języka polskiego“.

Pozatem autor listu uznaje za konieczne równouprawnić Polaków z Rosjanami. Zgadza się nawet na uchylenie ustaw grudniowych, ograniczających prawa Polaków do nabywania dóbr ziemskich w prowincjach zachodnich. Wskazuje przytem na korzyści realne, jakie Polacy ciągnąć mogą, żyjąc w jedności politycznej z Rosjanami na wspólnym obszarze państwowym. Sądzi, że narody walczą dziś o obszary ze względu na niezmierną wartość ich ekonomiczną dla przyszłości. Rosja zdobyła obszary olbrzymie—nie tylko dla narodu rosyjskiego, ale dla wszystkich ludów, które weszły lub wejdą w skład państwa rosyjskiego. Pole to bezgraniczne do pracy, przedsiębiorczości, do zdobycia dobrobytu i pomyślności ekonomicznej, za którą idzie postęp duchowy. Obszar imperjum—mówi autor listu—jest wspólnym dobrem jego ludów, i dlatego dziś, gdy toczy się walka krwawa w Mandzurji, ludy te winny rozumieć, że Rosja walczy w interesie ich przyszłości. Autor listu ma określone *credo* polityczne, ale politykiem, zdaje się, nie jest. Gdyby nim był, nie używałby może tak często wyrazów «nigdy» i «zawsze». Są to wyrazy wybitnie niepolityczne.

Warszawianka, przynajmniej jedna z nich, pisze także list do «Rusi». Pragnęłaby upoważnienia z góry do zawiązywania miejscowych komitetów obywatelskich dla niesienia pomocy rodzinom nowozacieżnych i rezerwistów, powołanych pod sztandary. Zaznacza, że w skład armji, walczącej na Dalekim Wschodzie, wchodzi bardzo znaczny odsetek Polaków, i że branka jest tem cięższą dla włościanina polskiego, który nie wie nawet, dotąd idzie i o co walczy. Redakcja «Rusi» opatruje ten ustęp listu «Warszawianki» uwagą następującą:

„Wydać się może, iż włościanin rosyjski znajduje się w lepszym położeniu: uczy go wielu rzeczy w szkole i wie, o co walczy. „Warszawianka“ jest tu w oczywistym i grubym błędzie. Co się zaś tyczy celu, dla którego powinni walczyć Polacy, to „Warszawianka“ i ludzie, jak ona myślący, znajdują odpowiedź w liście trzecim“.

Jest to właśnie list, o którym mówiliśmy przed chwilą i z którego wywodami solidaryzuje się w ten sposób redakcja «Rusi».

List Rosjanina rdzennego, który osiadł w prowincjach zachodnich i znalazł, jako obywatel kraju, pracujący na roli, najlepsze u sąsiadów Polaków przyjęcie:

„Niech nikt nie sądzi, że pozwoliłem sobie szukać taniej popularności przez poniżanie Rosji lub ideałów rosyjskich:

wiem kim jestem, wiem kim byli moi przodkowie i nie poniżę ani mojej ojczyzny, ani siebie samego... Ale także wiem, że serdeczność, przyzwoitość i zaufanie względem Polaków nawiązują przyjazne z nimi stosunki. Zaufanie! Spróbujcie dać mieszkańcom naszego Kraju Zachodniego prawo nabywania dóbr ziemskich, prawo do urzędów, samorząd szlachecki i ziemski, a zobaczycie skutki pomyślnego zaufania. Będą, rozumie się, nieporozumienia, objawią się umysły krótkowidzące i zapalne, ale liczyć się trzeba z większością...“

Trzy listy księży w jednym numerze, dwa podpisane po litewsku, jeden po polsku. Ten ma odwagę i stanowczość.

„Chcecie, byśmy pogodzili się ze stanem rzeczy obecnym, obiecując w nagrodę piękniejszą przyszłość. Nie mamy nic do oddania oprócz naszej czci. Nie żądacie jej od nas, bo zrzec się jej nie możemy. Sami byście nami wzgardzili...“

By poznać nasze stosunki, niedość przeczytać tę lub ową książkę. Trzeba żyć wśród nas, zamieszkać w naszym kraju i doświadczyć na własnej skórze wrażeń panującego systemu. Ostrze jego na wsi skierowano przeważnie przeciwko księdzu. Książd stoi wprost poza ustawą, oddany na łaskę i niełaskę strażników ziemskich i szeregowców policyjnych.

„Jeżeli wyjadę o trzy wiorsty z domu, jeżeli udam się bez pasportu do sąsiedniej parafji, by lud spowiadać—zawiadomią o tem naczelnika powiatu i skutek następuje natychmiastowo—kara pieniężna 12 rubli. Każdy książd gotów zapłaci choćby 25 rb. za pasport stały. Ale gdzie tam. Pasport otrzymać można najwyżej na sześć dni...“

Inny Litwin, «prałat poważany i wysoce wykształcony» — mówi redakcja «Rusi», narzeka na pretensje polskie do Litwy. Siega daleko w przeszłość. Unję lubelską zowie «osławioną», użala się na krzywdę, jaką wyrządzili Litwinom Czacki i Czartoryski za czasów uniwersytetu wileńskiego. Sądzi, że ich system «spolszczył» Litwinów i do tego stopnia, że gdy po wielu latach jen.-gubernator wileński Murawjew chciał wydawać w Wilnie pismo dla Litwinów, nie mógł znaleźć redaktora. Jakaś niechęć do Polaków ożywia każdy wyraz listu «poważanego prałata», jak gdyby Polacy stawiali kiedykolwiek przeszkody odrodzeniu narodowemu litewskiemu, jak gdyby kiedykolwiek litewskość prześladowali. A że mieszkają na ziemiach litewskich — trudno temu zaradzić, i są powiaty, które zamieszkuje zwarta masa. Rozumie my, że budzący się do życia szerszego naród litewski walczyć musi w tem odrodzeniu z szeregiem trudności, które nagromadziły dzieje; sądzimy wszakże, iż wszystkim byłoby lepiej, gdyby ta walka toczyła się na gruncie rzeczywistości, bez

uprzedzeń nieusprawiedliwionych i bez oskarżeń niewczesnych. Znając wartość poczucia narodowego, umiemy szanować je u Litwinów, i nie mamy w naszej literaturze książki czy broszury, któraby zaprzeczała im prawa do bytu. Przeciwnie.

Szczerbięc.

## ŻYCIE ROSYJSKIE.

Zatargi w moskiewskim Tow. rolniczym. Uzczenie prezydenta miasta. Sesje zgromadzeń ziemskich. Przywrócenie praw ziemstwu twerskiemu. Wypadki w Tambowie. Obrady ziemstw: ortowskiego, pottawskiego i chersońskiego. Rady miejskie w Charkowie i w Petersburgu. Zajęcie w Woroneżu. Cesarzkie Tow. techniczne. Echo sprawy prof. Konowałowa.

Ożywienie nadzwyczajne zapanało dziś w dziedzinie życia publicznego. W prasie, w zgromadzeniach samorządnych, w obradach stowarzyszeń wszelkiego rodzaju wroćka, ścierają się prądy, wygłaszają się nowe myśli, powstają nowe uchwały. W Moskwie odbyło się posiedzenie burzliwe miejscowego Towarzystwa rolniczego. W ciągu lat wielu Towarzystwo żyło cicho, spokojnie; naradzało się nad gatunkami ziarna, nad doskonałością narzędzi rolniczych, a co najwyżej gwarzyło o pożyteczności stosunków bezpośrednich ze spożywcami angielskimi rosyjskich produktów rolnych. Przewodniczył Towarzystwu ks. Szczerbatow, wybierany na ten urząd w ciągu czterech z rzędu czterolecia, jeździł do Anglii, gdzie ma dużo znajomych pomiędzy lordami, brał nawet udział w biesiadach publicznych za morzem. Działalność Towarzystwa upodobniła się życiu roślinnemu: nie zakłócała spokoju ani sobie, ani innym. Przyszły wszakże czasy nowe, tu i owdzie ktoś wyrwał się z jakimś niesłyszczanym, nigdy przedtem głosem, ktoś w senny bieg obrad wtrącał pierwiastek wichrowy. Raz, na przykład, wice-prezydent Towarzystwa, p. Kruglikow, zauważył, że jeżeli jest prawda, iż przewodniczący ks. Szczerbatow przyczynił się do usunięcia z uniwersytetu moskiewskiego laboranta p. Lewickiego «za przeciwdziałanie kierunkowi zachowawczemu postępowania księcia», to poczucie etyczne nakazywałoby prezydentowi Towarzystwa usunąć się ze stanowiska. Wszczął się potem tumult wielki, a ks. Szczerbatow złożył urząd ze względu na napływ do Towarzystwa nowych żywiołów, niechętnych mu widocznie. Za przykładem jego poszło paru członków wydziału. Przed kilku dniami odbyło się nowe zgromadzenie walne. Niezbyt uważnym słuchaczom odczytano oświadczenie

jeszcze jednego członka wydziału, który teraz dopiero uważał za stosowne usunąć się ze względu na «insynuacje» p. Kruglikowa. Wyśiachano potem protestu p. Kruglikowa, który powtórzył ponownie przytoczone wyżej wyrazy i nagrodzono go burzą oklasków. Przemawiali ognście pp. Blehłow i Lindeman, poczem wybrano nowy wydział w osobach pp. Blehłowa, Zubrilina i sędziego Skobelcyna. Nie rozechodzone się długo po zamknięciu posiedzenia przez przewodniczącego, p. Glebowa. Sekretarzem Towarzystwa został obrany wspomniany wyżej p. Lewicki.

W parę dni potem, w wielkiej sali rady miejskiej moskiewskiej, odbyła się uroczystość niezwykła. Gdy wszedł na salę prezydent miasta ks. Golicyn, zgromadzeni w liczbie siedmdziesięciu radni powitali go długobrzmiącymi oklaskami. Najstarszy wiekiem, p. Kałasznikow, odczytał adres, polecający mu pamiętać, że «w jakichkolwiek warunkach wypadnie mu występować w roli przedstawiciela rady, może działać zawsze w poczuciu niezmiennej z nią solidarności». W odpowiedzi księcia Golicyna brzmiała nuta wzruszenia nieco smutnego. «Wyraz uczuć waszych, panowie, nie jest dla mnie niespodzianką. Wiedziałem, że znajdzie u was poparcie jednomyślne. Ale nie spodziewałem się, że uprzedzicie wypadki. Nikt z nas nie wie, co przyniesie przyszłość. Cokolwiek wszakże przyniesie, czuję trwały punkt oparcia, mam przekonanie niezachwiane, żeśmy — przedstawiciele rodzinnego miasta—ożywni jednym uczuciem, jednemi dążnościami... Składam wam pokłon do ziemi»...

Rozpoczęły się sesje ziemstw gubernialnych. Ziemstwu twerskiemu przywrócono cofnięte za czasów zmarłego Plewe prawo obrania sobie wydziału wykonawczego, którego czynności pełnili w ostatnim roku mianowani z ramienia rządu urzędnicy. W niektórych ziemstwach obawiano się widocznie zachowania się niewłaściwego galerji i dopuszczano do przysłuchiwania się obradom za biletami osobistemi. Sala posiedzeń ziemstwa w Tambowie wyglądała oryginalnie. Na ławach dla publiczności zasiedli miejscowi kupcy-mączarze, trochę drobnych handlarzy i właścicieli traktjerni. Członkowie wydziału ziemskiego oświadczyli, że wobec tego stanu rzeczy nie ukaza się na sali i żadnych wyjaśnień udzielać nie będą, ani składać sprawozdań ze swoich czynności. Ostatecznie przewodniczący, ks. Czelokajew, zarządzenia biletowe cofnął i ogłosił, że wstęp na galerje będzie wolny. Ziemstwo orłowskie rozprawiało nad wnioskami

p. A. Stachowicza, dotyczącymi potrzeb ogólnych oświaty ludu. Uchwalono wystąpić z szeregiem orędownictw w duchu wzmoczenia wpływu instytucyj samorządnych na szkoły ludowe, nie wyłączając szkółek cerkiewno - parafjalnych. Żywiołowi ziemskiemu w radach szkolnych należy nadać stanowisko i wpływ poważny, oraz wprowadzić do składu tych rad obieralnych przez nauczycieli ludowych ich przedstawicieli. Oręduje dalej ziemstwo orłowskie o wprowadzenie do czytelni oraz do bibliotek ludowych wszystkich przez cenzurę ogólną dozwolonych książek, o nadanie radom szkolnym prawa samodzielnego urządzania szkół niedzielnych i odczytów dla ludu. Co się tyczy wykształcenia średniego, chodzi ziemstwu orłowskiemu o usunięcie przeszkód do otwierania szkół średnich z programem wykładów, zgodnym z życzeniami społeczeństwa miejscowego, o wpływ na bieg tych wykładów, o łączność bliższą pomiędzy szkołkami ludowymi a szkołą średnią, wreszcie o obniżenie wpisów i o przyjmowanie uczniów bez różnicy wyznań i narodowości. Zgromadzenie słuchało wzruszonej mowy p. Motułowa. «Odżyliśmy wszyscy, gdy doszły nas wyrazy zaufania. Synowie ziemi, nietylko tu zgromadzeni, ale wszyscy obdarzeni zaufaniem, złożą swoje żale u stóp tronu. Bez obawy i bez schlebiana wypowiedzą swoje pragnienia. Dowie się Korona o naszych dążnościach nie z raportów kancelaryj, ale bezpośrednio od nas samych. Wnoszę złożenie u stóp Tronu adresu, zapewniającego o niewzruszonej naszej wierności i o usprawiedliwieniu położonego w nas zaufania». Wniosek złożenia adresu uchwalono jednomyślnie.

W ziemstwie połtawskim poruszono sprawę święcenia czterdziestolecia samorządu ziemskiego. Sprawozdanie wydziału zawiera zarys dziejów tych lat czterdziestu i kończy się uwagą, że zarys powyższy świadczy o pożytecznej działalności ziemstwa, ale stwierdza zarazem, z jaką trudnością i z jakimi przeszkodami ziemstwo mogło wprowadzić w życie najlepsze swoje zamiary. Przewodniczący, p. Lizogub, wystąpił z wnioskiem odroczenia uroczystości jubileuszu do czasów pomyślniejszych. Zaznaczył, że dzieje samorządu ziemskiego dzielą się na dwa okresy, pierwszy do roku 1890, drugi—do chwili obecnej. Ten okres drugi odznaczał się objawami nieufności najwyższej w stosunku do ziemstwa. Niedawno jeszcze stawiano przeszkody organizacji przez ziemstwa pomocy rannym i chorym żołnierzom, walczącym na Wschodzie azjatyckim. W ostatnich dopiero dniach niektóre przemówienia

ks. Swiatopółk-Mirskiego pozwalają żywić nadzieję, że działalność instytucyj samorządnych wstąpi w nowy okres. Uchwalono w końcu przesłać ks. Swiatopółk-Mirskiemu telegram, witający jego wyrazy o zaufaniu do społeczeństwa. Ziemstwo chersońskie stanęło na stanowisku nieco odmiennem. Uważało, że ogólniki— to tylko ogólniki. Uchwaliło przeto szereg orędownictw następujących: Skoro rząd odwołuje się, jak były tego przykłady, do zdań i poglądów przedstawicieli społeczeństwa, byłoby pożądane, ażeby w roli przedstawicieli występowały osoby, obrane przez gubernialne zgromadzenia ziemskie. Drugie orędownictwo dotyczy nadania ziemstwu gubernialnym prawa obierania przedstawicieli dla wspólnych narad nad sprawami obchodzącymi zarówno ziemstwa wszystkich guberni. Uchwale wystąpienia z powyższem orędownictwem powzięło zresztą także ziemstwo połtawskie.

Sprawę nawiązania stosunków stałych pomiędzy instytucjami samorządowymi różnych prowincyj poruszono także w miastach. W radzie miasta Charkowa mówił o niej prezydent, prof. Pogoriełko. Stwierdził, że samorząd miejski przetrwał ciężkie lata, że zwolna usuwano nawet z aktów urzędowych wyraz «samorząd», zastępując go przez «zarząd» miejski albo ziemski. Prof. P. podniósł dalej, że zlecona ziemstwu i miastom opieka nad zdrowotnością miejscową, oraz popieranie wszystkiego, co przyczynia się do wzrostu dobrobytu ludności, nie dają się urzeczywistniać w stopniu właściwym skutkiem odosobnienia instytucyj samorządnych. Oto, naprzykład, wybuchała w Charkowie zaraza. Wiadomo było, że przynoszą ją robotnicy pewnej fabryki, która nie umiała i nie była w stanie stłumić ogniska choroby. Miasto Charków zaś nie miało prawa porozumieć się z ziemstwem właściwym i zarządzić wspólnych środków zwalczania zarazy. Rada miejska powzięła jednomyślną uchwałę orędowania o zwołanie do Moskwy wiecu przedstawicieli samorządu miejskiego. Nawet wydział rady miejskiej petersburskiej wystąpił, co prawda, po deklaracji siedmdziesięciu pięciu radnych, z wnioskiem podobnego orędownictwa, rada miejska wszakże nie miała dotąd czasu zastanowić się nad tą sprawą.

W Woroneżu zmarł niedawno zasłużony pedagog, Bunakow. Na posiedzeniu rady miejskiej ktoś wystąpił z wnioskiem nadania jednej ze szkół miejskich imienia szkoły Bunakowa. Powstał na to radny Bezrukow, oświadczając, że wniosek jest manifestacją przeciw rządowi, że lepiej odprawić za duszę

grzesznego Bunakowa nabożeństwo żałobne, niż imię jego nadawać szkołę, że wreszcie zarówno zmarły, jak wnioskodawca to osoby nieprawomyślne. Oburzono się na to wszystko, oświadczone wręcz p. Bezrukowowi, że jest nieszlachetny, że krzywdzi pamięć zacnego obywatela. Ale p. B. ani mrugnął i żądał nawet wpisania swoich protestów do dziennika posiedzeń.

Oddział elektrotechniczny Cesarzowskiego Towarzystwa technicznego rosyjskiego zgromadził się przed kilku dniami dla narad nad sprawą stanu obecnego wykształcenia technicznego w Rosji. Referent, inż. Kowalew, zalecał zakładanie wyższych szkół technicznych przez samo społeczeństwo. Uzupełnił poglądy referenta inż. Henkel, chociaż przewodniczący jen. Smirnow znajdował, że poruszone przezeń zagadnienia przekraczają zakres kompetencji Towarzystwa. Inż. Henkel twierdził, że przedewszystkiem usunąć należy powody, dla których nie można mieć pewności, że w założonych przez osoby i instytucje prywatne szkołach wykłady będą zgodne z istotnymi potrzebami techniki i z życzeniami ogółu. Chodzi o podniesienie ogólne wartości umysłowej i obywatelskiej mas pracujących. Robotnik rosyjski zarabia średnio 240 rb. rocznie, wytwarza zaś na sumę 462 rb., wóczas gdy cyfry odnośne wynoszą w Niemczech 310 i 1,090 rb., w Anglii 390 i 1,520 rubli, w Stanach Zjednoczonych 690 i 3,776 rb. W Rosji uczy się w szkołach 1 proc. ludności, w Japonii 8 proc., w Anglii 16 proc. Zgromadzenie podzieliło wywody p. Henkela i postanowiło przekazać powziętą uchwałę radzie naczelnej Towarzystwa oraz oddziałom prowincjonalnym.

Sprawa dyrektora instytutu górniczego, prof. Konowałowa, weszła w nową odmianę. Ośmiu członków rady profesorskiej wystąpiło w «Now. Wr.» w obronie dyrektora. Obrona ta spotkała się już na szpaltach «Rusi» z odprawą profesorów, którzy dobrowolnie katedry swoje opuścili. Minister dóbr państwa i rolnictwa zwołał komisję do bliższego rozpoznania całej sprawy i dla położenie końca nieporozumieniom i zatargom w instytucie górniczym. Tymczasem uczestnicy zatargów odwołują się do sądu rozjemczego. Prof. Konowałow milczy, bo mu z tem najlepiej.

Bh. K.

D. 14 b. m. w Kazaniu otwarte zostało wobec licznej publiczności zgromadzenie ziemskie gubernialne. Marszałek szlachty oświadczył, iż wielu radnych zamierzało przedstawić ministrowi spraw wewnętrznych wnioski o potrzebach miej-

scowych, ale wobec ogłoszenia Ukazu Najwyższego, blisko dotykającego instytucji ziemskich, radni ci, nie zdoławszy jeszcze wyjaśnić sobie treści komunikatu rządowego, jak również swoich zapatrywań na poruszone w niem sprawy, zaniechali swojego zamiaru. Poczem zapadła uchwała zgromadzenia, aby kwestję zanieśienia petycji do rządu przekazać komisji *ad hoc* ustanowionej, do której zaprosić wszystkich radnych.

Na zgromadzeniu ziemskim w Połtawie uchwalono, w celach rozwoju oświaty ludowej, prosić ministra oświaty: 1) o wprowadzenie do składu rady szkolnej powiatowej z urzędu przepisów i członków wydziałów ziemskich i o nadanie im prerogatyw takich, jakie ma inspekcja szkolna; 2) o ulgi dla czytelników szkolnych przez zrównanie ich z czytelnikami publicznymi; 3) o przyznanie ziemstwu prawa urządzania kursów wychowawczych dla nauczycieli ludowych bez pozwolenia władzy i 4) o wprowadzenie do szkół elementarnych miejscowych, jako wykładowego, języka małoruskiego. Radny Butwicz żąda nadto ujednostajnienia szkoły elementarnej i oddanie kierownictwa jej jednej instytucji.

### Zgromadzenie ziemskie w Moskwie.

D. 13 (26) b. m. otwarto wobec nader licznej publiczności zgromadzenie ziemskie gubernialne w Moskwie. Zagajając zgromadzenie, marszałek szlachty, ks. Trubeckoj, prosił publiczność o powstrzymanie się od wyrażania aprobaty lub krytyki przemówień, aby nie przeszkadzać normalnemu biegowi zajęć. Następnie głos zabrał prezes wydziału gubernialnego, p. Golowin, przemawiając w te słowa: „Panowie, zanim przystąpimy do naszych zajęć zwykłych, wydział ziemski uważa za obowiązek swój zrobić propozycję pewną, wychodzącą poza program prac zwyczajnych zgromadzenia naszego. Rosja znajduje się w ciężkiej sytuacji. Nieszczęśliwa wojna z Japonją, której końca w blizkiej przyszłości przewidywać nie można, ciężkie przesilenie ekonomiczne, dezorganizacja wewnętrzna — wszystko to przygniotło ciężarem swoim naród rosyjski i wywołało niezwykle wysokie napięcie nerwów społeczeństwa. W czasie tym ciężkim, echem uroczystem po ojezyźnie całej rozniosła się wieść radośna o urodzeniu Następcy Tronu, a równocześnie prawie ks. Swiatopolk-Mirski, z rozkazu Najwyższego zamianowany na posterunek ministra spraw wewnętrznych, oświadczył, iż rząd ma zamiar stały życzliwie i z ufnością odnosić się do sił społecznych państwa. Na zaufanie społeczeństwo winno odpowiedzieć zaufaniem. Ziemstwo również, jako zorganizowana prawnie część społeczeństwa, nie może nie odpowiedzieć na wezwanie rządu. Zaufanie wzajemne wymaga przedewszystkiem od stron obu szczerości i prawdziwości w wynurzaniu uczuć i pragnień swoich. Dlatego wydział nie wątpi, iż zgromadzenie jednomyślnie zechce odpowiedzieć na wyrazy zaufania ministra Jego Cesarzowskiej Mości do społeczeństwa. Kiedy państwo przeżywa chwile doświadczenia ciężkiego, to dla wyjścia z godnością z opresji potrzebne jest współpracownictwo energicz-

ne i wytrwałe rządu i społeczeństwa, współpracownictwo oparte na zaufaniu i zrozumieniu wzajemnem. Oczywiście nie wystarczą tu tylko słowa o ufności rządu dla społeczeństwa; nie wystarczy osobista życzliwość ministra dla sił społecznych. Niezbędnem jest, aby ta ufność stała się fundamentem ustaw wyrażających, regulujących stosunek wzajemny rządu i narodu, a tego dopiąć można tylko przez skupienie narodu całego do jednego ogniska rodzinnego obywateli równouprawnionych, wolnych w wyrażaniu myśli swoich, uczuć i wierzeń. Wydział ziemski sądzi, że odpowie życzeniom zgromadzenia całego, proponując uczcić dzień urodzin Następcy Tronu jakimś czynkiem dobroczynnym, oraz wyrazić Monarsze uczucia zgromadzonych“. W końcu p. Golowin stawia wniosek przeznaczenia 300 tys. rb. na fundusz ludowy szkół, nadając mu nazwę „funduszu Imienia Następcy Tronu Aleksego Mikołajewicza“.

Zgromadzenie większością głosów przyjmuje wniosek wydziału, poczem marszałek, ks. Trubeckoj, prosi członków mniejszości o zredagowanie opinii swojej. Nastąpiło uroczyste nabożeństwo i posiedzenie przerwano do dnia następnego.

Nazajutrz, t. j. 14 grudnia, od rana miasto z ożywieniem dyskutowało nad słowami Ukazu Najwyższego. W salach zgromadzenia szlacheckiego publiczności tłok jeszcze większy, niż dnia poprzedniego. Zgromadzenie ziemskie zbiera się bardzo późno, a przedtem odbywają się ożywione konferencje prywatne różnych grup. O godz. 2-ej posiedzenie zostało zagajone, poczem przystąpiono do odczytania protokołu posiedzenia poprzedniego, oraz zdań odrębnych, podpisanych jedno przez radnego Puczkowa, a drugie przez 13 radnych. Następnie radny Sokolow stawia wniosek naglący, w imieniu grupy radnych, o odroczenie zajęć zgromadzenia, a to z powodu, że będąc „wzruszeni głęboko komunikatem urzędowym, radni nie znajdują w sobie dostatecznej równowagi, aby spokojnie załatwiać sprawy“. Wniosek ten podpisało 34 radnych; ktoś jednak robi uwagę, że nie wszyscy jeszcze mieli czas podpisać. Marszałek poddaje wniosek ten głosowaniu, proponując, aby powstał ci, co są jemu przeciwni. Z ławek podniosło się 7 osób. Marszałek ogłasza, że, stosownie do uchwały większości, posiedzenia zgromadzenia ziemskiego odroczone zostają na czas nieokreślony.

Zwołane na d. 14 grudnia posiedzenie rady miejskiej w Moskwie nie doszło do skutku, a to dla nieprzybycia prawnej ilości radnych, których znaczna część nie mogła dostać się do sali z powodu niebywalego natłoku publiczności, która ma odtąd być dopuszczaną do sali za biletami.

### CZYJA WINA?

Jednym z najgłośniejszych bohaterów dnia jest obecnie kapitan marynarki, p. Klado. Zwrócił na siebie uwagę powszechną przez ogłoszenie w poczytnym dzienniku petersburskim artykułów, dowodzących, że flota rosyjska jest najzu-



pełniej nieprzygotowaną do walki z Japonją. Ostra krytyka p. Klado wywołała list admirała Birilewa, naczelnika obrony morza Bałtyckiego, jednego z najpierwszych dostojników marynarki. Admirał twierdzi, że wszystkie rozumowania p. Klado są mylne, że flota rosyjska nie jest słabszą od japońskiej i ma wszelkie szanse zwycięstwa, ale, chociażby nawet p. Klado miał w rzeczywistości najzupełniejszą słuszość, nie powinien jednak podnosić tych kwestyj w prasie.

„I bez pańskich słów—zwraca się admirał do kapitana Klado — pozycja jest przykra, znikąd pociechy, a pan nadmiar intonujesz *requiem*...“ Gdy wojna zostanie skończoną, pisz pan, co ci się podoba. Będziemy czytać z największą przyjemnością... Dziś nie czas szukać winnych. Winni są wszyscy, nie masz męża wolnego od winy. Winienem, dziesięćkroć winienem ja, winien i p. Twardo, i Słabo, i Klado. Jeden nie umiał mówić w porę, drugi nie potrafił dowieść słuszości swoich twierdzeń, trzeci nie był dość energicznym. Wszyscyśmy winni i nosimy głowy na karku jedynie dzięki nieskończonemu miłosierdziu naszego Pana“.

List admirała poddał znowu krytyce p. Mienszykow, „głośny feljtonista «Nowego Wrem.», rzecznik otwartego patriotyzmu rosyjskiego. Wychodzi on z zasady, że jeżeli dziś pisać nie można, to kiedyż należy pisać o nieprzygotowaniu floty? Po skończeniu wojny? A czy nie będzie to zapóźno?

„Pół roku temu—pisze p. Mienszykow—pojechałem do Kronsztadu, popatrzyć na przygotowania eskadry. Między znajomymi marynarzami nasłuchałem się opowiadań o różnych brakach floty, ale proszono mię na wszystko nie pisać nic o tem... Nawet gazeta, w której pisuję moje artykuły, była pozbawiona wszelkiej możności nie tylko dać do zrozumienia, że eskadra nie jest przygotowaną do boju, ale nawet nie mogła zakomunikować wiadomości, że gotuje się wyprawa na Wschód. Wiedział o tem cały świat, ale myśmy tego drukować nie mogli. W lipcu spróbowałem napisać artykuł p. t.: „Czy posiadamy flotę?“ Odpowiedziano mi burzą w odnośnych sferach i w rezultacie musiałem milczeć lub pisać o naradach kuratorów okręgów naukowych, o zniesieniu kar cielesnych i t. d.

„Nie należy bać się słowa prawdy—zwraca się p. Mienszykow do admirała—nie artykuły gazet, a hańba porażek, zadanych Rosji, dręczy wszystkich. Nie atrament wola o pomstę do nieba, a krew przelana nadaremnie. Nie my, pisarze, zniechęcamy żołnierzy, idących na krwawe boje, a nasze nieprzygotowanie, zła gospodarka, niemożebność wystawienia przeciwko wrogowi równych sił“!

P. Mienszykow czyni admirałowi Birilewowi zarzut nieprzedmiotowości:

„Społeczeństwo ma prawo oczekiwać od tak kompetentnego znawcy „wyjaśnień poważnych, opartych na długoletnim doświadczeniu służbisty, a tymczasem w liście p. Birilewa nie masz ani

jednej wiadomości pozytywnej, ani jednego objaśnienia na serjo, ani jednej myśli, któraby z gruntu nie odznaczała się wartością wątpliwą... Społeczeństwo byłoby bardzo obowiązane admirałowi, gdyby przedmiotowo obalił twierdzenia p. Klado, a tymczasem cóż widzimy: marynarz i profesor w jednej osobie, p. Klado, pracuje całe tygodnie, pisze ogromne artykuły, przytacza masy obliczeń i przychodzi do wniosku, że nasza flota jest dwa razy słabszą od nieprzyjacielskiej. Na to marynarz-praktyk, nieuczony, odpowiada lekceważąco frazesem; głupstwo, siły są równe, wszystkie szanse zwycięstwa są po naszej stronie“.

Tak rozumować niewolno, zdaniem p. Mienszykowa. Protestuje on gorąco przeciw twierdzeniu admirała, jakoby wszyscy byli winni porażki.

P. Mienszykow stawia nakoniec pytanie, kto temu winien, że wśród białego dnia dwie wspaniałe eskadry: niegdyś w Sewastopolu, a obecnie w Porcie-Artura, giną bez bitwy, bez sławy, jak okręciki papierowe—i odpowiada, że winien temu system.

## Z MIAST I WSI.

Z Moskwy piszą do nas: Zarząd «Lutni», pragnąc zbliżyć tutejsze kółko rodaków, urządził 10 (23) b. m. wspólną kolację, na którą zebrało się około 100 osób. Prezes «Lutni», p. Laudyn, powitał obecnych, dziękując za liczne zebranie. Nastąpiły mowy na temat wspólnej łączności i starań o zachowanie w młodym pokoleniu mowy ojczystej. Mówili: prezes Tow. Dobroczynności p. Lednicki, pp.: Romoeki, Iwert, Hochedlinger i inni. Pani Laudynowa odczytała sympatyczny wiersz własny, zaś młodzież również wyraziła swoje pragnienia połączenia ze starszymi usiłowań zgodnej pracy dla dobra społeczeństwa. *Chorągży.*

Z Irkucka piszą do nas: W ostatnich dniach listopada, w niedzielę, w kościele tutejszym widziałem tłumy rezerwistów z Królestwa, przystępujących do spowiedzi. Było ich przeszło 500 osób, tak że księża nawet po sumie musieli spowiadać. Nie zważając na mróz 30-stopniowy, rezerwiści na klęczkach, na placu przed kościołem, modlili się, gdyż wielu nasz kościół pomieścić nie mógł. Był to widok tak podniosły i wzruszający, że trudno to opowiedzieć. Dużo miejscowych rosjan przyglądało się temu widokowi. Po skończeniu nabożeństwa, w rozmowie dowiedziałem się, że są to rezerwiści z trzech powiatów: częstochowskiego, będzińskiego i noworadomskiego, i że na parę tysięcy osób jest zaledwo 30 żydów. Między powołanymi znajduje się dużo rezerwistów z lat: 1887, 1888, 1889; znaczna liczba ludzi rodzinnych, mających po troje i więcej dzieci, które pozostały bez żadnych środków do życia, bo są to dzieci głównie robotników. Większość tych żołnierzy rozlokowano po prywatnych mieszkaniach. Spodziewają się wkrótce ruszyć na plac boju. Wielu królewiaków, nie zatrzymując się w Irkucku, podążyło dalej. Rannych ciągle przewożą za Irkuck i do szpitali irkuckich. W Irkucku obecnie na ulicach i wszędzie daje się słyszeć mowa polska. *A. J.*

Finlandja. Gubernator wyborski Kajgorodow zawiadomił radę gminną, że kasuje wybory na prezesa i wice-prezesa gminy i sądu w Borgo i polecił wyznaczenie wyborów ponownych. Rada gminna uchwaliła nie uwzględnić protestu gubernatora, gdyż

zatwierdzenie wyborów nie należy do atrybucji władzy gubernatorskiej.

## KRAJ ZACHODNI.

### PRZEGLĄD.

[Marzenia o uniwersytecie w Mińsku. Kwestja szkół średnich. Rozwój prasy krajowej. Pierwsze pismo litewskie w Wilnie. Budzenie się kultury litewskiej i stosunek nasz do niej].

Pamiętamy, jak przed dwoma laty rozpoczęła się na zjazdach rolniczych i w radach miejskich na Białej Rusi agitacja za stworzeniem uniwersytetu, o który zwłaszcza dopominano się w Mińsku. Ze sprawozdań rady miejskiej widać, że b. prezydent miasta, p. Rajkiewicz, złożył nawet memorjał w tej sprawie w ministerstwie oświaty. Ministerstwo dotąd nie dało żadnej odpowiedzi, co «Siew.-Zap. Kraj» poczytuje za dobry znak, bo gdyby ministerstwo było przeciwne temu projektowi, nie milczałoby, lecz dałoby zaraz odpowiedź odmowną.

„A tam i wojna skończy się i stan finansów polepszy się i sprawa uniwersytetu mińskiego odrodzi się znowu“.

Tak sądzi dziennik miński; podobnie zresztą sądzą ludzie o wielu, nawet o wszystkich sprawach w całym państwie. Jeżeli uniwersytet miński powstanie chociażby «po wojnie», to życzyliby mu należało, aby działała już w nim nowa ustawa uniwersytecka, której oczekują wciąż światłe sfery w Rosji. Równoległe z temi oczekiwaniami rosną nadzieje na przekształcenie szkół średnich. Zwłaszcza szkoły średnie w kraju, męskie i żeńskie, winny ulegć reformie, która zapewniłaby rodzicom i społeczeństwu miejscowemu bliższą styczność z urzędowymi pedagogami i należne wpływy moralne. «Kij. Otkl.» opisują świeży wypadek z uczniem, który wyskoczył na bruk z okna trzeciego piętra gimnazjum prowincjonalnego. Jest to zapewne wypadek wyjątkowy, ale stanowi on jeszcze jeden dowód, że szkoła średnia wymaga naprawy, że nie dość mieć szkoły, lecz trzeba jeszcze wlać w nie ożywcze go ducha nowożytnej pedagogji i tolerancji. Nawet szkół tych jest mało. W dziewięciu guberniach Kraju Zachodniego, na 20 przeszło milionów ludności, istnieje nie więcej 30 normalnych szkół średnich, gdy w Poznaniu, na półtora miliona ludności, jest ich około 50. Średnie wykształcenie, przez które przeszli w ostatnich dziesięcioleciach inteligentni mieszkańcy Kraju Zachodniego różnej narodowości, zostawiło w nich dużo gorzkich wspomnień. Lecz potrzeba oświaty jest tak duża, że ci nawet, którzy ucierpieli byli sami od wad szkoły średniej,

dzisiaj dobijają się dla kraju o uniwersytet, chociażby najlichszy.

Miejmy więc nadzieję, że «gdy skończy się wojna» — to w całym kraju sprawa średnich i wyższych szkół wejdzie na nowe tory, odmienne od tych, które dotąd kroczyła.

Zapowiedź lepszych czasów dla oświaty kraju upatrujemy w niejakiemu rozwojowi prasy miejscowej — tej siostrzycy przyrodzonej szkolnictwa. Pomimo wielkich trudności wydawniczych, zarówno technicznych, jak też koncesyjnych, prasa krajowa w ciągu ostatniego roku wzbogaciła się o kilka nowych pism, poświęconych sprawom miejscowym. Są to organy, wydawane w języku rosyjskim przez Rosjan lub Żydów rosyjskich. Samo Wilno, które przed rokiem 1864 miało trzy lub cztery pisma polskie, dzisiaj nie posiadając wprawdzie polskich, liczy aż trzy dzienniki rosyjskie i dwa pisma żydowskie. W tych dniach ukazało się w Wilnie pierwsze od lat czterdziestu pismo, drukowane czcionkami łacińskimi, mianowicie dziennik litewski «Vilniaus Žinios» («Wiadomości Wileńskie»).

Cieszymy się, że dwumiljonowy naród litewski pozyskał nareszcie możliwość wydawania pism w języku własnym. Należy dzisiaj jasno sobie zdać sprawę, że żywiły polski i litewski w Kraju Zachodnim mają wspólnie cele pracy kulturalnej. Jeżeli w niektórych miejscowościach kraju istnieje walka «polonofilów» i «litwomianów» (młodzi księża i studenci), to jednak nie trzeba w tem szukać cech waśni «polsko-litewskiej», a uważać to można raczej za naturalne współzawodnictwo. Gdy polskie panny z Litwy, w salonach Warszawy lub Krakowa, nazywały siebie dotąd litwinkami, dzisiaj przyznać muszą otwarcie, że są polkami, skoro nie rozumieją ani słowa z «Vilniaus Žinios». Wiemy, że zapaleni litwini starają się przeciągnąć na swoją stronę tych z pośród dwujęzycznych (mówiących po polsku i po litewsku), którzy jeszcze nie uświadomili sobie swojej narodowości. To wszystko wiemy i sądzimy, że narodowość, podobnie jak wyznanie, jest rzeczą sumienia, że propaganda w tym razie jest więc usprawiedliwiona.

W naszych czasach, gdy własna narodowość zarysowuje się wyraźnie w oczach każdego, nie powinno już być pomieszania polskiej narodowości z litewską; dzisiaj nawet w Wilnie trzeba mówić wprost, kim się jest: Polakiem czy Litwinem. Polak z Litwy — to nie Litwin, ale Polak. Mickiewicz — to polski poeta Litwy, ale nie Litwin. Można sobie łatwo wystawić typ Polaka, mówiącego językiem litewskim; istnieją Litwi-

ni, mówiący doskonale po polsku i mówiący językiem polskim; ale już trudno wyobrazić sobie człowieka «dwunarodowościowego» od chwili, gdy wychodzić zaczęły «Vilniaus Žinios». Tę samą ewolucję, którą przebyły kraje o wspólnej historii i dwóch lub trzech pierwiastkach narodowych (Szwajcaria, Finlandja, Belgja, nawet Galicja), powinniśmy również przejść bez nieporozumień, szkodliwych dla kultury kraju.

Nie wydaje się nam niemożliwym, by język litewski w szkołach ludowych na Żmudzi pozyskał prawa cokolwiek szersze, jak również przy sprzyjających warunkach stał się językiem wykładowym nauki religii katolickiej dla uczniów litewskich w szkołach średnich. Można także przypuszczać, że w przyszłym uniwersytecie wileńskim powstanie kiedyś katedra języka litewskiego. Takie nadzieje przynajmniej ożywiają Litwinów, posiadających już dzisiaj prawo (wprawdzie ograniczone) wystawiania utworów scenicznych w swoim języku. Jakkolwiek w drobnych zaczątkach, żywotność swoją język litewski objawia już w szkolnictwie, prasie, teatrach i będzie zapewne rozwijał ją dalej. I dlatego właśnie uważamy za konieczne podkreślić, że stosunek żywiołu polskiego do tych początkowych objawów samoistnej kultury litewskiej powinien być życzliwy w interesie obu narodowości.

Przybył do Wilna nowy generał-gubernator, jen. Freze. Na pierwszym przyjęciu w pałacu generał-gubernatorskim 13 (26) grudnia wypowiedział krótką mowę o jedności, podkreślając zasadniczą myśl: «modlimy się do jedynego Boga i służymy jednemu Cesarzowi». Oprócz urzędników i wojskowych, na przyjęciu obecne były duchowieństwo katolickie, prawosławne, luterańskie i żydowskie, oraz grupa obywatelstwa miejscowego.

S. H.

**Rosieńskie Tow. rolnicze.** Ogólne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa, p. L. Kontryma, wysłuchało sprawozdania p. S. Biliewicza o ruchomych wystawach bydła, których trzy zorganizowano staraniem Tow. w r. b., a mianowicie: w Erzwilkach, Cytowianach i Krożach. Następnie odczytany został referat p. St. Ordy o sposobach prowadzenia gospodarstwa rolnego. Wreszcie debatowano dłużej nad urzeczywistnieniem projektu szkoły rolniczej w Powierksznjach, ku czemu główną przeszkodę stanowi brak funduszy.

#### Z NAD NIEMNA, 13 (26) grudnia.

[Odrodzenia litewszczyzny. Nowa kolej. Sekcja handlowa mińskiego Tow. rolniczego. Uniwersytet w Mińsku. Lecznica w Nowo-Wilajsku].

□ Żywioł litewski, po przywróceniu mu swobody druku, ożywił się znacznie i daje znaki życia nawet na tych utrzymanych między Białorusinami placówkach, których dotąd prawie niedostrzeżano. Należy stwierdzić, że litewszczyzna zwykle cechuje właścianina dodatnio. Przedewszystkiem jest on głęboko religijny, trzeźwy i piśmienny; wbrew

surowym zakazom, a może właśnie dzięki im, każdy chłop litewski zapatrywał się w druki o literach łacińskich i na nich uczył swe dzieci polskemu. Ze Święcian piszą nam, że, po ogłoszeniu tam mobilizacji, zapanowała chwilowo panika w przewidywaniu swawoli zebranych urlopników. Obawy okazały się płonnymi. Zapasowi, niemal wszyscy Litwini-katolicy, usposobieni są bardzo poważnie: modlą się, spowiadają, zapelniają po całych dniach kościoł. O wódce i awanturach nie słychać, natomiast dla obsługi duchownych musiano sprowadzić dodatkowo kilku kapłanów z sąsiednich parafij. Mobilizacja daje się ciężko we znaki dworom, zabierając im niemało czeladzi, w czasie gdy budowa kolei żelaznych i emigracja do Ameryki i bez wojny odciągały dużo rąk od roli. Podczas budowy kolei Siedlce-Bologoje, w powiatach, przez które przechodzi linja kolejowa, czeladź dworska znacznie podrożała. W roku nadchodzącym ma się budować nowa gałąź kolei od Grodna do stacji kolei Siedlce-Bologoje Zelwieny, na przestrzeni 58 wiorst. Ta linja przechodzić ma o 2 1/2 wiorsty od m. Skidel, pow. grodzieńskiego i o 8 wiorst od m. Lunny tegoż powiatu.

Ogólne zgromadzenie mińskiego Tow. rolniczego, w tych dniach rozpoczęte, daje asumpt do wzmianki o działalności sekcji handlowej Towarzystwa, liczącej już ósmy rok istnienia. Rozpocząwszy swą działalność narazie tylko w Mińsku, sekcja kolejno założyła cztery oddziały: bobrujski, orszański, piński i tuhanowski. Do 1 stycznia 1904 r. sekcja liczyła 238 członków z 593 udziałami, kapitał jej obrotowy dosięgnął 60 tys. rb. i zapasowy 2 tys. rb. Roczny obrót w rubryce sprzedaży towarów wykazał za 1903 rok 271 tys. rb., w czem 125 tys. rubli wpłynęło od członków. Największą kwotę zyskano ze sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych, których sprzedano za sumę 132 tys. rb., następnie przedmiotów użytku domowego za 32 tys. rb., nasion za 30 tys. rb. i nawozów sztucznych za 15 tys. rb. Ogólny zysk roczny — 27,297 rb. Z czystego zysku potrącono pewną kwotę na rzecz rannych w wojnie bieżącej, pochodzących z gub. mińskiej.

Kwestja uniwersytetu dla Litwy wypłynęłyby mogła znowu na powierzchnię spraw miejskich w Mińsku. Należałoby usunąć przedewszystkiem rywalizację o ten uniwersytet między naszymi miastami. Ofiaruje sporo i chętnie na ten cel i Witebsk, i Mohylów, i Wilno. Ale każde miasto pod tym warunkiem, by uniwersytet stanął w jego murach. Gdyby wszystkie oferty zebrać w jedno — wystarczyłoby funduszy na założenie uniwersytetu. Gdzie zaś ma być uniwersytet — o to, przy dobrej woli, można porozumieć się zgodnie.

Przez chwilę jedną trwało w Wilnie zdziwienie, że tak olbrzymi szpital psychiatryczny, jaki tu założono (w Nowo-wilejsku), kosztem trzech milionów rubli, stanie się ogniskiem prac naukowych, rodzajem fakultetu doświadczeń praktycznych. Zamiast tego, personel lekarski toczy między sobą walki. Wzmiankowaliśmy o odezwie ordynatorów lecznicy tej. Obecnie zdraśnięty naczelny lekarz, p. Krainskij, w drukowanej broszurze daje odprawę ordynatorom, twier-

dząc, że oni właśnie obniżyli opinię zakładu. Zapewne p. Malinowski, który z polecenia departamentu rewidował w tych dniach lecznicę, mógłby dać odpowiedź na pytanie, kto tu właściwie winien.

*Fłis.*

**WILNO, 12 (25) grudnia.**

[Przybycie do Wilna jenerała-gubernatora Frezego. Gazeta litewska. Obstalunek u wileńskich rzemieślników. Komisja do sformułowania potrzeb Wilna].

□ W dniu 12 (25) b. m. przybył do Wilna nowy jenerał-gubernator Freze. Wilno spotyka go z sympatją, jako dobrego znajomego, który na stanowisku cywilnego gubernatora zaskarbił sobie wdzięczność mieszkańców. Za jego rządów dokonana została pamiętna sanacja policji wileńskiej, przyczem policmajster Rajewski, oddany pod sąd, poniósł zasłużoną karę. Z przybyciem jenerał-gubernatora wznowi się normalny ruch machiny administracyjnej, nieco zahamowanej obecnie. Między innymi sprawami, odłożono do decyzji jenerał-gubernatora sprawę przedstawień amatorskich litewskich, na cele dobroczynne, dla zasilenia kasy wzajemnej pomocy.

Przed paru dniami chłopcy, sprzedający gazety, biegali z ożywieniem po ulicach z pierwszym numerem „Vilniaus Žinios“. Sprzedaż szła żwawo, gdyż kupowali nawet nie posiadający litewskiego języka, wprost na pamiętkę. Okazało się zresztą, że i litwini nie wszyscy w zupełności mogli pojmować tekst. Litwin np. pow. święciańskiego niektóre rzeczowniki wymawia inaczej, niż litwin z trockiego lub oszmiańskiego; mieszkańiec gub. kowieńskiej niezawsze zrozumie współplemieńca z gub. wileńskiej. Te powiatowe i nawet parafjalne odrębności dobrze redagowane pismo potrafi usunąć.

Podczas bezrobocia obecnego bardzo w porę nadeszło z głównego zarządu poczt i telegrafów rozporządzenie do zarządu wileńskiego pocztowego, aby wszelkie przedmioty skórzane, służące do użytku oficjalistów pocztowych (torby, olstry do rewolwerów, pasy, rzemienie, torebki i t. p.) były zamawiane u rzemieślników tutejszych. Zapotrzebowanie tych artykułów dla Wilna i innych miast naszego kraju jest znaczne, a dotąd wyrabiano je wyłącznie w Petersburgu.

Dla proletariatu wileńskiego otwartą została tania kuchnia w lokalu kuratorjum ubogich we franciszkańskich murach i druga tania kuchnia kuratorjum trzeźwości w domu Strumilly przy rynku zbożowym. Obiady kosztują 5 kop. W kuratorjum ubogich prezes sanitarnej komisji, dr. C. Staniewicz, zgodził się dwa razy tygodniowo udzielać klientom zakładu bezpłatnej porady lekarskiej.

Na piątkowym posiedzeniu rady miejskiej wybrana została komisja, celem rozpatrzenia się w kwestjach, jakie delegaci wileńscy poruszyliby mieli na zjeździe przedstawicieli miast w Moskwie, o ile ten zjazd dojdzie do skutku.

*A. R. Z.*

**MIŃSK, 13 (26) grudnia.**

[Mobilizacja. Naczelnicy ziemscy. Pomoc lekarska. Oświata. Komunikacje].

□ Przyszła kolej i na gub. mińską dotkliwego odczucia skutków walki, toczącej się na Dalekim Wschodzie. Mobilizacja, ogłoszona dla całego jej obszaru, poruszyła do głębi wszystkie warstwy

ludności. Jednak, o ile oznaki nie mylą, przebieg poboru do wojska, dzięki spokojnemu usposobieniu ludu, będzie normalny. Strata około 30 tys. pracowników w pełni sił, ma się rozumieć, odbije się niepomysłnie na stanie ekonomicznym guberni.

Ludność wiejska stawiała się prawie bez wyjątków; natomiast w miasteczkach wielka ilość powołanych do armii czynnej okazała się nieobecna. Ze sfer obywatelskich, urzędniczych, z inteligencji, już wcześniej powołano znaczną ilość oficerów rezerwy. Niektórzy pozostają w załogach miejscowych, większość jednak udaje się na plac boju. Prawo o poborze nie oszczędza żadnego stanu. Tylko z liczby naczelników ziemskich nie powołano jeszcze nikogo, a jest wśród nich poważny procent ludzi, należących do stanu wojskowego, mianowicie 30 na ogólną liczbę 64. Pożyteczne pełnienie szerokich obowiązków naczelnika ziemskiego wymaga dokładnej znajomości stosunków miejscowych; władza np. sądowa, dawniej wykonywana przez sędziów pokoju, fachowych prawników, obecnie, w rękach naczelników ziemskich, powinna stać się bardziej dostępną wpływom życiowym. Gubernie: kowieńska, grodzieńska i wileńska posiadają w liczbie naczelników ziemskich kilku ziemian miejscowych, jak np.: hr. Marjana Platara, pp. Kosakowskiego, Szemiotta. Podobno i w guberni mińskiej mają być powołani na to stanowisko ziemianie miejscowi do wysokości 4 proc., czyli na 64—dwóch, a może trzech, o ile ułamek procentu nie będzie zawadą do nominacji trzeciego.

Instytucje ziemskie, wprowadzone do kraju naszego przed dwoma laty, ziściły pokładane w nich nadzieje. Wymowa liczb bywa najbardziej przekonującą. Przytaczam więc następujące dane. Podatki ziemskie dla otrzymania potrzebnych środków na różne cele publiczne zostały w pierwszym roku podwyższone o 53 proc.; budżet na rok 1905 przewiduje dalsze ich podniesienie o 22 proc. Z tego widać, że komitety nie skąpią grosza ziemian tam, gdzie ten ich zdaniem, może być użyty z korzyścią. W zakresie np. sanitarnym każdy powiat ma otrzymać po jednym nowym szpitalu. Na oświatę ludową asygnowano na rok 1905 stosunkowo pokaźną cyfrę 154 tys. rb. Bliższych szczegółów co do tej sumy brak, gdyż w zakres władzy komitetu wchodzi tylko dostarczanie środków na cel oświaty, zaś sposób ich użycia zależy od uznania innych władz kompetentnych. Zaznaczę tylko, że około 68 tysięcy rb. ma stanowić zapomogę dla szkół cerkiewno-parafjalnych. Najżywiej uwidatnia się działalność zarządów ziemskich w zakresie dróg i komunikacyj. W wielu miejscowościach widzimy rozpoczęte już roboty naprawy dróg. W powiecie pińskim, około samego miasta, na najbardziej ożywionym trakcie, między Pińskiem a Łabiszynem, rozpoczęto roboty brukarskie na przestrzeni półtory wiorsty, a ponieważ nie ukończono ich przed nastaniem zimy, cała więc ta część drogi dla użytku publicznego zostaje zamknięta. Trzeba ją „objeżdżać“, co zwłaszcza dla przewozu towarów bardzo jest uciążliwe. Zresztą w ciągu lata przyszłego droga brukowana niewątpliwie zostanie oddana do użytku publicznego.

Gerzej rzecz ma się z wielkim mostem na odnodze Jasiółdy, na tym samym trakcie. Utrzymywany w znośnym stanie od lat niepamiętnych, most ten stał się od lat paru niezdatnym do użytku i trwa to i do dziś dnia. Rzekę przebywa się na marnym promiku, co nie jest pozbawionem nawet niebezpieczeństwa. W ostatnich czasach kilka osób użyło przy tej sposobności mimowolnej kąpieli, a jeden spoczął na dnie rzeki nazawsze.

*Romunt*

□ Z Kijowa piszą do nas: Z powodu spodziewanego wprowadzenia ziemstwa kompletnego, podaje p. Rowa na szpaltach „Kij. Gazety“ skład procentowy własności ziemskiej w gub. kijowskiej. Dopuszczając pewne zmiany, które mogły nastąpić w ruchu własności ziemskiej od czasu ogłoszenia ostatnich dat statystycznych, p. R. stwierdza, że największa ilość ziemi w gub. kijowskiej należy do włościan, z czego wynika, że połowa radnych w przysłem ziemstwie wyjdzie z wyborów włościańskich. Po włościanach idą ziemianie rosyjscy i w końcu ziemianie polacy. Do pierwszych należałoby 1/3 głosów, reszta zaś głosów do ziemian polskich. Do włościan w gub. kijowskiej należy przeszły 2 milj. dziesięcin, do ziemian rosyjskich milion dziesięcin i do polaków około 670 tys. dzies.—Kilku obywateli ziemskich polaków Kraju Południowo-Zachodniego oświadczyło życzenie przyjęcia pod swoją opiekę przybyłych z placu boju rannych i chorych żołnierzy i oficerów. Z liczby tych obywateli notujemy: hr. M. Branicką, hr. W. Branickiego, W. Podhorskiego, hr. A. Potockiego, E. Rutikowskiego, hr. K. Potockiego. Pierwsza partja rannych już przybyła.—Zarząd kolei Południowo-Zachodnich, na urządzenie na niektórych stacjach składów (elewatorów) zbożowych, zamierza wyasygnować milion rubli.—Kijowski zarząd ziemski zwrócił się do zarządów powiatowych z zapytaniem, jaki byłby pożądaný cenusz majątkowy radnych ziemskich. Dotąd odpowiedział tylko zarząd kaniowski, że pożądanem jest, aby radnym ziemskim mogła być każda osoba, płacąca podatek ziemski.—Lwowska wystawa obrazów malarzy ukraińskich w przyszłości ma odwiedzić Kijów.—Z powodu przyjazdu do Kijowa trupy malaruskiej pod dyrekcją Saksagańskiego, „Kij. Otkliki“ wypowiadają życzenie, aby w Kijowie istniał stały teatr malaruski.—Policmajster kijowski wydał rozporządzenie, nakazujące policji grzeczne obcowanie z publicznością, bez czynienia różnicy dla stanów, lub stanowisk.—Komisja lekarsko-sanitarna opracowała projekt lecznic wiejskich.—Kijów chował młodego lekarza szpitala ludowego, Kazimierza Dobrowolskiego, który zmarł, zaraziwszy się tyfusem od chorego. Na pogrzebie podnoszono w mowach wysokie zalety zmarłego.—Zajęcia na kursach rolniczych rozpoczęły się.—W „Domu ludowym“ na Łukjanówce miał odczyt dr. Marjan Pieńkowski, p. t.: „Pierwsza pomoc medyczna w wypadkach niebezpiecznych“.—W teatrze Tow. oświaty ludowej wystawiono sztukę A. Walewskiego „Zbyszko i Danusia“, przerobioną z „Kryżaków“ Sienkiewicza, i przetłómaczoną na język rosyjski przez p. Aleks. Frenkela.—Debiutowała tu niedawno w operze artystka warszawska Onyszkiewicz-Stoklen. Artystka śpiewała po polsku. O.

□ Z Żytomierza piszą do nas: Ku końcowi roku tutejsze instytucje kredytowe zestawiają rezultaty obrotów. Rok bież. nie był dla nich szczęśliwy. Nawet ostrożne Tow. kredytu wzajemnego poniosło kilkanaście tys. straty. Na innych instytucjach stagnacja tegoroczna, bankructwa i emigracja odbiły się jeszcze dotkliwiej.—Jak wiadomo budżety komitetów ziemskich w kraju naszym zostały zmniejszone przez

ministerstwo spraw wewnętrznych. Budżet wołyński uległ względnie nieznacznym zmianom. Zmniejszono wydatki na medycynę wiejską, a właściwie na projektowaną budowę nowych szpitali wiejskich, (przeszło na 47 tys. rb.), uszczuplono trochę wydatki na szkoły ludowe (o 6,600 rb.). Pomimo to, budżet nowy w porównaniu z poprzednimi jest wyższy o 55 proc. Podatek ziemski został podniesiony o 60 proc. — Większość przedstawicieli adwokatury żytomierskiej wysłała do petersburskiej Rady adwokackiej oświadczenie solidarności z rezolucją, powziętą przez adwokatów petersburską z powodu czterdziestolecia ustaw sądowych. Jednocześnie adwokaci żytomierscy wysłali do redakcji «Prawa» telegram — jak podaje «Wołyń» — treści następującej: «Pozdrawiając was, niezmiennych w służeniu ideałom ogólnie ludzkim, szlemy życzenia wytrwania w trudnej walce o osiągnięcie praworządności i podstaw kulturalnych życia społecznego». *Alfa.*

## BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

**W. K. Zał. w Bug.** Wybory na sędziów gminnych nie mają znaczenia decydującego. Art. 488 ust. organ. sąd. mówi wyraźnie: «Od uznania ministra sprawiedliwości zależy zatwierdzenie osób wybranych, lub zamianowanie innych osób do czasu następnego wyborów, z pominięciem osób wybranych». Ustawa nie określa wyraźnie, na czym powinno się opierać to uznanie ministra, ale jest jasnym, że powoduje się on przytem informacjami, komunikowanymi mu o osobach kandydatów przez miejscowe urzędy sprawiedliwości, a głównie przez prokuratorów. Dlatego więc w razie niezatwierdzenia wyborów do sądu gminnego, nie mogą dopominać się o uwzględnienie wyborów ani gminy, ani kandydaci.

**Prenumeratori.** W wypadku, o jakim pan wspomina, poradzić nie możemy. Ustawa banku włościańskiego dosyć wyraźnie określa warunki i sposób udzielania pożyczek; pożyczki te mogą wynosić najwyżej 60 proc. szacunku specjalnego majątku, lub 90 proc. t. zw. normalnego szacunku, podług taksy, ułożonej przez ministrów skarbu i spraw wewnętrznych. Wysokość pożyczki zależy jednak nietylko od wartości gruntów, lecz również od stanu majątkowego nabywców; wydział banku musi zbadać na miejscu dokładnie stan rzeczy i wnioski swoje przesać do Rady Banku w Petersburgu, która ostatecznie przyznaje pożyczkę lub jej odmawia, przyczem może powodować się stanem interesów banku wogóle. W warunkach takich, przed otrzymaniem zgody Rady Banku, trudno uważać sprawę za załatwioną. O ile jednak czynności banku nie są zgodne z ustawą lub o ile dopuszczono się nadużyć, można odwołać się od postanowień wydziału miejscowego do Rady bankowej, a od tej ostatniej do ministra skarbu.

## ZASŁUBINY I ZARĘCZYNY.

**P. Leon Piatrowski**, syn p. Andrzeja z Poddebic (gub. kaliskiej), zaręczył się w Częstochowie z panną Heleną Łuczowska.

**Dr. Kazimierz Łubieński**, lekarz-ordynator oddziału sanitarnego warszawsko-lódzkiego św. Wincentego à Paulo w Charbinie, przybył do Warszawy, zkąd udaje się na wieś do narzeczonej swojej, którą

zaślubi po świętach i z którą wspólnie, po upływie miesięcznego urlopu, wyjedzie z powrotem do Charbina.

W d. 20 b. m. w Chojnic, na Pinszczyźnie, pobłogosławiono związek małżeński pomiędzy p. Józefem Breza a panną Stefanją Orda, córką Leontyny z Korsaków i nieżyjącego Hieronima Ordów.

W Warszawie odbyły się zaręczyny panny Rogniedy Steckiej, córki pp. Henryka i Henrjety z Kurzenieckich, właścicieli Romanowa na Wołyniu, z Adamem hr. Zamoyckim, najstarszym synem ś. p. Stefana i Zofji z Potockich, posiadaczem dóbr Wysockich w Galicji.

Dnia 26 października (8 listop.) 1904 r. w Szwajcarii odbył się ślub kierującego fabryką szwajcarską elektrycznych kondensatorów, p. Jana Modzelewskiego, syna Ludwika i ś. p. Władysławy z Kosceckich Modzelewskich, z panną Izabelą hr. Diesbach de Bellerocche, córką Ludwika i ś. p. Sydonji z bar. d'Alt, hr. Diesbach de Bellerocche.

Szczęść Boże młodej parze!

## DONIESIENIA.

W d. 19, 20, 21, 22 i 23 grudnia st. st. odbędzie się w Petersburgu, w sali Zebrań Szlacheckich, wielki

## Bazar gwiazdkowy.

Na rzecz naszego Towarzystwa Dobroczynności i Kółka Pań przy niem sprzedawać będą przy stole № 10:

**W niedzielę 19 b. m.:**

W dzień od 2—6 panie: Guttmanowa, Epsztejnowa, Sawrymowiczowa; wieczór od 6—11 panie: Maleszczewska, Oleszyna i Podgórska.

**Poniedziałek 20:**

W dzień od 2—6 panie: Wojewódzka z pannami Domachowską i Borkowską; wieczorem od 6—11 panie: Poklewska-Koziełł z panną Riesenkaupf i pani Guttmanowa.

**Wtorek 21:**

W dzień od 2—6 panie: Kiewnarska, Kłockocka, Sawrymowiczowa; wieczór od 6—11 panie: Epsztejnowa, Malecka, Żukowska.

**Środa 22:**

W dzień od 2—6 panie: Szymkiewiczowa, Korsakowa, Morzycka; wieczór od 6—11 panie: Sędzikowska, Kiersnowska, Zdziarska.

**Czwartek 23:**

W dzień od 2—6 panie: Kłockocka, Borkowska, Zakrzewska; wieczór od 6—11 panie: Poklewska-Koziełł z panną Riesenkaupf, Kutylowska i Żukowska.

## „BIBLIOTEKA NAUKOWA“

Zamieszcza artykuły naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy, oraz studia i dzieła obszerniejsze. Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata rocznie rb. 6, półr. rb. 3, kw. rb. 1,50.  
Z przesyłką » rb. 8, » rb. 4, » rb. 2 —  
Redakcja: Warszawa, Nowy-Swiat 37, telefon 3689.  
Prospekty gratis i franco.

## Dr. med. Jan Piltz,

ordynator oddziału nerwow. Szpitala Praskiego w Warszawie, były wicedyrektor uniwersyteckiej kliniki w Lozannie, przyjmuje z **chorobami nerwowymi** codziennie od 4—6, z wyjątkiem niedziel i świąt. Warszawa, Nowy-Swiat № 37, m. 1.

**D**obre ubiory męskie niedrogo poleca **LEOPOLD KOCH**, Warszawa, Miodowa № 2.

**F. GACHET TAILLEUR** Varsovie, Trębacka 1. Nouveautés anglaises et françaises pour hommes et pour dames.

**Od Administracji.** Rubryki «Zasłubiny i Zaręczyny» oraz «Ne-krologje» są płatne 50 k. od wiersza.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt «Znicza».

## EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

(Kredyt osobisty dla rolników. Polepszenie stosunków w przemyśle przedalniczo-tykackim. Handel ze Wschodem. Deputacja piwowarów).

Rada nadzwyczajna do podniesienia rolnictwa rozpoznała nowy punkt programu, mianowicie ważną dla ziemian kwestję kredytu osobistego na solo-weksle. Wnioski w tej sprawie komitetów miejscowych były zakomunikowane uprzednio radzie Banku Państwa, która, potwierdzając konieczność utrzymania zasady, iż czynność Banku powinna ograniczać się wyłącznie do popierania kredytu krótkoterminowego, uznała jednak za możliwe poczynić pewne ulgi w zakresie kredytu dla rolników na solo-weksle. Oto są aprobowane przez Bank ulgi. Zamiana weksli, bez częściowego umorzenia, może być dokonywana w terminie rocznym, a w wypadkach wyjątkowych, np. w razie nieurodzaju, gradu lub pożaru, nawet dłuższym. Wysokość kredytu może być podniesiona dla majątków, będących w zastawie, do 10 proc., a dla majątków niezastawionych do 20 proc. sumy, określonej przez komitet dyskontowy, albo też oznaczoną w stosunku 7 do 10 rb. na dziesięcinę gruntów ornych. Co się tyczy kredytu, udzielanego w stosunku do środków obrotowych, to należałoby uwzględnić potrzeby rzeczywiste poszczególnego majątku, łącznie z wydatkami, połączone mi z prowadzeniem specjalnych gałęzi gospodarki wiejskiej, jak gorzelnictwo, ogrodnictwo, młynarstwo i t. d.; pod tym względem nie powinny byłyby krępować Bank normy dziś obowiązujące. W związku z tem należałoby rozszerzyć kompetencję miejscowych oddziałów Banku Państwa co do zakresu operacji solo-wekslowych, a mianowicie: dla kantorów Banku Państwa do wysokości 20 tys. rb., dla oddziałów I rzędu—10 tys. rb. i oddziałów II i III rzędu—do wysokości 5 tys. rb. Oprócz tego z przepisów obowiązujących usunięte być winno zastrzeżenie, nakazujące kredyt zmniejszać lub go zupełnie odmawiać osobom, u których dał się zauważyć czasowy rozstrój lub zmniejszenie operacji gospodarczych.

Powyższe wnioski Banku Państwa zostały przez Radę nadzwyczajną

zaaprobowane w zupełności i, po zatwierdzeniu przez władzę Najwyższą, będą niezwłocznie wprowadzone w wykonanie.

«Gaz. Handlowa» informuje, że w zakresie przemysłu przedziałniczo-tkackiego w Królestwie Polskim, który najmocniej odczuł destrukcyjne skutki zastoju, spowodowanego przez wojnę, daje się w ostatnich czasach zauważyć pewne polepszenie, wywołane przyływem zamówień z Cesarstwa. Jest to zjawisko naturalne. Potrzeby konsumpcji nie ustają, ograniczają się tylko; następuje więc moment, w którym zapasy już uległy wyczerpaniu i zamówienia muszą się ujawnić. Tak się właśnie stało: handel długo powstrzymywał się od zakupów, składów nie zapełniano, musiały się więc opróżnić. Tymczasem życie, mimo wszystko, ma potrzeby i domaga się ich zaspokojenia. Ztąd podczas kryzysu, nawet ostrego, ukazywać się muszą międzyakty wzmożonego ruchu. Im więcej takich międzyaktów będzie, tem przebieg przesilenia będzie łagodniejszy.

Na ewentualność polepszenia stanu rzeczy w handlu ze Wschodem wskazuje jeszcze symptomat inny. Pierwszy okres gorączkowego transportu wojsk na teren wojny już minął. Dzięki temu, zdadność przewozową kolei żelaznych możliwym się staje spożytkować dla przewozu towarów. Pierwszeństwo w tym względzie posiadają, naturalnie, ładunki intendentury i zarządu kolei Wschodnio-Chińskiej, pozatem jednak pewna ilość wagonów zarezerwowana jest i dla ładunków prywatnych. Pomimo przeto formalności, z którymi korzystanie z tych wagonów jest związane, nanowo otwartem zostało ujście dla handlu z Dalekim Wschodem.

Aby ujście to rozszerzyć i uczynić zadość pilnej potrzebie dostawy towarów do Mandzurji, zaczęto również korzystać szeroko z usług poczty, co ułatwione zostało dzięki obniżeniu obowiązującej do niedawna taksy za przesyłki pocztowe. Obniżenie to jest tak znaczne, że przewóz pocztą przesyłek małych, do 3 pudów wagi, kosztuje na odległościach większych taniej nawet, niż przewóz koleją, jako bagaż. To też instytucje pocztowe znalazły się już w kłopotach, nie dając sobie rady z masą przesyłek, skierowanych głównie na Wschód Daleki. Aby temu nadmiarowi w pewnej mierze zapobiedz, zaprowadzono ograniczenie tego rodzaju, iż do Mandzurji przyjmowane są tylko przesyłki wartościowe mające najwyżej 15 funt. wagi. Zalamowało to oczywiście wysyłkę towarów przez pocztę, ale, jak się dowiadujemy, prowadzone są obec-

nie rokowania z zarządem kolei Wschodnio-Chińskiej co do utworzenia na pogranicznej st. Mandzurja specjalnej agentury dla dalszej ekspedycji 3-pudowych przesyłek pocztowych koleją, wedle wskazanych adresów.

Do tegoż samego celu, zaopatrzenia Mandzurji w niezbędne towary, dąży i rozkaz dołączania do pociągu osobowego, odchodzącego z Moskwy codziennie, po jednym wagonie dla przesyłek drobnych, które zarząd kolei w Charbinie zobowiązuje się doręczać wedle adresu. Wszystko to razem wpłynie niewątpliwie na stworzenie stałego, choć powolnego odpływu towarów na Wschód, co niewątpliwie złagodzi skutki istniejącego zastoju.

Ministrowi skarbu przedstawiała się w tych dniach deputacja związku piwowarów z prezesem, p. Durdinem, na czele. Deputacja złożyła memoriał, wykazujący konieczność gruntownej rewizji przepisów, dotyczących handlu piwem. Od czasu zaprowadzenia monopolu zaczęto ograniczać handel piwem, a wobec braku wyraźnych co do tego handlu wskazówek, kierowano się instrukcjami i okólnikami, wydawanymi dowolnie przez poszczególnych zarządzających poborami akcyzy. W ciągu lat 8 wydano tego rodzaju instrukcyj tyle, że nie sposób jest orjentować się w nich, to też obecnie zachodzi konieczność ich przejrzania. Minister skarbu przyrzekł deputacji rozpoznać jej żądania i pozwolił na zwołanie narady przedstawicieli stowarzyszenia piwowarów przy wydziale skarbowej sprzedaży trunków.

J. G.

— Departament rolnictwa wydał «Spis towarzystw rolniczych», istniejących w państwie, wraz z przepisami, dotyczącymi zakresu działalności tych towarzystw. Stowarzyszenia rolnicze mogą «Spis» powyższy otrzymać bezpłatnie; należy o to zwrócić się z prośbą do departamentu.

— Konsul austriacki w Warszawie, w sprawozdaniu swoim za 1903 rok o stanie ekonomicznym Królestwa Polskiego, stwierdził ograniczenie dowozu niemieckich maszyn i narzędzi rolniczych do Królestwa. Pismo berlińskie «Der Russisch-Deutsche Bote» zaprzeczyło temu. Wobec tego «Gaz. Polska» zarządziła ankietę wśród stowarzyszeń rolniczych Królestwa, która wykazała, że istotnie niemal wszystko stowarzyszenia zmniejszyły w pewnym stopniu dowóz maszyn i narzędzi z Niemiec. Sprowadzane są dotąd z Niemiec maszyny skomplikowane, inne zaś tylko na wyraźne żądanie odbiorców.

— Ministerstwo skarbu oznaczyło na rok przyszły cenę spirytusu skażonego, nabywanego wprost ze składów, bez naczynia, na 2 kop. za stopień, dla spirytusu zaś w butlach, mocy 90°, cenę 45 kop. za 1/4 wiadra i 9 kop. za 1/20 wiadra. Mieszanka dla denaturacji sprzedawana będzie po 8 rb. za wiadro.

— W celu uprzywilejowania pracownikom rolnym przystąpienia do «Kasy rolników i ogrodników», siedm stowarzyszeń rolniczych, a mianowicie: kieleckie, lubelskie,

łockie, radomskie, siedleckie, suwalskie i warszawskie, podjęły się pośrednictwa i załatwiania wszelkich formalności z Kasą.

— Wobec tego, że cena kryształu białego (cukru) w okręgu kijowskim podniosła się powyżej normy, określonej na rok bieżący (4 rb. 22 kop.), minister skarbu zezwolił na wypuszczenie dodatkowo na rynek wewnętrzny 3 milj. pudów cukru z zapasów nietykalnego i swobodnego. Ilość cukru dla spożycia wewnętrznego wzrosła skutkiem tego do 48 milj. pud.

— «Słowo» dowiadyuje się, iż, pomimo kilkakrotnych zaprzeczeń, sprawa budowy kolei z Tomaszowa przez Zamość do Chełma i z Zamościa do Lublina, za energicznym staraniem ordynata hr. Zamoyskiego i jego administracji, znajduje się już w takim stadium, że na wiosnę roku przyszłego rozpoczęte będą roboty wstępne.

## KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 15 (28) grudnia. Usposobienie wahające się, z przewagą prądu niżkowego. W ciągu dni ostatnich zwłaszcza słabo było o walorami naftowymi. We wtorek płacono: banki—handlowo-przemysł. 255—253,5, dyskontowy 412, międzynarodowy płaconoby 374, ale sprzedawców za tę cenę nie było; wileński ziemski 538,5—538, listy zastawne tego banku około 88,75, kijowskiego około 90, moskiewskiego — 90. Walory naftowe: kaspijskie 5100 — 5200, udziały Nobla 9900 — 10000. Ujawnił się na te walory popyt po obniżonych w ciągu ostatniego tygodnia cenach. Metalurgiczne: putiłowskie 136, sormowskie 213, bałtyckie 1060—1063, «Feniks» 243 — 242, briańskie 175,5 — 178. Koleje południowo-wschodnie — 119,25 — 119,75. Pożyczki premjowe: I do 423, II — 317, III — 264—265. Renta — 91,25.

Ozeki: Bank Państwa sprzedaje: na Londynie po 94,50 za 10 funt. szt., na Berlinie 46,80 za 100 marek, na Paryżu 87,55 za 100 franków, na Wiedniu 89,45 za 100 koron.

Warszawa, 27 grudnia. Usposobienie słabe — obroty ospałe. Listy zastawne ziemskie 4 1/2 proc. — 92,80, 4-proc. — 86,70 (nominalnie — sprzedawcy). Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 100,50 (nominalnie — sprzedawcy), 4 1/2 proc. — 91,40 (nominalnie — sprzed.). Akcje: Lilpop i Rau 2500 (nominalnie — sprzedawcy), Rudzkie 742,5 (bez dywidendy), Starachowickie około 136.

## RYNKI ZBOŻOWE.

Zagranicą usposobienie przeważnie mocne. — Płacono:

	Pszonica	Żyto	Owies	Jęczmień
w New-Yorku...	141,25	—	—	—
« Londynie....	114,5	—	80—81,5	74,75
« Berlinie....	135,5	108	105,75	94

Ceny z Londynu podane są na ziarno rosyjskie.

Na rynkach wewnętrznych obroty ospałe, ale tendencja wogóle mocna. Dowozy zwiększają się. Na pszenicę popyt z młynów. W portach bałtyckich obroty drobne, z pszenicą i owsem nieco słabiej. Płacono:

	Pszonica	Żyto	Owies	Jęczmień
w Warszawie...	95—100	78—82	70—80	—
« Kijowie....	93—95	65—72	52—63	—
« Odesie.....	95	73	68	63
« Libawie...	95—102	80,5	69—80	—
« Rewlu...	96—99	78—79	65—74	70—71

CHMIEŁ. Z Dubna, gubern. wołyńskiej, 14 (27) grudnia telegrafują: Usposobienie z chmielem wzmacnia się, ceny znówu podniosły się do 38 rubli za pud, bez sortowania. Popyt przeważnie ze strony zagranicy.

## NEKROLOGJA.

W poniedziałek 20 grudnia 1904 r. (2 stycznia 1905 r.), w dniu drugiej rocznicy zaślubienia smem wiekuiстым.

†  
S. P.

Eweliny

Z GODZIEJEWSKICH

Wiktorowej Wigurzyny

odbędą się o godzinie 10 min. 30 zrana, podług czasu miejscowego, żałobne nabożeństwa: 1) w Petersburgu, w kościele Arcybiskupim (pierwsza Rota), 2) w Warszawie, w górnym kościele św. Aleksandra i 3) w Berdyczowie (gubern. kijowska), w kaplicy na parafjalnym ementarzu Marjackiego (po-karmelickiego) kościoła, na które osieroceni małż i syn zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów, sąsiadów i wszystkich życzliwych.



## Bolesław Chojecki

właściciel ziemski z gub. Kijowskiej.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu w rodzinnym majątku Policzyńskich dnia 1 (14) grudnia, przeżywszy lat 73.

Pogrzebeni w głębokim smutku wdowa, siostra, synowie i rodzina, zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych, iż nabożeństwo żałobne w kościele w Didowszczyźnie odbyło się dnia 11 (24) grudnia o g. 11-ej, poczem nastąpiło złożenie zwłok w grobach rodzinnych przy kościele.

### LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Hlinicz-Zajdel Ludomir, malarz-portrecista, ilustrator wydawnictw dla młodzieży. Michaelis Wanda de Henning, wdowa po d-rze med., l. 73. Korwin-Milewska Teresa z Szadzińskich, emerytka, lat 79. Molteni Walenty, lat 40. Makulec Władysław, b. urzędnik Banku Polskiego, l. 54. Rykowski Jan-Romuald, pomocnik reagenta, l. 51. Tyszka Franciszek, budowniczy, l. 60. Na prowincji: Bagiński Józef, prałat kapituły sandomierskiej — w Sandomierzu. Chojecki Bolesław, ob. ziem., l. 71. Cybulski Ksawery, emeryt, l. 73. Danielczyk Jan, l. 29 — w Odesie. Domaszewski Wład-

staw, b. obyw. ziemski, l. 77. Dobrowolski Kazimierz, lekarz szpitala dla robotników, l. 31 — w Kijowie. Działyńska hr. Teofila z hr. Komorowskich — w Żytomierzu. Galen-Bispingowa ordynatowa Ewa z Rudominów-Dusińskich, l. 28 — w Massalanach, gub. grodzieńskiej. Gronowski Józef, emeryt, b. urz. rz. gub. Lubicz-Zaleski Stan., ob. ziem., l. 87 — w Słonowie Górnym. Luniowski Józef, właściciel dóbr Radgoszcz, radca dyr. szeregowej Tow. Kred. Ziem. w Łomży, l. 38 — w Łomży. Rago Andrzej, kasjer dóbr Miedzna, l. 75 w Wągrowie. Saska Bronisława, obyw. m. Radomia, l. 61. Tarnowski Emiljan, obyw. ziemski, właściciel dóbr Świątkowie — w Słowikowie. Zagranica: Siemiganowski Włodzimierz, właściciel dóbr ziemskich, b. poseł na sejm krajowy, l. 70 — w Torskiem, w Galicji. W Petersburgu: Wongl-Świderski Edward.

### TREŚĆ N-ru 51.

#### DZIAŁ GŁÓWNY.

Ukaz Najwyższy Imienny do Senatu Rządzącego o zamierzeniach dla udoskonalenia porządku państwowego. Komunikat urzędowy. Głosy prasy.

Ziemia i osady polskie: Z Galicji, p. Tom. Pod berłem pruskim, p. Bart. Głos rabina, p. Bart. Polityka zagraniczna, p. J. M. Wojna. Z widowni wojennej, p. Sat. Mapa fortów głównych Portu Artura. Drobne wiadomości wojenne. W naszych sprawach, p. Jan. Z Warszawy, p. L. Gren. i t. d. Wiadomości bieżące. (Urzędowe. Fakty i Projekty. W Petersburgu). Notatki społeczne (Sprawy kościelne.

Własność ziemska. Stosunki pracy. Sądy. Włóczęstwo. Szkoły i młodzież. Sprawy żydowskie. Osobiste).

Nowe prądy, p. W...g. Kronika. Z ostatniej chwili.

Żyć rosyjsko, p. B. K. Zgromadzenie ziemskie w Moskwie. Kraj Zachodni. (Przegląd), p. S. Z miast i wsi: Z nad Niemna, p. Flisa. Z Wilna, p. A. R. Z. Z Mińska, p. Romunia i t. d. Biuro Informacyjne. Zaślubiny i zaręczyny. Doniesienia. Ekonomista. (Przegląd), p. J. G. Kronika giełdowa. Nekrologia. Ogłoszenia.

### ŻYCIE I SZTUKA.

Artykuły: «Przygoda poety», przez Stefana Krzywoszewskiego. «Notatnik historyczny» (Onufry Kopczyński, jako austriacki więzień stanu), p. Lectora. «Wszczęświat i człowiek», p. G. Z poezji rosyjskiej: «Ona», wiersz Mińskiego, tłum. Leo Bl. «Dom akademicki w Krakowie», p. Szarago. «Nowe Muzeum niemieckie w Poznaniu», p. Bart. «Listy parzytkie», p. Nemo. «Klasyzm w malarstwie współczesnym», p. J. Obsta. «Muzyka na usługach idei monarchicznej», p. Widza. «Szlakami postępu», p. Promienia. «Nowy muzyk polski», p. A. S. «Dom polski w Czerniowcach», p. W. G. Korona brylantowa, p. Werygę. List do Redakcji w sprawie restauracji zamku na Wawelu, p. T. Nieczuję-Ziemieckiego. Zapiski. Zdjęcia i zbiórki.

Ilustracje bieżące: Dwanaście ilustracji do powyższych artykułów. «Zaporożec», rzeźba R. Lewandowskiego. Portret p. E. Bernad w stroju Iphigenji, Fr. Lenbacha. Uzbrojenie przeciwko małym nieprzyjaciółom. Wykład anatomii w więzieniu. Portrety: Rugiero Leoncavallo; Feliks Nowowiejski. Dr. Kazimierz Wołowski. F. Hora. Karta albumowa: «Sireny», obraz F. M. Brada.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

## OGŁOSZENIA.

### BROWAR

w wyjątkowych okolicznościach do sprzedania w Nadbalt. Kraju, jedyny w mieście fabrycznym z ludnością 40,000, 150 w. od Petersburga i Rewla, w bliskości dużego kurortu, komunikacja kolejną i statkami. Fabryka wód mineralnych w pełnym biegu, elektryczne oświetlenie. Do browaru należą na własnych prawach: hotel II rzędu, restauracja II rzędu, traktjerna III rzędu, 11 piwiarni, skład hurtowy w sąsiednim powiatowym mieście. Zapewniony zbyt na miesiąc do 60.000 wiader, może się zwiększyć. Korzystne ulokowanie kapitału. Może być oddany w dzierżawę z kaucją. Nieruchomość sprzedana będzie przez licytację, inwentarz i utensylja po porozumieniu się z dzierżawcą. Oferty należy adresować: Petersburg, Morska 11, kantor Metz i K<sup>o</sup> — pod «BROWAR». (6854)

*Leichner's Fettwax*

**TRUSTY PUDER LEICNERA.** Cena: pudełko rb. 1. Puder do używania w dzień i wieczorem, niewidzialny na skórze. Kosmetyczny środek, upiększający skórę. Szminka teatralna. Trusty puder i róż. Ołówki do czernienia brwi. Do nabycia we wszystkich składach kosmetyków i handlach towarami aptecznymi Rosji.

— L. LEICNER w Berlinie —

dostawca belgijskich teatrów rządowych. Główny Skład na Rosję: Petersburskie Techno-Chemiczne Laboratorium, Petersburg, ul. Ligowska № 123. (6821)

MIEDZY LEKARZAMI. — No, teraz dwa ruble biorę za wizytę, ani grosza łaniej.

— Dlaczego, odkrycie jakie zrobiłeś, stałeś się sławny, czy co?

— Ii... nowe stylowe meble kupiłem do salonu, uważasz. (Kolec)

**Apelacja do serc! \*)**  
Tym, co ciepło w pokoju,  
W pośród pierzyn, serdaków,  
Niech pomyślą o znoju,  
Chłódzie, trudach wojaków!  
Niech im wyszła posyłki,  
Co rozgrzeją, jak czary!  
Zamiast złota baryłki,  
Wysockiego miód stary!  
Pierwsza Miodosytnia

### WYSOCKIEGO

w Warszawie, Podwałe 25, filja Mazowiecka 3 (ze sprzedażą miodów na szklanki).

\*) Sprzedaż: w Kijowie — Paszków, w Wilnie — Dawigowski «Veritas», w Charkowie — Zewierzejew, w Berdyczowie — Książę Giedrojc, w Elizawetgradzie — Kambar i Penderdzi, w Kamieńcu Podolskim — Stowarzyszenie spożywcze, w Pińsku — Basiewicz, w Nikołajewie — Razumów, w Petersburgu — Kaziańska 20. (1922)

### OGIERY, JAKO REPRODUKTORY!



uznanej wart., różnych maści i ras, jak: czystej krwi angielskiej, anglo-arabskiej, i arabskiej, oraz pół krwi angielskiej; klacze: anglo-normandzkie, pół krwi angielskiej i czystej krwi węgierskiej, niemniej konie wierzchowe, zaprzęgowe i klacze stadne po cen. umiarkow., polecają J. Charkupski i S-ka w Warszawie, Chmielna 50. Telefon. Tamże kupują się konie najlepszych gatunków. (6818)



### Konkursowy Antigorset Platinn

odznaczony 1-szą nagrodą i listem pochwalnym na konkursie «DOBREJ GOSPODYNI» 1904 r. i uznany przez komitet konkursowy za **odpowiadający wszelkim wymaganiom higieny i estetyki**, poleca w różnych kolorach, po cenach możliwie umiarkowanych, jako to: Drill rb. 4 kop. 85; batystowy rb. 6 kop. 50; tiulowy rb. 7; batystowy jedw. w desen rb. 9.

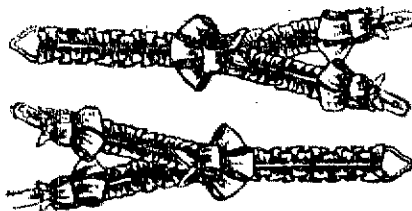
Specjalna fabryka

GORSETÓW NIESZKODLIWYCH

## „HYGIENA“

WARSZAWA, Senatorska № 32.

Podwiązki higieniczne po 50, 75 i rb. 1,25.



w staniku — wokoło pod pachami na piersiach, obwód talji i bioder, mierząc obwód biustu, mierząc będąc ubraną obwód talji i bioder, nie nie dodając. (6556)

☛ Gorsety życzeniu nie odpowiadające zamieniamy na nasz koszt. ☛

GRZECZNY. — Coś ty teraz taki grzeczny dla tego Iksa?

— Widzisz, mój drogi, pożyczylem mu niedawno trzydzieści rubli.

— Więc cóż?

— Otóż gdybym go czemkolwiek obraził, z pewnością zerwałby ze mną wszelkie stosunki i już nigdy nie zobaczyłbym moich trzydziestu rubli. (Kolec)

### Tatarsal Warszawski

MARJI WODZIŃSKIEJ,

nagrodzony wieloma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych.

SPECJALNY ZAKŁAD

SPRZEDAŻY I KUPNA KONI.

Przyjmuje konie na stajnię, na sprzedaż i do ujeżdżania.

Szkoła jazdy konnej.

Warszawa, ulica Okólnik Nr. 9.

Telefon Nr. 1526. (2025)

Technik leśny, z wyższ. spec. wykształcen. i 7-letnią prakt., poszuk. miejsca nadleśnego albo zarządzając. leśn. majątkiem. Adr. poczt. st. Petrikowo, Mińskiej gub., S. Adamczewski w Ostrożance. (6853)

**ABY** zapoznać całą Rosję z naszymi pięknymi wyrobami, robimy z fotografii

WIELKIE PORTRETY

„UNIWEERSAL“

oprawione w ozdobne passe-partout i piękną czarną ze złoceniami drewnianą ramę, wielkości 40x47 cent., z opakowaniem i przesyłką do wszystkich miejscowości Rosji Europejskiej (1 stręła), tylko po rb. 2 kop. 50 za egz. **Należy korzystać ze sposobności!** Na żądanie wysyłamy za zaliczeniem. «Atelier fotograficzne», M. N. Zwierow, Petersburg, Newski pr. 61. (6865)



F. M. BREDT: „SYRENY“.  
ALBUM „KRAJU“.

Doniosłe udoskonalenie.

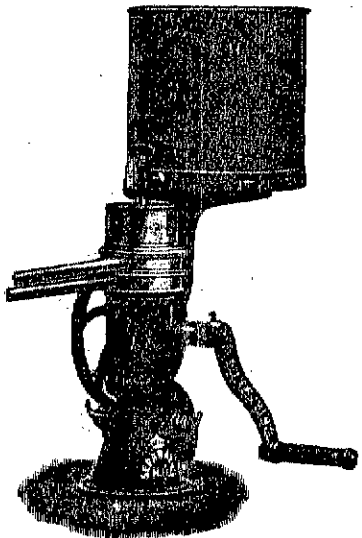
Zmiana systemu.

WIROWKI DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

„C“ = KORONA

odznaczone na konkursie w Rostowie nad Donem we wrześniu r. b.

DYPLOMEM HONOROWYM.



WIROWKI „C“ = KORONA posiadają nieporównanie prostą i solidną konstrukcję, oraz bezprzykładnie lekki chód.

- 1) mają tylko jedno łożysko kulkowe centralne, na którym bęben wspiera się i wiruje.
- 2) mają nowe wkłady bębnowe o wielkiej sprawności.
- 3) nie mają zupełnie panwi i łożyska podczopowego.

BĘBEN WIROWKI „C“ = KORONA nie zużywa się, gdyż:

- a) przedłużenie dna bębna (wał) nie obraca się w panwi, lecz zczepia się z nasówką łożyskową, która wiruje na kulkach.
- b) wrzeczono (wałek ślimakowy) jest wkręcone w dno bębna i może być po zużyciu łatwo odjęte i zastąpione nowem.

Biuro mleczarskie.

Budowa i urządzenie mleczarni wszelkiego typu.

Porady, instrukcje i informacje.

Skład Maszyn, Narzędzi i Naczyń Mleczarskich.

Wielki wybór wszelkich artykułów i potrzeb mleczarskich.

TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa 4.

KATALOGI DARMO I OPŁATNIE. (2899)

PODCZAS PODRÓŻY MORSKIEJ.—Dzień dobry panu, jakże zdrowie? Czy ja—  
dłżeś już pan śniadanie?

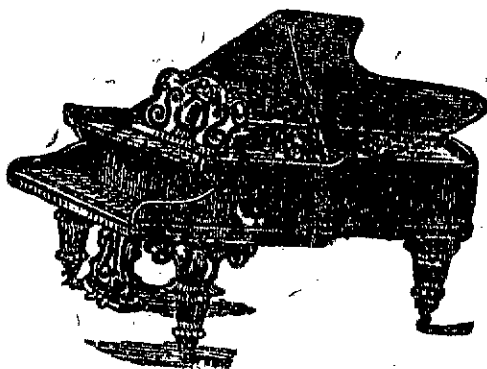
— O nie, nie jadłem jeszcze—przeziwnie...

(Mag. Bl.)

GEBETHNER i WOLFF

Krakowskie Przedmieście № 17.

Reprezentanci następujących fabryk:



Fortepianów i Pianin: J. Blüthnera w Lipsku, Chickering and Sons w Bostonie, Gaveau, Pleyel w Paryżu, Małeckiego w Warszawie. Melodykonów: Farrand et Votey w Detroit, Mich, Doherty w Clinton, Canada, Teofila Kotykiewicza w Wiedniu. Aeolianów i Pianol: The Aeolian Co, New-York. Organów kościelnych: Br. Rieger, na Ślązku Austriackim.

(2841)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

Fr. MARTENS i Ad. DAAB

w WARSZAWIE,

Czerniakowska № 51. — Telefon № 1838.

Budowa domów w jeneralnem przedsiębiorstwie. (2719)

CENY FABRYCZNE.  
CENY NIZKIE



8 MAZOWIECKA 8

(2868)

Magazyn ogólny z 1895 r.  
WYBÓR WIELKI

— SWATA. — Córeczko moja daję trzydzieści pięć tysięcy posagu.  
— Trzydzieści pięć tysięcy? To dobrze; żeby tylko córka pana nie była tak barażo chuda i kańczasta...

— No, więc dodam jeszcze piętnaście tysięcy — dla zaokrąglenia...

(Flieg. Bl.)

НИВА ОТКРЫТА ПОДПИСКА НА 1905 г.

Кроме 52 №№ самого жур-нала и др. к нему приложений,

ПОДПИСЧИКИ ПОЛУЧАЮТ:

ПЕРВЫЯ ПОЛНАГО СОБРАНИЯ СОЧИНЕНИЙ  
10 КНИГЪ М. Е. САЛТЫКОВА-ЩЕДРИКА

„Губернские очерки“, „Помпадурсы и помпадурши“, „Господа Головлевы“ и друг.).  
Съ портретомъ автора и „Материалами для биографии“, К. К. Арсеньева.  
(Цѣна полн. собр. въ отдѣльной продажѣ съ перес. 21 руб.).

ОСТАЛЬНЫЯ ПОЛНАГО СОБРАНИЯ СОЧИНЕНИЙ  
30 КНИГЪ А. К. ШЕЛЛЕРА-МИХАЙЛОВА

Подъ редакціею и со вступительною статьею А. М. Скабичевского.  
(Цѣна полн. собр. въ отдѣльной продажѣ съ перес. 27 руб.).

12 КНИГЪ „ЕЖЕМѢСЯЧНЫХЪ ЛИТЕРАТУРНЫХЪ И ПОПУЛЯРНО-НАУЧНЫХЪ ПРИЛОЖЕНИЙ“ — ВСЕГО

52 КНИГИ, т. е., независимо отъ другихъ приложений,  
ПО ОДНОЙ КНИГЪ ПРИ КАЖДОМЪ № „НИВЫ“

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА „НИВЫ“ со всеми приложениями на годъ:  
ВЪ С.-ПЕТЕРБУРГѢ: СЪ ПЕРЕСЫЛКОЮ ВО ВСѢ МѢСТА РОССІИ 8 р.  
безъ доставки—6 р. 50 к. За границу — 12 р.  
съ доставкою—7 р. 50 к. Разсрочка платежа въ 2, 3 и 4 срока.

Гг. новые подписчики на 1905 г. могутъ получить, кроме „Нивы“ 1905 г., еще ПЕРВЫЯ 20 книгъ А. К. ШЕЛЛЕРА-МИХАЙЛОВА за 1904 г. за единовременную доплату: 2 р. 50 к. безъ доставки и 3 р. съ дост. и перес.

Подробное иллюстрированное объявление о подпискѣ высылается БЕЗПЛАТНО.

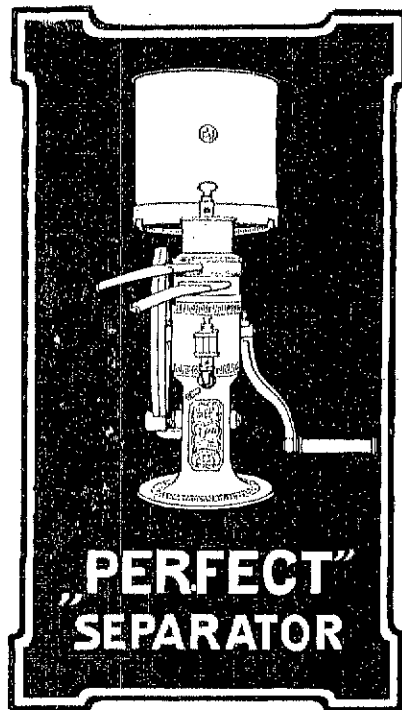
Адресъ: С.-Петербургъ, въ Контору журнала „НИВА“, улица Тоголя, № 22.

(6816)

НА СТАЦИИ КОЛЕЖКИ ПОДЪЯЗДОВОЙ.—Завидовца (до помочника). В niedzielę pójdzie pociąg nadzwyczajny; dla pamięci proszę zawiązać sobie węzełek na chustce od nosa.  
(Mag. Bl.)

NAJLEPSZA CENTRYFUGA Nowego Stulecia.

Największa na świecie, najlepiej urządzona Fabryka Centryfug



„PERFECT“ SEPARATOR

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości.

Filja w Moskwie: Pokrowka 2. Jeneralny Reprezentantna Królestwo Polskie,

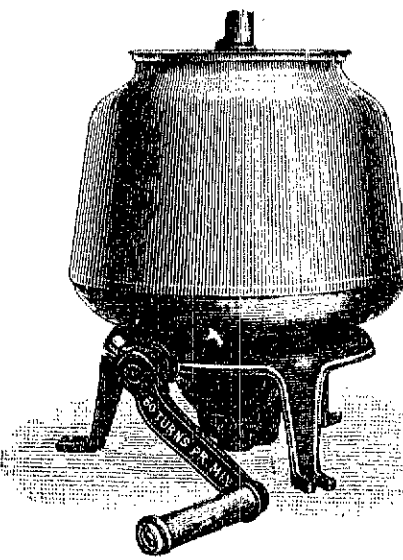
Alfred Gradzki WARSZAWA.

Okolo 300 pierwszych nagród.

„PERFECT“ Burmeistra i Waina

w Kopenhadze.

Własna fabryka: Naczyń do mleka Chłodników Masielnic Wygniataczy, etc. (2924)



Biuro Architektoniczno-Budowlane

ROGOJSKI, B-cia HORN, RUPIEWICZ

Warszawa, Królewska 5. Telefonu № 1882.

WYKONYWA:

Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne. Dozór techniczny i prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych.

Całkowite przedsiębiorstwa budowlane, lub też oddzielne roboty mularskie, ciesielskie i stolarskie. (2723)



Występujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

### J. Kuczmierowski

w Warszawie, Marszałkowska № 108, została nagrodz. złotym medalem na paryż. wyst. Poleca: siódła, zaprzęgi, kufry, walizy, wszelką galanterję skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie. Cenniki na żądanie. (2571)

### St. JANICKI i W. MEYLERT

Biuro Mellioracyj Rolnych  
Warszawa, Marszałkowska 120.

wykonywa projekty: osuszania pól, osuszania i nawodniania łąk, stawów rybnych, organizacji gospodarstw, układania płodozmianów, żywienia racjonalnego inwentarzy i t. p. (2460)

**NAJWIĘKSZY SKŁAD CYGARÓW HAWAŃSKICH, KRAJOWYCH, TYTONI I PAPIEROSÓW**  
polecają  
**WANDALINISKA**  
Plac Teatralny 9 (obok A. Stepkowskiego).  
Wysyłka za zaliczeniem.  
(2698)

POD PANTOFLEM. — Pan zapewne nigdy w obecności żony swojej nie palił?

— Owszem, raz, na szczycie Wezuwiusza, przy kraterze... Wtedy nie zauważyła.  
(Flieg Bl.)

### DERY!

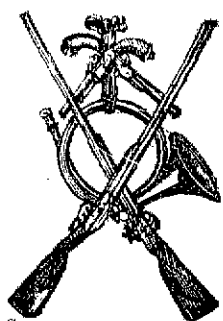
zimowa zwyczajne i fasonowane w wielkim wyborze, poleca

**W. CYBULSKI**  
Wyroby siódlarsko-rymarskie.  
Warszawa, Nowo-Senatorska 7.  
(2934)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie  
**Golezewskiej**

Warszawa, Marszałkowska № 94  
Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony, polki i cudzoziemki, oraz gospodynie i panny-służące. (2681)

Skład Broni  
**Roberta Ziegler**  
w Warszawie, Trębacka № 10.  
P O L E C A:



wielki wybór broni strzelniczej — fabryk: Lebeau-Courally, nazywanej francuzki Purley, od rb. 200. Manufacture Liegeoise T-vo Anonimowe marka «M. L.» kogut, od rb. 50. Westleys Richardo, jedynego dostawcy dworu Angielskiego broni z ejetorami od rb. 225. W. et C. Scott et Saw od rb. 200. Fabrique Nationale d'Armes de Guerre, Herstal automatyczne b-cio strzałowe strólowe magazynki Browning po rb. 100. Skład stale zaopatrzony w 1,000 broni strólowych, przestrelonych w Warszawskiej Strzelnicy — dobroć strzału gwarantowana. Cenniki wysyłają się na każde żądanie. (2760)

### LITWIN

zarządzający mająt., pragnie zaraz zmienić posadę. Poważna referencje. Od wojska wolny. Oferty: Słonim, Grodzieńsk. gub., Rędzinowszczyzna—Bronie. (6859)

PRZED «GWIAZDKĄ». Pani. Co ci, Marysiu, dać na gwiazdkę? Marysia. Jeżeli pani taka łaskawa, to proszę o jaką szczęśliwą.  
(Mucha)

### Towarzystwo Akcyjne Fabryki Maszyn

## BRACIA KERTING

Zarząd: Moskwa, Miasnicka ul. d. Zimina, Dyrektor zarządzający inż. **A. Stebelski**. Oddział w Moskwie: Miasnicka ul. dom Zimina, Zarządzający inż. **L. Mikucki**. Oddział w Petersburgu: ul. Morska № 28, Zarządzający inż. **A. Grudziński**. Oddział w Odesie: Nadieżdińska ul. 23. Przedstawiciel w Warszawie: Jerozolimka ul. 68, inż. **A. R. Kadzidłowski**. Przedstawiciel w Wilnie: **Wileńskie Biuro Techniczne**. Przedstawiciel na motory w Kijowie: **Olszewicz i Kern**.

**Motory gazowe ssące** z generatorami dla antracytu, koksu, torfu, burego i drzewnego węgla od 6 do 1,000 par. koni. Z powodu wielkiej ekonomji i łatwej obsługi w powszechnem użyciu.

**Motory dla gazów** z wielkich pieców siłą do 2,000 par. koni, oraz dla gazu miejskiego. Największa instalacja w świecie około 40,000 par. koni, w Buffalo, posiada 20 motorów Kertinga po 2,000 koni parowych.

**Spirytusowe, benzynowe, naftowe motory.** Motory automobylowe, prostej konstrukcji, lekkie, zajmujące mało miejsca.

**Inżektory, pulsometry, elewatory** do podnoszenia wszelkich cieczy. Kłapy redukcyjne, garnetki kondensacyjne, automaty do podnoszenia cieczy różnych temperatur.

**Kondensatory** dla pary odchodowej, rozpylacze do zwilżania, a także do ochładzania wody przy motorach gazowych i t. p.

**Instalacje centralnego ogrzewania i wentylacji** wszelkich systemów. Zwilżanie powietrza, usuwanie mgły w farbarniach. Całkowite urządzenia pralni, suszarni, łaźni, kamer dezynfekcyjnych i t. p.

**Sprzedaż przyrządów do centralnego ogrzewania, własnego wyrobu:** kotły, radiatory, rury żebrowe, baterje i elementy.

**Przyrządy do mierzenia** wody, nafty i innych płynów.  
Generalna reprezentacja fabryki maszyn

„**Fr. GEBAUER** połączony **C. HOPPE**“

**Maszyny do apretury:** maszyny blicharskie, farbiarskie i drukarskie. Magle. Maszyny hydrauliczne i pompy wszelkich konstrukcyj.

**Kotły parowe** systemu «GARBE» wielkiej pojemności, z pionowymi rurkami wodnymi, wwalcowanymi w płaską powierzchnię hydraulicznie stampowanych arkuszy. (6739)

Wielka wydajność pary, łatwy dostęp do rur w celu ich oczyszczenia i zamiany. Znaczne zmniejszenie kosztów pierwotnego urządzenia i eksploatacji.

## WŁ. DOLIŃSKI

Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych, zastępstwo pierwszorzędnych fabryk.

**Ruston, Proctor & Co:** lokomobile, lokomotywy drożne i młocarnie parowe.  
**Rudolf Sack:** pługi jedno- i wieloskibowe, sławniki rządowe.  
**Rod. Leon Mfg. Co:** brony stalowe zwykłe, sprężynowe i talerzowe.  
**Mak-Kormik, Walter A. Wood:** kosiarki, żniwiarki i wiązadki.  
**Clayton & Shuttleworth, M. Wolski i Sp.:** młocarnie konne, kieraty, wialnie.  
**Hurmeister & Wain:** nowe centryfugi «PERFEKT», masielnice, narzędzia mleczarskie.  
Grabie konne amerykańskie, sieczkarnie angielskie i krajowe, młyny, śrótowniki etc. (876)

Pierwszorzędne Biuro Kaucjonowane Nauczycielskie  
**FELICJI GINEJKO**  
w Warszawie, Nowy-Świat 21. Poleca nauczycielki, nauczycieli, freblówki, bony, Francuzki, Angielki, Niemki. (2741)

## „Angélica”

likier, uznany powszechnie za najlepszy z wyrabianych obecnie we Francji; dostać można we wszystkich większych handlach win i pierwszorzędnych restauracjach w Warszawie, Wilnie, Kijowie i na prowincji. (2973)

### PRACOWNIA

wyrobów złotych i z brylantami

## J. RUSZCZYŃSKIEGO

z dniem 15-ym września 1904 r. przeniesioną została na ul. Senatorską № 22 w Warszawie. (2977)

### INTERNAT W WILNIE

dla uczących się panienek

### J. Maciejewicz i S Swida

(nauzyc. dom.). Troskliwa opieka, praktyczny język. Fortepian, Jakóbski zaulek, dom Czerniewskiego (naprz. kość. św. Jakóba). (6295)

### Wdzięczny będę niezmiernie

za przysłanie adresu kolegi inż.-chemika **Laudańskiego**: Wacław Giżycki, Tomaszów-Lubelski, Tarnawatka. (6615)

### Nauczyciel

w średnim wieku, polak, katolik, z uniwersyteckim wykształceniem i wieloletnią praktyką pedagogiczną, mający poważne rekomendacje, chciałby przyjąć miejsce na wsi.  
Adres: W. STEFANOWICZ, Łuków, gubernja Siedlecka. (6758)

## KAŻDY

może zarobić łatwo i uczciwie do 400 rubli miesięcznie, bez szczególnych wiadomości i kosztów. Należy śpiesznie przysłać adres na U. 140 do.

Annoncen-Bureau des Merkur  
in Mannheim (Baden), Werderstrasse 33. (6606)

## PATENTY

na wynalazki  
wyrabia  
inż. **Kazimierz Osso**  
**BIURO PATENTOW**

PETERSBURG; Wozniesieński prot.  
BERLIN; Postdammerstrasse 3. (6746)

ZAKOPANE, pensjonat „WALISZAWIANKA” otwarty przez cały zimę. (6746)

### Trzyletnie naturalne Podolskie Wina z francuzkich winogron Konstancji Gruszeckiej RYBNICA

Butelka ze szkłem Czerwone-Burgundzkie... 35 k. Czerwone «Malbek»... 35 »  
Adres: **DJONIZY GRUSZECKI**, st. p. Rezina, Bessarabskie gub. (6133)



— Pan się chwali powodzeniem u kobiet, a przecie pan dotąd jest kawalerem.  
— To też ja nazywam powodzeniem, że mię dotąd żadna złapać nie mogła.

Kaucjonowane Biuro nauczycielskie  
**Malwiny Bagińskiej**,  
WILNO, ulica Zawalna № 15.  
Poleca nauczycieli, nauczycielki i bony. Sprowadza francuzki, angielki i niianki. (6528)